10057

Bibl. Jag.

IV

BJ

Wojnitów 7/5 1890.

Wielmożny Panie!

Żona moja powróciw-
szy ze Lwowa oddała
mi książkę, której
opiekowaniem raczył
mnie W. Pan zaszczy-
cić. Dla mnie, jako
dla gorliwego czytelnika
pism Pańskich, dar

ten, tak piękny, jest
pod każdym wzglę-
dem cenny i miły.
W tych dniach zabie-
rzemy się do głośnego
przeczytania Pańskiej
pracy, w której każ-
dy szczegół świadczy
o miłości rzeczy ojczy-
stych z jaką była
podjęta.
Zasyłając serdeczne po-
dziękowania i wyrazy

szczérego poważania,
kreślę się W. Pana
Dobr.

zawsze oddanym
sługą
Aleksander Raciborski

Kuńkowce d. 29/12 895.

BJ

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przyjmując uwolnienie z obowiązków u Wielmożnego Pana Dobrodzieja zapewniam, do ostatniej chwili jak najsumienniej pracować.

Upraszam również, gdyby ktoś Wielmożnego Pana Dobrodzieja zapytywał o łaskawe polecenie mnie.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem uniżony sługa

Alf. Raciborski

Wielmożny Panie!

Z nadesłanych mi 2 Obrazów iest właśnie ten który przedstawia "Wydanie Józefa", mniej uszkodzony, a raczej, lepiej odrestaurowanym być może. (bez względu na artystyczną wartość obrazu.) — Mianowicie: Zostanie świeżym płótnem podklejony, dziury zakitowane, odczyszczony (o ile się da) braki w kolorze t. i w malowidle pędzlem uzupełnione, i obraz ostatecznie powernisowany, — co razem kosztować będzie 8 fl. —

Co do Paca, — pomimo że on może mieć wartość historyczną lub archeologiczną (Bieśli autentyczny) portret iako obraz mało wart.

i naprzod uprzedzam że odnowie-
nie niewiele da się widzieć, — mia-
nowicie: Twarz zostanie taka jak
jest, malować na niej nic nie
można i nie da się, bo by widocz-
nem było świeże malowanie,
lepsze także być nie może niż
dotychczasowe, — lepiej więc żeby
także zostało jak jest (to jest
moja rada sumienna) —
Wszystko co się da zrobić na
tym portrecie jest to, że go
się z plam odczyści (o ile się da)
brakujące punkta w malaturze
uzupełni, i powernixuje, — co
kosztować będzie 3 fl. —
Jeśli WPan się z tem zgadza
proszę mnie łaskawie odwrotną
pocztą powiadomić, a naydalej
do 8 dni po otrzymaniu odpowie-
dzi, będą obrazy gotowe. —
Proszę przyjąć wyrazy

rzetelnego poważania:

Alexander Raczyński
Ulica Sej Teresy 4.

Dobrzeby było dla pewności pisać za recepisem, – bo listowo sze niechętnie się tu fatygują

Kraków. Pod Baranami
23 lutego 1895. —

Łaskawy Panie

Odebrał już Pan zapewne pismo podpisane przez Pana Jaworskiego i przemnie, w którem upraszamy Pana w imieniu Komitetu Pomnika Mickiewicza o łaskawe wyporządzenie zdania czy figura Mickiewicza, ta która obecnie znajduje się na Rynku w Krakowie, może być przyjęta, czy nie. — Przychodzę zatem niniejszem bardzo usilnie i gorąco powtarzać tę prośbę: aby nam Łaskawy Pan odpowiedzi swojej nie odmówił. Nie jest ona przeznaczoną

dla publiczności, ma służyć jedynie do dania Komitetowi tej wielkiej powagi jaką opinja grona tak światłych mężów mieć musi, szczególnie jeśli się albo jednomyślnie, albo przynajmniej w znacznej większości w pewnym kierunku oświadczy. Zapewne słyszał Łaskawy Pan, że odsłonięcie próbne pomnika tego wrażenia któregobyśmy wszyscy tak gorąco pragnęli nie wywołało; — krótko mówiąc że było wielką decepcyą. I w rzeczy samej figura Mickiewicza jest bardzo nieszczęśliwą, nie zadawalnia wykształconej publiczności, a wywołuje w tłumach ludowych różne uwagi satyryczne i koncepta. Cel więc dla którego ogół nasz, ze wszystkich stron Polski, niósł ofiarny grosz, chybionym jest zupełnie.

Położenie to jest bardzo dla wszystkich
przykre, bez względu czy należę do jakiego
Komitetu czy nie, po prostu dla tego że
są Polakami, a to tem więcej iż dzieło
miało być tylko przez Polaka stworzone,
że wyniknęło z konkursu między rzeźbiarza-
mi polskiemi, nareszcie że przebieg całej
tej sprawy przechodził niestety przez
tak rozmaite fazy, i tak długo się ciąg-
nął. Jeżeli zaś zapatrywanie ogółu któ-
rego Komitet się zapytuje, zgodzi się,
jak przypuszczamy, z zapatrywaniem
Komitetu i z ogólną dotąd opinją,
da nam to powagę moralną potrzebną
Komitetowi do jakiegoś choć względnie
zadawalniającego załatwienia sprawy.—

My byśmy chcieli dojść do poro-
zumienia z Panem Profesorem Rygie-

rem w tym duchu, aby on, przekonaw=
szy się o niedostateczności figury Mic=
kiewicza (o dolnych figurach i o piedestale
w ogóle nie mówimy wcale), zgodził się
na zrobienie innej. Oczywiście jeśli Pan
Rygier nie trzymał się modelu przyję=
tego przez Komitet, i który mocą kontraktu
był dla niego obowiązującym, toć nie uczy=
nił tego by stworzyć dzieło gorsze, tylko
w mniemaniu że zrobi coś lepszego, dosko=
nalszego. Trzeba więc najprzód przekonać
go że się omylił, a tylko bardzo silnie
zamanifestowana opinja publiczna
dokonać tego może, następnie zaś dopro=
wadzić go do zrozumienia że odpowia=
da to tak interesowi jego znaczenia
artystycznego, jak i interesowi publicznemu

by się podjął wrobienia nowej figury Mickiewicza — że zaś ta lepszą będzie od obecnej wątpić nie można.— W tem zadaniu, w tej pracy, zdanie wyrażone przez Łaskawego Pana musi dla Komitetu być wielką pomocą i wsparciem.—

Mając na względzie bezinteresowność niektórych zamiarów, śmiem prosić Łaskawego Pana te pobieżne wyłożenie powodów dla których Komitet pragnął zdanie Pańskie usłyszeć, a odemnie jemnie i tę gorącą prośbę dołączam, abyś Pan nie raczył ze swojej strony wpłynąć na te osoby we Lwowie które podobno też zapytanie otrzymały lub otrzymają, aby nam odpowiedzi nie odmawiały. Te mieni Panowie: Marconi

Antoniewicz, Hochberger i X. Skrochowski.

Przepraszając najusilniej za moją natarczywość, a bardzo i bardzo sprawy tę Pańskiej przychylności i łasce polecając

pozostaję z głębokiem poważaniem

Uniżony sługa

Edward Raczyński

rekomendowany

KRAKÓW

11

JWPan Władysław Łoziński

Ulica Kopernika

Lwów

R Krakau Stadt
№ 118

EMBOSSED

12

Łętownia 31/8. 910

L: 11/910.

Do

Szanownego Przełożeństwa Obszaru dworskiego

w Kunikowcach.

1/. W załączeniu 1/. przesyłam kwit na kwotę 174 K 05 h należnej tutejszej Radzie szkolnej miejscowej tytułem konkurencyi na r. 1910. z uprzejmą prośbą o przysłanie powyższej kwoty pod adresem podpisanego.-

Z poważaniem:

Konstanty Obmiński
Przewodniczący.

RADA SZKOLNA MIEJSCOWA W ŁĘTOWNI

1 załącznik.-

14

Kwit

Na 174 K 05 (: Sto siedmdziesiąt cztery korony 05 h) które podpisany tytułem konkurencyi na rzeczowe potrzeby Szkoły ludowej w Łętowni z obszaru dworskiego w Kunikowcach po myśli Rozp. c. k. Rady Szkolnej okręgowej w Przemyślu z dnia 9/7. b. r. L. 3420 otrzymał i kwituje. –

Łętownia 1go września 910.

Przewodniczący

Konstanty Obmiński

RADA SZKOLNA MIEJSCOWA w ŁĘTOWNI

15

Łętownia 2go maja 911

Do

Szanownego Przełożeństwa
Obszaru dworskiego
w/ Kuńkowcach!

1/ Przesyłając w załączeniu 1/ kwit na 250 K. – upraszam o nadesłanie tej kwoty. –

Z poważaniem
Zygmunt Obmiński

RADA SZKOLNA MIEJSCOWA w ŁĘTOWNI

Przyp. 94/62

17/1	152	88
28/8	174	5
	326	93

17

Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr. / Переказ почтовий ч. I 3170

an / do / до: K. Obmuski

in / w / в: Przemyśl

Anmerkung / Uwaga / Замітка

Beamter / Urzędnik / Урядник: [signature]

Betrag — Kwota — Квота	
K K	h r
= 250 =	

LEMBERG LWÓW 15 5 11

LEMBERG
LWOW

18

Kwit

Na 250 K (Dwieście pięćdziesiąt) koron które na podstawie rozp. c. k. Rady szkolnej okręgowej z dnia 24go marca 911 L. 1076 od Obszaru dworskiego w Kunikowcach na restauracyę szkoły w Łętowni otrzymałem i kwituję. —

RADA SZKOLNA MIEJSCOWA W ŁĘTOWNI

Łętownia 2go maja 911

Konstanty Obniński

za rewersem

19

C. k. Rada szkolna okręgowa
w Przemyślu.

W Przemyślu 9/7 1910.

L: 3420

R.s.o.

Do

Przełożeństwa obszaru dworskiego
w Łętowni na ręce p. Łozińskiego.

Na podstawie orzeczenia wydanego w sprawie stałego ryczałtu na rzeczowe potrzeby szkoły lud. w Łętowni w myśl przepisów ustawy z 24/4 1894 dz. u. i rozp. kraj. N. 49. tudzież na podstawie przedłożonego uchwałą c. k. Rady szkolnej okręgowej z 12. stycznia 1910 zatwierdzonego preliminarza winien tamtejszy obszar dworski jako strona konkurencyjna z ogólnej kwoty 616 K 13 h na rok kalendarzowy 1910 uiścić przypadającą nań w stosunku do opłacanych podatków należytość w kwocie 174 K 05 h mówię sto siedmdziesiąt cztery K 05 h.

Wzywam przeto Przełożeństwo obszaru dworskiego, ażeby wyszczególnioną należytość złożyła w przeciągu dni 30 do rąk Przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej.

C. k. Radca Dworu i Przewodniczący
w z. A. Grabowski

Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr. II 3358
Переказ почтовий ч.

an / do / до: Konstanty Obminski

in / w / в: Przemyśl

Anmerkung / Uwaga / Замітка:

Beamter / Urzędnik / Урядник: [illegible]

Betrag — Kwota — Квота

K K				h r	
	1	7	4	0	5

LEMBERG
28
8
10
LWÓW

21

EUGÈNE RADISICS DE KUTAS

Directeur du Musée Hongrois des Arts Décoratifs

Budapest

17 marca 92. r. Warszawa. 14. Bielańska 22

Dr.

Szanowny i Łaskawy
Panie,

Udaję się o przyjacielską pomoc w tej mojej nudnej sprawie z Gubrynowiczem o której już Panu nadmieniałem za pobytem moim we Lwowie. „Ostatnią wojewodzinę wileńską„ dotąd nie skończył drukować gdy z mojej strony uczyniłem wszystkie ustępstwa aby druk przyspieszyć - Zbywa mnie od lat kilku samemi obiecankami - moim znajomym opowiada zmalone duby o strejku drukarzy a co gorsza systematycznie nie odpowiada na moje listy i telegramy jakby już wszystko miało ginąć na pocztach. - Gdybym nie był barankiem z usposobienia, dawnobym zerwał z Gubrynowiczem a wydrukował w lepszej formie i w treści poprawniejszej książkę gdzie indziej - ale mi żal człowieka który w tej sprawie sporo kosztu wy-

łożył. Czy mógłbym prosić o łaskawą i energiczną interwencyę w tym wypadku. – Zagrożenie procesem odniosłoby zapewne skutek pożądany, a przynajmniej przynagliłoby tych panów do odpowiedzi. Przepraszam że obarczam szanownego pana tak nie miłym interesem ale wykręty księgarskie które potrafiły dotąd profanów rozbroić, panu zaimponować nie potrafią i w tem moja ostatnia nadzieja.

Drugą prośbą – (tym razem od naszego Komitetu Bibl. Warszawskiej) byłoby otrzymanie jakiejś nowelki lub dłuższej powieści, choćby w formie starych opowiadań saskich. Nikt tego rodzaju u nas literatury tak świetnie nie podniósł jak pan. Wieje z tych kartek pańskich duch

polski dawnej, przy wielkiej
elegancji formy i smaku este-
tycznym jak rzadko – co jest naj-
trudniejszem nieraz do połącze-
nia w jedno. Bardzo i bardzo
prosimy o powieść. – Książka
o kupiectwie Lwowskiem jest
monumentem, ale ten monument
byłby wystawił Szujski lub inny
historyk gdyby się był tym kierun-
kom badań ekonomji dawnej, pos-
więcił – powieści, djalogów, wspo-
mnień z dawnych czasów w takiej
jak Pan formie nikt u nas nie
napisze. – Tylko Cenzura! dziś bar-
dzo surowa u nas, jest potęgą z któ-
rą bardzo trzeba się liczyć. –

W nadziei że będę mógł Kolegom
wiadomość pocieszającą udzielić
przepraszając nadto, za moją osobistą
natarczywość w sprawie „Wojewodziny"
łączę wyrazy najszczerszego poważa-

nie i uścisk przyjacielskiej
dłoni Władziwór.

Przeworsk 14/XI 96.

Szanowny Panie

Jako dawny już wielbiciel wszystkich literackich i estetycznych prac pańskich a dziś jako wydawca Biblioteki Warszawskiej dbały o jej żywotność i wyższe jej posłannictwo, udaję się do pana z niesmiałą prośbą o darowanie nam jakiejś bądź cenzurowanej pracy, nie drukowanej dotąd, z zakroju belletrystycznego. Mówią mi że cenna kolekcya pańska powiększa się znakomicie a wzbogaca się w pamiątki historyczne pierwszorzędnej wartości. Być może aby te wszystkie wyrzutwo-

ki i zbroje z któremi pan obcuje, nie opowiadały dziejów nowych i aby się nie snuła dalej nić tak świetnie nawiązane przez pana z tradycjami przeszłości. W braku legend są przecie zbroje - nikt u nas dokładnie nie wie w co się rycerz przyodziewał - historya zbroi, z opisem przechowanych w Sztockolmie lub Wiedniu byłaby także nowością - trochę notatek o własnej kolekcji jużby utworzyło rozdział ciekawy - ale nie myślę na

rzucać propozycji żadnych -
proszę tylko o to co można
a mam nadzieję że wydawcy
Biblioteki a tak szczeremu
wielbicielowi odmówionem
nie będzie.

pozostaję w Przeworsku
do wtorku wieczór i byłbym
wdzięczen za parę słów od
powiedzi łaskawych. Łączę
tymczasem najszczerszy
uścisk dłoni

Michał Radziwiłł

26

Wiedeń dnia 26 Listopada
1894

Wielmożny Panie!

Serdecznie dziękuję za łaskawe zajęcie się sprawą świecznika i proszę o powierzenie pracy p. Berahelmowi na którego warunki się zgadzam i o wskazanie mi kwoty, jaką temuż mam zaliczyć.

Miło mi przy sposobności przesłać WPanu najszczersze życzenia

z okazyi wysokiego odznaczenia,
jakie tym razem się prawdziwym
dostało zasługom.

Łączę wyrazy wysokiego
poważania

Dr Leonard Rapoport

R

28

Lwów d. 21. X. 1907 r.

Wielmożny Panie!

Z prawdziwą radością mam zaszczyt złożyć W. Panu wyraz mej szczerej gratulacyi z powodu tak wielce zasłużonego odznaczenia, w uznaniu prawdziwych zasług W. Pana dla kraju naszego i jego stolicy.-

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

oddany sługa

Wł. Rebczyński

d

30

Helena Sapiehy
Lwów dn 19/2 1901

JWielmożny Panie Prezesie

Decyzya którą JWielmożny Pan łaskawie w liście którego wczoraj odebrałem mnie komunikuje nie małą mnie sprawia przykrość. Przewiduję że będzie niestety ciężkim ciosem dla instytucyi która tyle zawdzięcza JWmu Panu. — Nazywa ją JWielmożny Pan stanowczą i nie odwołalną, wobec tego orzeczenia nie śmiem — i za mało osobiście znam do tego kwalifikacye uprzeć by Pan prezes zechciał dalej się poświęcać dla nas i wytrwać na stanowisku na którem zastąpić go nikt nie potrafi. —

Wedle mi danego polecenia dziś jemu zniosę się z

Wielmożny Pan Nadradzy Zygodlowicz

Polecając się nadal łaskawej pamięci pozostaję z życzeniami najgłębszego poważania sługa

St. Rejchan

d R

32

Leona Sapiehy
Lwów 1901

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie

Przepraszam że śmię drugi raz dziś pisać do JWgo Pana. Widziałem się ale już z Panem Radcą Zygadłowiczem i chciałbym donieść że i on dzieli moje zdanie że nie posiadam kwalifikacyi przyjęcia rezygnacyi JWgo Pana t.j. że takową tylko dyrekcyi przedłożyć mogę. – Nieobecność chwilowa sekretarza p. Sokołowskiego zniewala mi zaczekać z wołaniem posiedzenia aż do jego powrotu. Do tej pory ale uważany Pan Nadradca Zygadłowicz

i ja dalej Zosnie Wielmożnego Pana
rzeczonym prezesem, łudząc się
nadzieją że Dyrekcyi może przecież
uda się znaleźć drogę i argumenta
któreby mogły wpłynąć do tej da-
towarzystwa tak smutnej decyzyi —
i ma zatrzymać to tak niezbędne i
niedoczastąpienie kierownictwo. —

Z wyrazami najgłębszego
poważania sługa

St. Rejchan

34

PREZES
TOWARZYSTWA PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH
we LWOWIE.

Lwów, dnia 13/4 1906
52 Sykstuska

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pozwolę sobie donieść D. W. Panu że obraz Matki Boskiej – jak myślę z poważnej szkoły rzymskiej – jest już w kancelaryi tyrolskiej u p. prof. Kłapkowskiego. Myślę że będzie ciekawym Jaśnie Wielmożnego Pana go zobaczyć u p. Kłapkowskiego który jest co dzień przez i popołudniu w szkole, jak w święta tylko od ½ 11 do 12 tj. zresztą wyraźnie na polecenie wrócić jego nieobecności obrazy kancelaryi. – Równocześnie pozwolę sobie przysłać do łaskawego przeczytania jeżeli czas na to pozwoli, mój artykuł o Londynie. Po przeczytaniu

proszę o Ciekawą zwrot, bo trudno
mi już kompletu zebrać gdyż to
[illegible] gazety z wyczerpaniem.—

Z wyrazami najgłębszego poważania

L. Rejchan

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTER
BUCHHANDLUNG

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Z nowym rokiem 1869 rozpoczynam stałe wydawnictwo „Biblioteki narodowej," nieograniczone żadnemi wyraźnemi ramami, gdyż program jego będzie obejmować wszelkiego rodzaju utwory literackie, z wyjątkiem tylko ściśle naukowych. Głównem staraniem mojem będzie, ażeby „Biblioteka narodowa" przynosiła same tylko oryginalne dzieła znakomitych pisarzy naszych, i to ile możności nowe a tylko w braku tychże wciągane będą w to wydawnictwo także kompletne przedruki znanych już i powszechnie cenionych dzieł najsławniejszych pisarzy polskich.

Zadaniem tej Biblioteki, wydawanej miesięcznie w tomach ośmio do dziesięcio-arkuszowych zwykłego druku po cenie jak najprzystępniejszej, będzie: torować literaturze ojczystej drogę do najdalszych kół społeczeństwa i przyczyniać się ciągłem dostarczaniem dzieł wybornych do szerzenia oświaty tej głównej podwaliny pomyślności każdego człowieka. Temu jednak wielkiemu zadaniu zdoła odpowiedzieć godnie to wydawnictwo wtedy tylko, jeżeli najpierwsze i poważane w całym narodzie pióra zechcą wesprzeć je swoją pomocą i udziałem, i o ten też udział ośmielam się upraszać WPana, jako zaliczanego powszechnie do rzędu najznakomitszych pisarzy naszych.

Ze wskazanego programu możesz WPan poznać, że przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zysk łatwy i pewny; przeciwnie można z pewnością prawie przypuszczać, że wydawnictwo takie, podjęte w warunkach taniości i zmuszone

verte

sprzeto rachować na większy odbyt, będzie z powodu panującej u nas obojętności dla literatury przynajmniej w początkach połączone ze stratami, które jedynie tylko względ na dobro powszechne usłagodzić zdoła. Ależ właśnie dlatego ośmielam się żywić nadzieję, że tym samym względem raczą kierować się takie szanowni autorowie i nieodmówią mi pomocy swojej dlatego, iż z początku niebędę w stanie płacić za ich utwory takiego honorarjum jakby pragnęli.

Dokładny bilans koniecznych wydatków a wątpliwych i najwyżej przypuszczanych dochodów dozwala mi na razie płacić za dziesięcio-arkuszowy utwór nowy przy nakładzie 3000 exemplarzy tylko 200 złr. za przedruk zaś takiego tomu 100 złr. w.a. z tym wszakże dodatkiem, że gdyby okazała się potrzeba powiększenia nakładu, dopłacałbym jeszcze w pierwszym wypadku za każde dalsze tysiąc exemplarzy po 50 złr., a w drugim wypadku po 25 złr. w. a.

Jestto zapłata bez zaprzeczenia skromna, ale za to pewna o tyle, że każdy utwór ofiarowany dla „Bibliotéki narodowej" będzie każdego czasu z wdzięcznością przyjęty i natychmiast z góry zapłacony.

Jeżeliby Pan raczył pod temi warunkami zaszczycić moje wydawnictwo swoim udziałem, upraszam o łaskawą odpowiedź, a oraz o naznaczenie terminu, kiedy mógłbym się spodziewać nadesłania i jakiego rodzaju rękopisu.

Załączam wyrazy najgłębszego uszanowania

J. Fichtlera

Księgarz krewski i wydawca „Bibliotéki narodowej."

Lwów 27. listopada 1868.

Lwów, 4. maja 1878

Szanowny Panie!

Różne, nieprzewidziane okoliczności złożyły się na to, że nie mogłem dotąd wobec Panów wywiązać się z mego długu. Nadzwyczaj mi to przykro, a że dotąd u Pana nie zgłaszałem się, pochodzi stąd, że z dnia na dzień wyczekuję pieniędzy, które już dawno miałem otrzymać. Około wtorku lub środy jednak niezawodnie zdołam się uiścić; i jeszcze przez tych dni kilka zmuszony jestem prosić o cierpliwość.

Z wyrazem prawdziwego poważania

Rittner

40

Baden. 15/9 1894

Łaskawy Panie!

Tyle mi w ostatnich chwilach pobytu Lwowskiego uzbierało się czynności, że nie zdołałem już pożegnać łaskawego Pana. Pozwalam sobie tedy zakomunikować, że w sprawie P. Bronisława mówiłem z Namiestnikiem, że znalazłem go dla tej myśli jaknajżyczliwiej usposobionego i że w danym razie można liczyć na szczere poparcie z jego strony. Dobrze będzie

jeżeli Pan przy sposobności sam też z Namiestnikiem pomówi, choć nie wątpię, iż on zacznie z Panem o tem ze swej strony mówić. Zresztą może też Pan, jeżeli Mu to dogadza, powołać się na mnie.

Najserdeczniej Łaskawego Pana pozdrawiając proszę przyjąć wyrazy głębokiego i szczerego poważania

powolny sługa

Rittner

452 42

Wiedeń, 30. września 1894

Szanowny Panie!

Wróciwszy dziś do Wiednia pospieszam odpowiedzieć na list łaskawego Pana z 26. b. m.
Co do ekspozycyi zakupionego przez Rząd obrazu Brandta nie ma najmniejszej przeszkody; nie potrzeba też o to osobno prosić. W tych dniach odejdzie w sprawie tego zakupna reskrypt do Namiestnika (mianowicie co do sposobu zapłaty, gdyż jak łaskawemu Panu wiadomo, możemy spłacić cenę kupna w trzech ratach); otóż w tym reskrypcie będzie wyraźne upoważnienie wystawienia obrazu. Proszę jednak w tym względzie już teraz dysponować według upodobania, gdyż Pan Minister zgadza się zupełnie na to –

Przeznaczenia obraz jeszcze nie otrzymał; w samą porę poruszył Pan tę sprawę, gdyż reskrypt iż do Namiestnika przeznaczał obraz dla Krakowa. W skutek Pańskiego listu polecił Minister pozostawić jeszcze rzecz iż suspenso; pomówię o tem jeszcze z Namiestnikiem, Pana Łaskawego zaś proszę, by był łaskaw donieść nam, gdzie by ewentualnie we Lwowie znaleźć dla tego obrazu pomieszczenie! Może też Pan zaczeka na powrót Namiestnika i z nim się wpierw porozumie; w tym kierunku rzecz nie jest pilna, skoro obraz i tak Brandtowi jeszcze pozostawiamy.

O sprawie p. Bronisława pewnie pamiętać będę - pomówię mianowicie z Piętakiem, skoro tu przyjedzie na sesyę reichsratową, i spodziewam się, że przy pewnej dozie violencya ze strony Ministerstwa i Namiestnika znajdzie się zadowalniający modus procedendi. Uczynię to będzie można z czystem sumieniem, bo w przeświadczeniu, że powołanie p. Bronisława na katedrę wyszłoby na pożytek Uniwersytetu

Proszę przyjąć wyrazy szczerego poważania

powolny sługa

Rittner

W Dortmundzie 19 Listopada 1888

44

Łaskawy Panie!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawie przesłaną mi, tak po mistrzowsku streszczoną notatkę do mego tryptyku. Spodziewam się że mi Pan przebaczysz nadużycie uprzejmej dla mnie łaskawości i zechcesz i nadal zachować mi swe przyjazne względy.

Polecam się dalszej przychylności i proszę raz przyjąć wyrazy szczerej podziwki, wysokiego poważania i szacunku

Henryk Rodakowski

Kraków ulica Krupnicza 5
27 Października 1894

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Przepraszam najmocniej że dziś dzisiaj znowu z prozbą do Łaskawego Pana udaję. Wczoraj było posiedzenie wydziału muzeum narodowego. Poruszono tam kwestyę czy, przy rozwiązaniu wydziału, gabloty, z oddziału retrospektywnego, który pod Pańskim był kierunkiem, nie będą do nabycia.

Polecono mnie udać się do Łaskawego Pana z prośbą bym raczył

nam w tym względzie użyczyć
mi udzielić odpowiednich
wskazówek.

Licząc na wyjątkową Pańską
dla mnie łaskawość ośmielam
się zlecenia tego się podjąć. A
czynię to tem chętniej, że mi
to nastręcza sposobność wy-
razić Łaskawemu Panu powtór-
nie najszczersze moje uczucia
prawdziwego poważania i wy-
sokiej czci z jakiemi Pozostaję

Henryk Radakowski

Kraków ulica Krupnicza 5

24 Listopada 894

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Mam zaszczyt przesłać najser-
decznijsze i najszczersze powinsz-
wanie do odznaczenia jakie Pan
udzielono — Jakkolwiek poświ-
cenie Pańskie patryotyczne w
całej pełni serca nasze raduje,
to zawsze przyjemnie spodkać się
z uznaniem zasługi ze strony
rządu — Powtarzając moje gratula-
cye, proszę być raczył mnie zacho-
wać w Łaskawej pamięci i przy-
jąć wyrazy wysokiego poważa-

má i Stanmka

Henryk Rodakowski

50

Internationaler Kongreß für historische Wissenschaften
Berlin 1908

Schriftführer:
Dr. E. Caspar, Berlin W. 15
Kaiserallee 17.

Charlottenburg-Westend
Berlin, Ahorn-Allee 30.
17. MAI 1908

Hochgeehrter Herr,

Wie Sie wissen werden, findet im August d. J. hier in Berlin der internationale Congreß für historische Wissenschaften statt. Indem wir jetzt eben das Vortragsprogramm redigieren, bemerken wir mit Bedauern, daß die polnische Wissenschaft bisher erst sehr wenig vertreten ist, daß insbesondere Vorträge über polnische Cultur- und Geistesgeschichte noch gar nicht angemeldet sind. Wir bedauern das, weil wir wünschten, daß die gemeinsame Arbeit der Völkergrenzen überspannenden Wissenschaft an der Erkenntnis unserer abendländischen Cultur möglichst vielseitig zum Ausdruck komme.

In Einverständnis mit meinem Collegen Brückner richte ich an Sie, hochgeehrter Herr, die ergebene Anfrage, ob Sie nicht vielleicht den

Congress besuchen und dort über ein Thema aus dem Gebiete der polnischen Alterthumskunde einen kurzen Vortrag halten möchten. Ausser ihnen würde die slavische Philologie vertreten sein durch V. von Jagic (Nestorfrage) und Wenko (Bosnisches Volksepos), vielleicht auch noch durch einen russischen Literarhistoriker.

Eine Frage würde lebhaft interessiren
Ihnen in vorgeschrittener Beobachtung
entgegen

Dr. Gustav Roethe,
Mitglied der Akad. d. Wissenschaften,
Professor an der Univ. Berlin.

Der Vortrag würde uns natürlich am meisten erwünscht in deutscher Sprache; aber auch französische Sprache könnten Sie wählen.

ADOLPHE ROGER
SUCCESSEUR D'EGGER FRÉRES
OBJETS D'ART. ANTIQUITÉS & MONNAIES
SPECIALITÉ EN BIJOUX DE STYLE HONGROISE
PREMIER PRIX
de
L'EXPOSITION MILLÉNAIRE HONGROISE
de Budapest 1896
BUDAPEST
27. VÁCZI UTCZA 27.

Budapest, 5. März 899

Euer Hochwohlgeboren!

Ohne irgend eine Nachricht auf meine vor längerer Zeit an Ew: Hochwohlgeboren gerichtete ergebene Zuschrift, erlaube ich mir hierdurch neuerlich die höfl: Bitte an Sie zu richten, mich gütigst verständigen zu wollen, ob Ew: Hochwohlgeboren dazu schreiten wollen eine Auction

zu veranstalten und
mich mit der Leitung
derselben zu betrauen.
Jedenfalls erbitte
ich mir ein Verzeichniß
der ganzen Sammlung
um meine Maßnahmen
treffen zu können.
Einer geneigten Erle-
digung meiner erg: Bitte
entgegensehend, verharre
ich mit

besonderer Hochachtung
Adolf Roger

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn L. von Lozinski
Lemberg

54

KITÜNTETVE: az 1896-ik évi ezredéves országos kiállitáson a millenniumi nagy éremmel.
A párisi világkiállitáson nagy bronzéremmel.

PRÄMIIRT: mit der grossen Millenniums-Medaille der Millen. Landes-Ausstellung 1896.
Pariser Weltausstellung mit der grossen Bronce-Medaille.

ROGER ADOLF ÉS TÁRSA | ADOLF ROGER & COMP.

RÉGISÉGEK, ÉRMEK, MŰTÁRGYAK ÉS MAGYAR DISZ-ÉKSZEREK

BUDAPEST, IV., VÁROSHÁZ-UTCA 12.

ANTIQUITÄTEN, MÜNZEN, KUNSTGEGENSTÄNDE u. UNG. GALAGARNITUREN

Hungarian jewel specialtys.

Specialités en bejouteries Hongroises.

TELEFON 96—37.

Budapest, am 4/V 1908

Sr Hochgeboren
Herrn
Ladislaus Ritter von Loziński
Lemberg
Ossolinski gasse 3

In höflichster Beantwortung Ihres hochgeehrten Schreibens vom 30/IV woraus ich mit Vergnügen ~~entsehe~~ ersehe, dass Ew. Hochgeboren auf dem durch mir am 28/IV offerirten Säbel König Sobieski's ~~[illegible]~~ wenn Sie selben sehen könnten auf das hochinteressante Stück eventuell reflektiren würden. Ich habe mich entschlossen statt den Säbel fotografiren zu lassen selben mit heutiger Post wohl verpackt, an Ihre w. Adresse abzusenden.

Ich glaube dass mann von einer Fotografie niemals die Echtheit eines Stückes so genau constatiren kann als in Natura wenn der Gegenstand vorliegt.

Ich bin überzeugt dass der Säbel schön, fein, und echt ist und werden Ew Hochgeboren Gelegenheit haben sich

von all dem zu überzeugen.

Bitte denselben wenn immer zur gefälligen Expertise zu unterbreiten und ich nehme positiv an, daß keiner auch nur im entferntesten an dessen Echtheit zweifeln wird. Ich bitte daher nach genauester Prüfung des Säbels mir gütigst mitzutheilen wenn Ihnen der Preis desselben von 3000 Gulden für zu hoch erscheint nach weiser Einsicht ein Angebot gütigst zu machen und mir den Säbel nicht eher zu retourniren bis ich von Ew Hochgeboren eventuell ein Offert auf das Stück wenn überhaupt darauf zu reflektiren belieben erhalte. Der Preis brauch Sie nicht zu alteriren, denn ich könnte schon vielleicht wenn ich ein halbwegs annehmbares Offert erhalte beim Besitzer des Säbels etwas durchsätzen. Ich offenbar halte den Säbel für sehr schön und hoffe daß derselbe bei Ew Hochgeboren Gefallen finden wird.

Einer gütigen Mittheilung mit Vergnügen entgegensehend, zeichne

ich mit
unterthänigster Hochachtung
A. Pogerzko

N. B.

Der alte Herr Graf Septizky der leider nicht mehr lebt, hat mir für einen viel-viel weniger schönen Säbel den Ex von mir vor 8-10 Jahren aus der Sammlung des Grafen Jan Drohojefski Kauft 2250 Gulden gegeben. Sein Sohn wird Ew Hochgeboren dieß gewiß bestätigen. D. O.

da Er beim Kauf im Hotel Europa in Lemberg auch zugegen war.

Habe auch eine sehr schöne gotische Halbrüstung mit Morion Helm von derselben Herrschaft zum Commissionsweisen Verkauf erhalt Preis 2500 Gulden könnte auch diese ~~[illegible]~~ zur Ansicht senden wenn Angenehm

KITÜNTETVE: az 1896-ik évi ezredéves országos kiállításon a millenniumi nagy éremmel. A párisi világkiállításon nagy bronzéremmel.

PRÄMIIRT: mit der grossen Millenniums-Medaille der Millen. Landes-Ausstellung 1896. Pariser Weltausstellung mit der grossen Bronce-Medaille.

ROGER ADOLF ÉS TÁRSA

RÉGISÉGEK, ÉRMEK, MŰTÁRGYAK ÉS MAGYAR DISZ-ÉKSZEREK

BUDAPEST, IV., VÁROSHÁZ-UTCA 12.

ADOLF ROGER & COMP.

ANTIQUITÄTEN, MÜNZEN, KUNSTGEGENSTÄNDE u. UNG. GALAGARNITUREN

Hungarian jewel specialtys.

Specialités en bejouteries Hongroises.

TELEFON 96—37.

Budapest, Am 28/IV.

Ew Hochgeboren

Gestatten mir Ew Hochgeboren, dass ich Ihnen einen prachtvollen silbervergoldeten alten Säbel von König Sobiesky zum Ankaufe offerire, der hier einem verarmten ungarischen Edelmann gehört & wird für den Säbel 3000. Gulden verlangt. Auf der Scheide die wunderbar ciselirt ist befindet sich das Wappen König Sobieski's als auch sein Portrait und die Anfangsbuchstab J R S R P auf der Klinge aber die heilige Maria und ebenfalls eine Aufschrift und auch das Portrait Sobiesky's alles hochgold gravirt. Ich habe seinerzeit vor 8-10 Jahren die Waffensammlung des Grafen Jan Drohojowsky in Lemberg gekauft und habe schon viele werthvolle schöne alte Säbel in der Hand gehabt aber so ein Prachtstück ist mir bis heute in meiner Praxis noch nie vorgekommen. Wenn Ew Hochgeboren sich für dieses Stück von Interesse sollten könnte ich es erstlich zur Ansicht bei passer Erledigung einsenden. Einer gütigen Entscheidung entgegensehend zeichne

Hochachtend A. Roger & Co

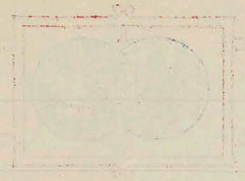

56

Adolf Roger

Kunst u. Antiquitätenhändler

Budapest, váczi-utcza 27.

57

Sandomierz 29.X.06

Jaśnie Wielmożny Panie.

Starożytny podominikański kościół św. Jakóba w Sandomierzu spalił się. Pragnąc zebrać odpowiedni fundusz na restauracyę, postanowiłem wydać zbiorową jednodniówkę. Nieznajomy ośmielam się najuprzejmiej prosić J. W. Pana o łaskawy, a dla nas nader cenny współudział. Kościół to niepospolity-Iwonowy; jedyny w Królestwie zabytek romańszczyzny w cegle; pamiętny wyrżnięciem 49 dominikanów przez tatarów. Tu cela św. Jacka; tu kości Adelajdy.

Mam nadzieję, że J. W. Pan nie odmówi naszej serdecznej prośbie i raczy nam przysłać kilka ziarnek ze swego bogatego spichrza literackiego.

Z najgłębszem uszanowaniem
sługa
X. Józef Rokoszny
prof. sem.

w końcu grudnia oddam do druku.

59

~~Romer~~ ?
Romanowin ?

Lwów. 2/7 96.

Kochany Władysławie!

Wydział krajowy uchwalił, korzystając z umowy z miastem, wybrać do Komitetu budowy teatru dwóch delegatów, z których jednym musi być referent spraw teatralnych w Wydziale, t.j. moja persona – a drugim wybrał Ciebie. Uchwała ta jednak staje się prawomocną i będzie urzędownie zakomunikowana Tobie i miastu dopiero wtedy, kiedy ja prywatnie od Ciebie się dowiem, że wybór przyjmujesz. Wydział krajowy wielką wagę przykłada do tego, ażeby prócz oficyalnego reprezentanta wysłał do Komitetu rzeczywistego znawcę – i dlatego usilnie Cię proszę, żebyś nam nie odmówił.

Oczekując pomyślnej odpowiedzi łączę wyrazy serdecznej przyjaźni.

Tadeusz Bonny

60

Otrzymałem dla p. Sokołowskiego Augusta, z rąk p. Władysława Łozińskiego à conto honorarjum za artykuł Stosunki czesko-polskie dwadzieścia (20) zł. w. a.

Lwów, dnia 14 Października 1868

Tadeusz Romanowicz

61

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nad ranem powróciłem z Kunkowiec. Stwierdziwszy śliczne położenie Kunkowiec, położenie dworu w rozległym parku, znakomite powietrze jak w miejscowości podgórskiej, doszedłem do przekonania że pobyt w Kunkowicach jest co do powietrza równie dobry jak w Rabce a kąpiele rabczańskie sztucznemi kąpielami Jodowemi (przez dodatek soli rabczańskiej) zastąpić można. Zdecydowałem się przeto doradzić do pozostania w Kunkowicach na co Państwo Bronisławowie się zgodzili. Co do Pana Bronisława, znalazłem go bardzo przygnębionego, ale lepiej wyglądającego jak przy wyjeździe ze Lwowa a stan zdrowia nie zgorszał.

Z wysokiem poważaniem

Dr Rosner

Dołączam list, który mi Pani Bronisławowa oddać poleciła.

62

Żabełcze 22/6 86.
p. Nowy Sącz.

Łaskawy Panie Kolego!

Udaję się do WPana z wielką prośbą, a to w takiej sprawie. Mój brat, którego WPan zna, a który jest przy oddziale technicznym w Namiestnictwie, podaje się teraz do awansu na adjunkta. Ośmielam się więc prosić WPana, abyś WPan był tak łaskaw przemówić za moim bratem

do p. prezydenta Loebla. — O ile wiem mój brat uważany jest za dobrego, pilnego i zdolnego urzędnika. Powiedział mi to szef biura technicznego p. Setti i p. Moraczewski. Brat mój kończył politechnikę w Dreźnie i Wiedniu i zdał egzamina państwowe saskie i austryackie. Ma także egzamin polityczny, jakiego żaden inny z jego „Vormannów" nie ma. Wobec tego sądzę, że ma on

wszelkie kwalifikacye do awansu
choćby z przeskoczeniem paru
„Vormannów", którzy nie mają
tych studiów, a może i zdol-
ności co on.
Dla tego też ośmielam się
polecić sprawę jego względom
Pańskim. Sam nie udaję
się do p. Loebla, bo jestem mu
nie wiele znanym.
Co słychać ze zdrowiem Pań-
skiem? czy WPan wy-
jeżdża, gdzie na lato i kiedy?

Ja sam miałbym wielką ochotę w ciągu lata zajrzeć gdzie do Europy, choćby do Berlina na wystawę — ale nie wiem czy gospodarstwo, autonomia itp. utrapienia ludzkości na to pozwolą.

Przesełam WPanu serdeczne słowa pozdrowienia szczerze życzliwy kolega i sługa

G. Romer

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕҐРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

6350

an — do — до

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

64

= lozinski wladyslaw czlonek

izby panow lwow =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am
dnia
дня
190 um Uhr Min. Mittag.
o godz. min. p.
o год. мін. полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня
190

fr krakau tel 648 11 16 10 20 m =

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. падачи
mm
o
o
opłacie podleg. słow.
словах підляг. оплаті
słowach
сл.
шиф.

Uhr
godz.
год.
Min.
min.
мін.
Mittag.
p.
полуд.

Text. — Treść. — Содержанс.

przesylam serdeczne zyczenia = gustav romer .

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці

190 ...

um / o ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

190 ...

um / o ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / пол.

Geh. Hofrat Dr. MARC ROSENBERG
Professor an der Technischen Hochschule
Karlsruhe, Moltkestr. 23

26. 12. 11

Sehr geehrter Herr!

Seit einer Reihe von Jahren habe ich das Material für eine Publikation sämtlicher erhaltenen Zellenrahmelzarbeiten gesammelt. Die Vorarbeiten sind jetzt soweit gediehen, daß ich zur Herausgabe der Arbeit schreiten kann.

Nun habe ich in Erfahrung gebracht, daß Sie auf diesem Gebiete ein großer Kenner sind und selbst über Zellenrahmelzarbeiten geschrieben haben. Sie würden mich daher außerordentlich verbinden, wenn Sie die Güte

haben wollten, mir Ihre Arbeiten auf diesem Gebiete nachzuweisen. Ganz besonders wäre ich Ihnen dankbar, wenn Sie mir auch die Ihnen bekannten Exemplare (speziell in polnischem Besitz) anführen und mir gütigst mitteilen würden, durch wen ich gute Aufnahmen davon erhalten könnte.

Hochachtungsvollst und ergebenst

Marc Rosenberg

Karlsruhe (Baden)
Moltkestr 23
5. 1. 12

z. Z. Cap d'Ail (Hôtel Eden)
Alpes m^mes

Sehr geehrter
Herr von Lozinski.

Empfangen Sie
meinen herzlichen
Dank für Ihre freund-
lichen Zeilen vom 29 Dec,
die mir gestatten noch
Ihnen in persönlicher
Weise mit einer zweiten

Bitte zu nähern.

Ausser einem werk über Zellenschmelzarbeiten bereite ich ein Sammelalbum vor, welcher alle erhaltenen Sammelarbeiten enthalten soll. Auch auf Ihrer Ausstellung von 1894 befand sich ein Sammelstück, über das sie einliegend eine Notiz finden. Sie wür-

den mich sehr verbinden
wenn Sie mir nachwei-
sen könnten wo sich
das Stück gegenwärtig
befindet & veranlassen
könnten, dass es auf meine
Kosten in natürlicher
Grösse photographiert
werde, die Marken ausser-
dem besonders in dop-
peller Grösse, & dass mir
die Platte nebst je zwei
Abzügen unter Nachnahme
nach Karlsruhe gesandt
werden.

Auch ich bin Sammler, aber ausschliesslich von Schmucksachen von den allesten Zeiten bis zum 18ten Jahrh. Ich würde Ihnen sehr dankbar sein wenn Sie veranlassen könnten, dass mir ein anständiges Händler gelegentlich etwas echtes + gutes (kein Bauernschmuck) nach Karlsruhe zur Ansicht sendet, wo ich etwa in 4 Wochen wieder sein werde. – Ich benütze diesen Anlass um Ihnen eine Arbeit von mir zu übersenden, die auch einige meiner Stücke abbildet. Sie [illegible] ergebenen Max Rosenberg

PROF. DR. MARC ROSENBERG
HOHENHAUS
SCHAPBACH STATION WOLFACH
BAD. SCHWARZWALD

28. 5. 12

Sehr geehrter Herr Kollege.

Sie haben gar keinen Grund Ihr Licht so unters Scheffel zu stellen. Ich kann einige Worte herausbringen u sehe, dass Ihre Arbeit eine sehr wesentliche Bereicherung unseres Wissens darbietet. Wenn ich an eine III Aufl. meiner MZ gehe, werde

BJ

ich grossen Nutzen
aus Ihrer Arbeit ziehen
& sie mit einem meiner
Schüler ganz durchar-
beiten.

Ihr Andreas Kasya-
nowicz scheint ja
ein ganz hervorra-
gender Kerl gewesen
zu sein!

Führt Ihr Ihr Weg
nicht einmal im
Sommer in unsere
Gegend, oder vielleicht
im Oct, Nov nach
Berlin? Ein Wieder-
sehen würde mich
sehr freuen.

Ihr ganz ergebener
Max Rosenberg

Ich würde Ihnen sehr 71
dankbar sein wenn Sie
mir etwas über das

GEH. HOFRAT PROFESSOR

DR. MARC ROSENBERG

Stück sagen könnten
Ihr sehr ergebener
Marc Rosenberg

Karlsruhe (Baden)
Moltkestr 23.

Korrespondenz bitte nach Karlsruhe da ich noch auf Reisen bin & mir alles nachsenden lasse. Klimaszewski kenne ich nicht, aber eine Arbeit von KIOV befindet sich sicher unter meinen Notizen. Ich schreibe Ihnen im Sommer darüber

72

Geh. Hofrat Dr. MARC ROSENBERG
Professor an der Technischen Hochschule
Karlsruhe, Moltkestr. 23

Karlsruhe (Baden)
Moltkestr. 23

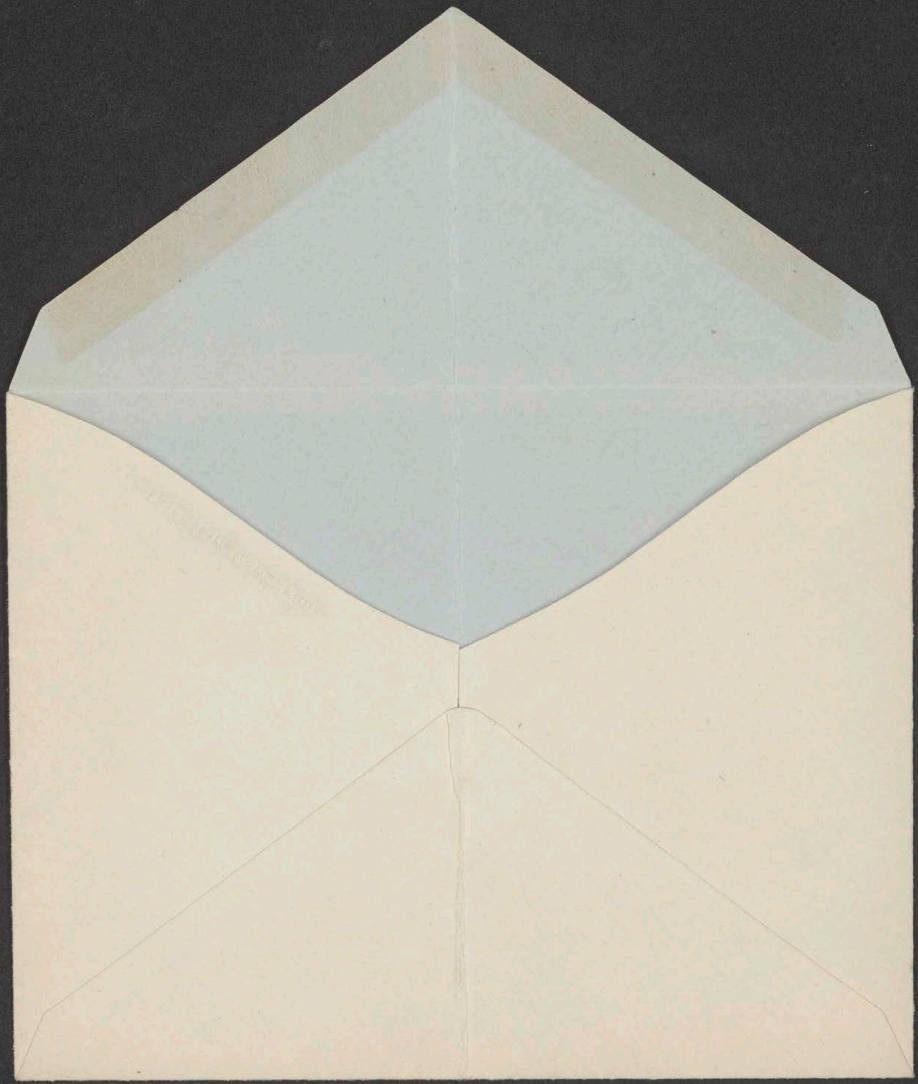

73

Professor Dr. Marc Rosenberg.

Genehmigen Sie meinen verbindlichsten Dank für die freundliche Zusendung der „Báthory-Gruppe".

Karlsruhe, Moltkestrasse 23.

74

Hochwohlgeboren

Herrn

L. von Łoziński

Lemberg

38

75

Begründer,
Eigentümer und Hauptredakteur
der
Volksstimme.

№ 585

WIEN, am 10ten September 1861.

Euer Wolgeboren!

Es freut mich recht sehr, wenn namentlich meine hochverehrten Landsleute, die Polen, meine patriotischen Bestrebungen zu Gunsten unserer edlen Nazion günstig aufnehmen und bereit sind, mich bei der glüklichen Lösung der mir gestellten eben so zeitgemäßen als schwierigen Aufgabe kräftigst zu unterstüzen. Demnach kann ich Ihren sehr schüzbaren Antrag, für mein Blatt der festgesezten Tendenz entsprechende Korrespondenz einzusenden, nur mit dem tiefinnigsten Danke entgegennehmen.

Unter Einem schike ich Ihnen Ein Exemplar des ausführlichen Programmes.

Seiner Zeit werden Sie Ein Freiexemplar der Zeitung erhalten.

[Druksorte Nr. 3.]

Überzeugt, daß Sie schon der guten Sache wegen, und aus begeistertem Patriotismus nach Kräften zur größten Verbreitung meines autonomen und nazionalen Zentralorgans beitragen werden, enthalte ich mich jeder weiteren Anempfehlung.

Genehmigen Sie indeß den Ausdruck meiner besonderen Hochachtung, womit ich die Ehre habe zu zeichnen

Euer Wolgeboren

Ergebenster

Prof. F. A. Rosental

DIE VOLKSSTIMME
IN WIEN

Nro 585

WIEN
9
11 E.

Sr Wohlgeboren
dem Herrn Łoziński Ladislaus
zu

Sambor
Galizien

SAMBOR
13
9
Galizien

BJ

77

Kraków 6 Grudnia 1890

Szanowny Panie

Dziś jednomyślnie wybraliśmy Szanownego Pana na członka naszej Akademii, wątpić nie można żeśmy zyskali w ten sposób znakomity umysł w naszym gronie ale mam nadzieję że i siłę, która zechce nas wspierać zawsze swą radą i pomocą. Składając najlepsze życzenia proszę Pana

z prawdziwym poważaniem

Dr. Rocha Frisch

Wielmożny Pan

W. Łoziński

Członek czynny Akad. Umiejętności

Kopernika 2/6

Lwów

79

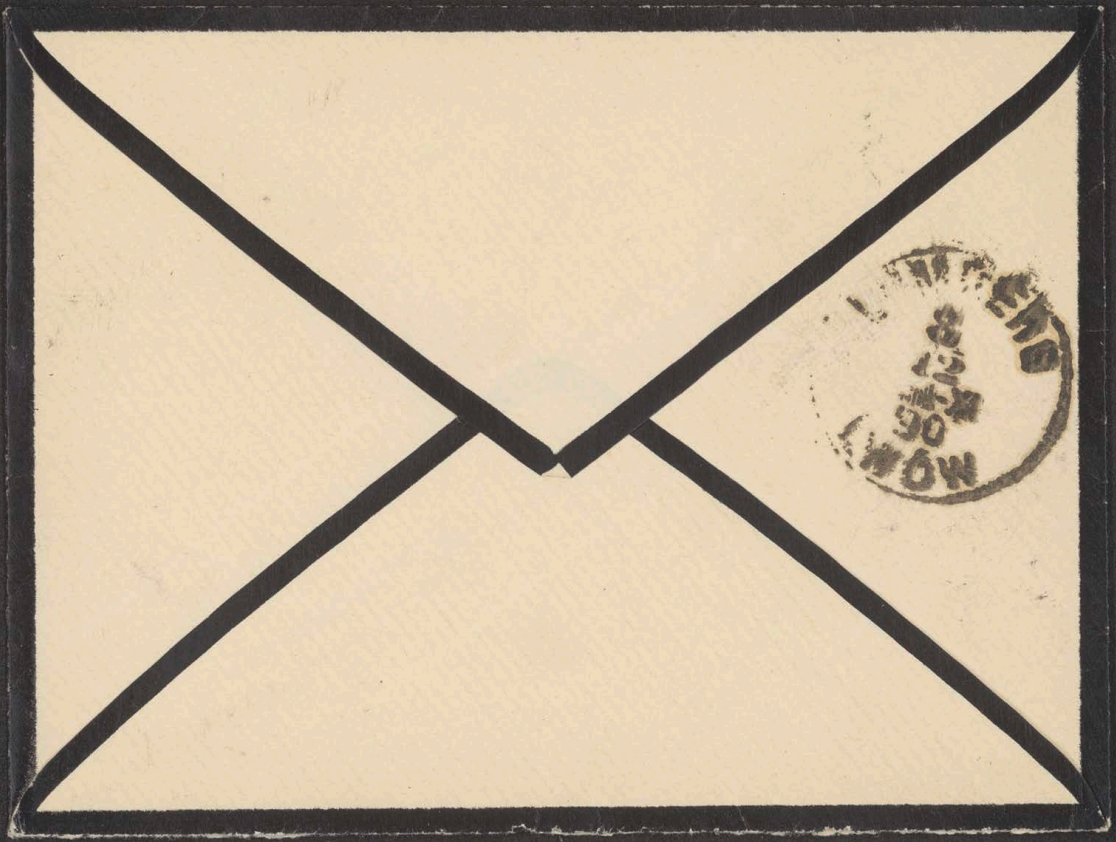

80

BARTŁOMIEJ ROZWADOWSKI

do 3ciej leżał chory – żałuje że
Pana nie zastał – zostawia N. 97.
gaz. lw. —

4/5 887 Florencja

81

Zygmunt Rozwadowski

Przesyłam serdeczne życzenia z powodu otrzymania godności członka Izby Panów

Lwów 17/XII 1902

82

Wielmożny Panie!

Ośmielam się prosić Pana Dobr. o łaskawe pozwolenie przetłumaczenia na język niemiecki powieści pióra Pańskiego p. t. „Hazardy."

Racz Pan Dobr. przyjąć zapewnienie wysokiego poważania od nieznajomego Mu

uniżonego sługi

Czerniowce Dr Henr. Roża

27/9 870.

Szanowny, a Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Niepewny, czyli będę miał przyjemność zastać Szanownego Pana w domu, bo nie wiem o której godzinie przyjmuje, - ośmielam się zabrać Mu parę chwil czasu mojem pismem, z powodu serdecznie mię radującej wieści o objęciu przez Szanownego Pana redakcyi Gazety Lwowskiej.

Nie mogę wątpić o tem, że pismo, którem Szanowny Pan kierować będzie, - jakkolwiek będzie to organ rządowy - zajmie inne stanowisko, niż dotąd bywało, że potrafi zainteresować publiczność, jednem słowem, że będzie czytane nie jako zbiór edyktów i t. d., ale jako dziennik, z którego pewnie daleko więcej nauczyć się będzie można, aniżeli z naszych lwowskich gazet. Sądzę też, że i dodatek do tej gazety popularniejszym i bardziej znanym, niż dotąd się stanie. Możeby mogło dogodnem było dla Szanownego Pana spółpracownictwo nieboszczkowe, a wytrwałe i pilne człowieka, znającego dokładnie historyę naszą, a przytem mogącego udzielać dokładne wiadomości o tej, niepoślednich rozmiarów dochodzącej dzisiaj, literaturze historycznej i politycznej, którą się w Moskwie od czasu powstania ostatniego zajęli wszyscy ich uczeni, która stanowi jedynie prawdziwe zwierciadło dzisiejszych politycznych i socyalnych tendencyi moskiewskiego narodu i

zawiera niesłychanie ciekawe szczegóły dotyczące naszej przeszłości i teraźniejszości, a która to literatura tu w Galicyi zupełnie jest nieznaną. Kilka próbek tej literatury dałem był Szujskiemu, ale nieznajomość języka utrudnia mu rychłe skorzystanie z tych źródeł. Spółpracownikiem tym mógłby zostać Dr. Rolle, zamieszkały w Kamieńcu, autor ogłoszonych w Przeglądzie polskim „zameczków na kresach", które jednakże nie mogą dać miary jego zdolności, były to bowiem tylko fraszki, dla zabicia czasu niemal pisane. Lepszą już jest jego praca, która w Przeglądzie Lwowskim wyjdzie, p. t. „Kamieniec". Jeden zeszyt jej oddałem już J. X. Podolskiemu, tu zaś dołączam notatkę, wskazującą jaka jest treść dalszych zeszytów. Dla Szanownego Pana może to będzie tem bardziej zajmującem, że są tam niektóre przedmioty dobrze Mu znane, a których z rozkoszą w Jego pismach czytałem. Rolle ten posiada nader cenne archiwum rękopismów i innych źródeł historycznych po ś. p. Konstantym Podwysockim, niegdyś spółpracowniku Atenaeum Kraszewskiego, prawdę rzekłszy nietęgim pisarzu, ale zbieraczu nietakim, jak sławny mój koleżka Krzyżanowski w Krakowie. Był to człowiek wykształcony, przytem Swidziński dopomagał mu wiele do jego zbiorów, do których się też sporo dostało rzeczy z Tulczynieckiego archiwum Potockich, drogą po prostu kradzieży, a raczej odbioru kradzionym spo-

sobem naszych własności, po zabraniu Tulczyna przez Moskwę, która całe to archiwum (wyjąwszy [illegible], co się odkraść dało) wywiozła do Kijowa, a ztamtąd do Petersburga. Pod przewodnictwem ś. p. Franciszka Kowalskiego, tłumacza Moliera, — mego niegdyś nauczyciela i archiwisty w Tulczynie, ja sam zdołałem wykraść całą korrespondencyę Potockiego ze Stanisławem Augustem i Repninem, złożoną z 200 bliska listów, dotąd zupełnie nieznanych, oprócz kilku, które znów ukradł Władzimierz Plater, podczas jednej wizyty w Rychtach Humieckich, gdzie mieszkał Podwysocki. Rolle stanowi dzisiaj jedynego korrespondenta Alexandra Darowskiego, niestety wielkiego pijaka, ale posiadacza nader cennych rzeczy historycznych z archiwów Ostrowskiego, kilku szlachty podolsko-wołyńskiej, oraz archiwum Ławry Peczerskiej w Kiiowie, które wraz z Platerem, za lepszych czasów, niemiłosiernie okradali. Od tego Darowskiego niejedno czerpał ś. p. Bartoszewicz, którego zdanie o nim, jako o historyku — Szanownemu Panu oczywiście jest znane. Otóż i od niego można przez Rollego niejedno wydobyć, co się do historyi całej Rusi czerwonej, resp. Lwowa i wschodniej Galicyi odnosi — Stosunki teraz zawiązane, dałyby się może i w inny zużytkować sposób, a w żadnym razie, o ile mi sądzić o tem wolno, stracić by na nich niemożna. Wszakże Szajnocha niemi niegardził.

Gdyby przeto ta propozycya moja niebyła wstrętną dla Szanownego Pana, będę szczęśliwym służąc Mu za pośrednika w tym względzie.

Sądzę, że mówiąc otwarcie o jedynej bradzieży, jakiej się tam za kordonem niekiedy dopuszczamy, ale ją sobie za świętą uważany obowiązek, bo innej drogi ratunku skarbów naszych nieposiadamy, nieraz tuż u Szanownego Pana na potępienie: że mi zawsze będzie wolno – dopóki żadnym haniebnym czynem się nie splamię – wyrażać Mu ten głęboki szacunek, jakim dla Szanownego Pana zawsze byłem i jestem przejęty,

najuniższy i życzliwy sługa
Dr. Rudnicki

Kwietnia Niedziela 1873.

(Sykstuska, 25.)

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przepraszam najpierwszy że się ośmielam raz jeszcze dokuczać W. Panu Dobrodziejowi względem mojej Bratowy, ale zapowiadam z góry, że już więcej niebędę; — Jeżeli to bydź może aby Ona mogła dostać ową zaliczkę jak najprędzej, gdyż ona wiecznie o tem myśli, i mnie tem męczy, — Ona jest okropnie nieszczęśliwa, ale sama sobie wiele winna, poporzucała wszystkie lekcyje najwięcej przez grymasy, i głupstwa, o takich rzeczach jej się roi, co się ni-

Komu anie śniło, czasem coś tak plecie jak gdyby była już trochę obłąkaną, —

Upraszam raz jeszcze Wielmożnego Pana Dobrodzieja o pożyczenie kilka szustek, gdyż posłaniec od niej czeka a ja dziś niemam ani grejcara,

Z najgłębszem Uszanowaniem i wdzięcznością,

Sługa Leokadja Rudyńska

JWielmożny JMCI Pan
Dyrektor
Łoziński
Dobrodziej
w miejscu

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Niewiedząc już sama jak sobie mam poradzić z moją Bratową; udaję się do łaski Szanownego Pana Dobrodzieja oby raczył udzielić dla niej parę Ryńskich, a przynajmniej choć jednego, obym jej posłała niepowiadając nawet od koko, bo by się na mnie gniewała że się udaję do WPana Dobrodzieja. Upraszam także o zwrócenie tych biletów, gdyż mam zamiar udać się zniemi do jej znajomych, może też dla niej co uczynią, — Przepraszam że dokuczam. —

Z najgłębszem Uszanowaniem

Leokadja Rudyńska

Ulica Piekarska Liczba 6

90

Moja Leokadio proszę Cię poratuj
mnie jeszcze 20 centami zanim
zaliczkę dostanę. Ty jakoś poradniej;
Na odemnie jak tylko będę trochę
mogła to Ci z wdzięcznością oddam.
Jak będziesz mogła to przyjdź.

Do widzenia.

M. Kudyńska

Dla Jónia.

16ty października 873.

91

Łaskawy Panie!

Jasio zapowiedział mi już od dawna odwiedziny Pana. Cieszyłabym się bardzo gdyby Pan chciał ten tyle mi przyjemny zamiar dzisiaj jeszcze wykonać. Przy tej sposobności miło mi wyrazić Panu moją serdeczną wdzięczność za dowody Jego życzliwości.

Z poważaniem

M Rudyńska

444/1

93

22go lutego 1874

Łaskawy Panie!

Nim zaprowadzę reformę w moim domu pragnę jeszcze zasięgnąć życzliwej rady Pana. Spodziewam się że mi Pan zechce darować jeszcze chwil kilka; gdyż w ciągu tego tygodnia muszę mettre en action, co ze decyduję dziś.

Z poważaniem

M. Rudyńska

L.p.s.

444/

P.S. Po obiedzie jadę w inte-
resie do mojéj kuzyny, ale
wieczorem mogłabym swo-
bodnie z Panem pomówić.

te,
ale
o,
ric.

1szy Marca 1874

95

Łaskawy Panie!

Zdecydowałam się do zasięgnienia długu w kasie zaliczkowéj Banku hipotecznego i byłam już w tym celu u p. Kolissera, który za poręczeniem Pana

444

ułatwi mi pożyczkę
na 150 fl. O. W.
Proszę więc niech Pan
będzie tyle łaskaw
i pofatyguje się po-
między 4tą a 5tą do
P. Koliszera.
Cieszę się nadzieją widze-
nia Pana w krótce
u siebie abym mogła

Mu osobiście podzię-
kować za tyle życz-
liwych starań około
mego dobra.

Z serdeczną wdzięcznością

M Rudyński

5ty października 1874

97

Łaskawy Panie!

Niewymownie przykro mi, że tak często w tyle przykréj sprawie naprzykrzać się muszę Panu; ale groźby i krzyki moich wierzycieli są tak męczące, że już fizycznie zaczynam się uginać pod tylu naciskami. Chcąc sobie uratować życie jeszcze na lat kilka muszę się starać jak najprędzéj oswobodzić od ustawicznego stykania się

444

z ludźmi, których grabiaństwo
przechodzi granice.
Wszyscy grożą mi skargą, fan-
towaniem rzeczy a jeden nawet
grozi mi kryminałem wó-
wiąc: "Ich setze Sie ins Krimi-
nal, und werde Sie so pfänden,
daß ich Ihnen das Stoh aus dem
Stohsacke herausnehmen werde."
Obrazy i książki na które
głównie zwracają chciwe oczy, ra-
dabym z domu jak najprędzéj
wynieść – możeby to można
w wozowni, którą Pan odnaj-
muje złożyć – byle tylko te

rzeczy nie wpadły w ręce żydów.
Żydzi utrzymują że Pan Czajkow-
ski o żadnéj spłacie wiedzieć nie
chce — że to ja ich tylko zwodzę
i domagają się jak najrychlejszéj
spłaty odemnie.

Być może Dr Czajkowskiemu
jest ta sprawa nieprzyjemną i
dlatego niechce się tym zająć —
ale w takim razie raczy Pan
tylko donieść mi jak najprędzéj
abym wiedziała jak mam sobie
postąpić.

Możebym ja z mojéj strony zna-
lazła adwokata, który, biorąc

mój arkusz do siebie na
półtora roku i dał mnie à
conto tej pensyi ze 200 fl. à
400 fl wziąłby sobie na długi
W tej chwili był znowu jeden
który chce odprzedać mój wexel
jeżeli we Środę nie będzie
zaspokojony.
Chodzi mi tylko o to głównie
czy Dr Czajkowski zajmie się tą
spłatą czy nie?
Niech Pan wybaczy mojéj
natarczywości – wywołana ona
przez tyle bolesnych doświadczeń.

Z poważaniem,

M Rudyński

99

26ty listopada 874.

Na zagadnięcie Pani Mar-
kowej, że niewiedzieć czego
pogniewałam się na Pana,
nie tłomaczę się przed nią,
bo niechcę nikomu wyli-
czać powody, które mnie
przyprowadziły do smutnego
przekonania, że aż nadto na-
przykrzyłam się Panu.
Może niezupełnie będzie
to na swojem miejscu,
jeżeli tu przypomnę Panu
niektóre dowody niechę-
ci Pana dla mnie, ale

444

to będzie mi ulgą w mojem głę-
bokiem rozżaleniu.
Najprzód odebranie mi Gazety,
która mi była jedyną roz-
rywką umysłową, było już
pierwszą wskazówką do cofnię-
cia się — potem niejedno-
krotne, ale tysiąckrotne
zapewnienie że Pan nigdy
czasu niema wzniecity we
mnie tę myśl, że to tylko
bardzo zwyczajna wymówka
aby się pozbyć mego naprzy-
krzania — ostatnie jednak
usunięcie wszelkiej rady
w chwilach najstraszniejszej
rozpaczy, w których prze-

cież jeszcze do nikogo tylko
do Pana uciekałam się, błaga-
jąc mi o pomoc bo tej nie-
chciałam – ale o radę światłą
doświadczoną i życzliwą.
W tych – strasznych chwilach
widziałam się odstąpioną
od wszystkich a nawet od
Pana, w którym tak nieogra-
niczone położyłam była
zaufanie.
Całkiem więc niesłusznie
spotykają mię dziś zarzuty,
jakobym ja niemiała za-
ufania do nikogo. Przypomi-
nam sobie że nawet wostał

nich chwilach proszenie
o Abfertigung jeszcze do Pana
udawałam się, chcąc i to jesz-
cze w porozumieniu z Panem
robić – ale i wtedy milcząc
uporczywie odtrąciłeś Pana
moje listy. Przykro mi, że to
co mnie tak ciężko boli
wchodzić ma jeszcze w usta
osób obojętnych, które z tego
może zrobią codzienną uszczy-
pliwą pogadankę.
Markowie naglą na mnie
abym co prędzej cofała moją
Abfertigung; niewiem skąd ja
mam poddać się tak bez-
warunkowo pod ich opiekę, woże
nie tyle życzliwą ile ciekawą!

101

Gniewać się, nie gniewałam się i nie gniewam, ale że mam słuszne powody do rozżalenia się przyzna Pan sam i dziwić się nie będzie, że tak gorąco pragnę wyjazdu.

Z poważaniem

M Rudyńska

102

17ty czerwca, 875

Jasio opowiadał mi z przyjemnością, że Pan przed kilku dniami tak uprzejmie dopytywał się o nasze stosunki. Ośmielona tem interesowaniem odważam się prosić Pana by raczył przejść się do nas i osądzić czy projekta moje na przyszłość co do moich in-

444

teresów są praktyczne.
Tak jestem znękaną, że
niejasno o rzeczach sądzę
i dla tego lękam się włas-
nego zdania. Wszystko
bowiem co dotąd zrobiłam
przyczyniło się tylko do mojéj
zguby.
Pan Marek chory chcia-
łabym natomiast udać

się do Moszczańskiego.
Niewiem czy dobrze trafię.
Życząc Panu dobrego dnia
żegnam do widzenia.

M Rudzińska

104

18ty października 875

Łaskawy Panie „Dowiedziawszy
się że P. Lippa głos niebędzie wpły-
wowy kiedy jest obwiniony o oso-
biste wyzyskiwanie kolei, udaję
się pod protekcję Pana z usil-
ną prośbą aby chciał mi wyjednać
swoim wpływem jaką małą za-
pomogę, abym mogła się zaopa-
trzyć w niezbędnie potrzebne rze-
czy zimowe. Ciesząc się nadzieją
że Pan nieodmówi mi swojéj

444

protekcyi w biurze kolejowem
i że w najkrótszym czasie będę
wiedzieć czy mogę na jaki su-
kurs liczyć. Zima szybko się zbli-
ża a z nią jej potrzeby.

Z prawdziwem poważaniem

M. Rudyńska.

P. S. Przesyłam tych słów
parę pocztą aby prędzej Panu
doręczone były.

106

11ty maja 1876.

Łaskawy Panie, Doznawszy
tyle zawodów niech mi wol-
no będzie przynajmniej po-
wiedzieć, że niepotrzebnie
radzi mi pewna osoba lepiej
wtajemniczona we wszystkie
najdrobniejsze szczegóły moich
stosunków jak ja sama - aże-
bym na wszystko krzyżyk zro-
biła i wyjechała.
Niestety, podobne przedsięwzięcie
przechodzi w tej chwili moją

444

możność; jednakowoż, chociaż
tu zostanę nie myślę nikomu
w niczem przeszkadzać, nie
byłam bowiem nigdy mściwą
i nie jestem nią.
Fałszywie całkiem jestem
osądzoną — nie jedno mogłabym
i chciałabym powiedzieć na
moją obronę, ale że Pan nigdy
nic nie chciał wiedzieć bezpo-
średnio z ~~ust~~ ust moich
więc też zostawiam Pana
w opinii jaką Pan ma o mnie

sama teraz będę działać we-
dług mego przekonania —
Raz jeszcze tylko powtarzam,
że wszelkie mściwe kroki po-
czyniono co do dawnych moich
opiekunów nie pochodziły z
mojej inicjatywy i nie mało
przeto bolałam nad postępowa-
niem nad którem mój
charakter ucierpiał.

Z szacunkiem.

M. Rudzyński

8

13ty sierpnia 181[illegible] 108

Łaskawy Panie, Niemogąc w żaden sposób sama sobie tym razem poradzić, proszę niech mi Pan w tak trudnej chwili nie odmówi swej uczynności.

Mam szczupłe bardzo mieszkanie, a że około pierwszej dostaję

Jasio febrę zechce więc Pan być tyle dobrym pofatygować się do nas albo dziś rano a najdalej jutro po

444

południu albo wieczorem.

Z poważaniem

M. Rudyńska

Ulica Łazarza No 1 A. w dziedzińcu na pierwszem piętrze.

10ty listopada 876.

Łaskawy Panie, Wiedząc, że Pan często znajduje się w Namiestnictwie gdzie sprawa moja zalega, udaję się do życzliwej uczynności Pana, aby chciał wstawić się u Kon: Löbla o ile możności prędkie polecenie „Administracyi" Gazety Lwowskiej, wypłacania mojej pół pensyi Galicyjskiej Kasie zaliczkowej, która bez tego polecenia niemoże pobrać zalegające tamże raty od 6 miesięcy. Sąd przyznał już to prawo Kasie zaliczkowej a wszystko byłoby już załatwione jeżeliby Namiestnictwo nie robiło trudności a raczej przyspie-

szyło ostatecznie załatwienie

15go b. m. mam się sprowadzić bliżej miasta i bardzobym się cieszyła jeżeliby wszystko było w porządku przedtem.

Z poważaniem

M Rudyńska

8

10ty stycznia 1877. 112

Niewiem jak Panu się wyda, że znowu z moimi kłopotami do Pana się udaję, ale w całem słowa tego znaczeniu jedyna to jeszcze moja nadzieja, że za staraniem i wstawieniem się Pana, Pan Thilsch Dyrektor Towarzystwa zaliczkowego ulica Halicka Nr. 21. - zechce pozwolić mi na zwłokę 2-3 miesięczną w pła-

444/

cenie rat. t. jest: żeby towarzystwo
odstąpiło mi na powyższy przeciąg
czasu kwity do pobierania i drze-
giéj połowy pensyi. Dochody moje
tegoroczne są tak małe, że
niemogę wystarczyć niemi, pła-
cąc przytem stosunkowo do do-
chodów za drogo za pomieszkanie,
które musiałam wziąć, nie-
mając żadnego wyboru. Nie-

wątpiąc i owszem pocieszając się
nadzieją, że mi Pan tę ulgę wyrobi
zostaję jak zawsze z prawdziwem
poważaniem

M. Rudyńska.

Mieszkamy przy ulicy Kaleczéj № 2.

18 Łyczaków
Jakubowski
w. obiegu
do 9 r.

8

26ty lutego 1873.

114

Kiedy domysł mój staje się
już niemal pewnością, nie-
mogę sobie odmówić przy-
najmniej tej przyjemności
aby Panu wyrazić moje
najczulsze i najserdeczniej-
sze podziękowanie za tyle
życzliwości dla mnie i sta-
rań prawdziwie opiekuń-
czych około dobra moich
synów. Radabym całą moją
wdzięczność wyrazić Panu
ustnie — niemając jednakże
do tego sposobności, proszę,
niech Pan wierzy, że głę-

444

bobro swoją całą wartość
Jego przychylności.

Z prawdziwą uprzejmością

M. Rudyńska

P. S. Drzewo wyborne, suche
a zatem bardzo wydatne

4ty kwietnia 1877.

Pomimo tylu nieporozumień, pomawiających mnie o zimną niewdzięczność, nie waham się raz jeszcze powtórzyć Panu, że dowody Jego przychylnej życzliwości, odbiły się zawsze jak najwdzięczniej w mej duszy. Boli mnie tylko niewymownie, że niewiem jak sobie postąpić aby Panu dać dowody mej najtkliwszej wdzięczności. Proszę Pana, jak najmocniej podać mi sposobność do wyjaśnienia, tylu zwątpień, czemuby się Pan przyczynił do zupełnego

444/

mego zaspokojenia.

Z szczerą przychylną życzliwością

M. Kudyńska

P.S. Kilkakrotnie chciałam Pana prosić, aby mi dopomógł w podaniu o odprawę z pensyi, ale tyle sobie robię skrupułów, że nie miałam odwagi.

118

30ty maja 1877.

Niejasność położenia mego pozbawiła mnie taktu w postępowaniu. Niech więc Pan ma mnie z tego powodu za wytłomaczoną i zniszczy mój ostatni list z 4go kwietnia niszcząc zarazem i pamięć o nim.

Z prawdziwym szacunkiem

M. Rudyńska

444

120

16ty czerwca 1877.

Uprzejmą uczynnością swoją tak mię Pan ośmielił, że znowu w nowym znajdując się ambarasie, do Niego się udaję. Chodząc po lekcjach czem raz dotkliwiej czuć mi się daje brak zegarka — Chciałabym takowy nabyć za spłatą w małych ratach, że tego jednak bez poręczenia niebędę mogła osięgnąć, proszę, by Pan chciał u znajomego zegarmistrza tę

444

układ ułatwić i sam oznaczyć
wielkość raty, którą każdego 2go
dotrzymam.
Że zmniejszenie raty w towarzystwie
zaliczkowém, przynosi mi
wiele zaspokojenia, tego wspo-
minać nie potrzebuję, ale
nierównie więcej jeszcze przyno-
si mi pociechy otwartość opie-
ki nad moim Jóźkiem.
Miło mi też nad wszelki wyraz
że właśnie Panu mam
tyle do zawdzięczenia.

M. Rudyńska

P. S. Jeżeli Pan się przychyli do

wojéj prośby – wtedy proszę o wybór małego cylindra ~~srebrnego~~ srébrnego.

26ty lipca 1877. 122

Idąc za radą Pana wniosłam przed kilku dniami podanie o zaliczkę natrafiłam jednak w osiągnieniu tejże na takie nieprzewidziane trudności, że tylko poręczenie Pana może je usunąć. Nadużywszy ofiarności Pana przy pierwszem poręczeniu (bo naraziłam Pana niechcący na tak wielką stratę) nie umiem też teraz znaleść słów aby Panu dość tkliwie wyrazić jak mocno mię boli, że przezemnie Pan tyle przykrości i straty poniósł. Niemogę się też niczem pocieszyć niemając najmniejszej nadziei abym Panu kiedy mogła się odwdzięczyć za niesioną mi pomoc uczynkiem w najrozpaczliwszych chwilach. Niewątpię że

Pan i tym razem nie odmówi mi swojej pomocy, ale obawiam się tylko, że Pan wątpi czy ja potrafię ocenić Jego szlachetność.

Wł. Rudyńska

6ty sierpnia 1877.

124

Zaraz – po owdowieniu mojem
ośmielił mię Pan swoją uprzej-
mością, tak, że ze wszystkiemi
mojemi troskami udawałam
się do Niego z całem zaufaniem
i pocieszającem przekonaniem
że odezwy moje chętnie Pan
przyjmuje. Dziś jednak ho-
ryzont ten tak się jakoś za-
mglił i zasępił, że odważa-
jąc się prosić Pana o protek-
cię Jego do Dyrektora Moscha
dla pomieszczenia Jasia –,

odważam się także spytać czy
i nadal pozwoli Pan abym
u Niego szukała rady i pomocy
w troskach moich.
Głęboko przekonana że mi Pan Retel
nie otwartą da odpowiedź, cieszę
się że mam znowu sposobność
wyrazić moje prawdziwe
poważanie.

M. Rudyńska

126

18ty sierpnia 1871.

Chociaż na ostatni mój list nieodebrałam wyraźnéj odpowiedzi, jestem przecież moralnie głęboko przekona, że Pan niezmiennie i stale interesuje się tem, co nas z bliska obchodzi.

Proszę przeto niech Pan się przejdzie do nas dziś około 7méj godziny wieczórem, abym mogła Panu powierzyć to co mię trapi.

Maria Rudyńska

19ty sierpnia 877.

128

Jeżeli Pan nigdy żadnéj prośbie mojéj niechciał zadość uczynić to spodzieram się że tym razem będę wysłuchaną.

Proszę więc jak najmocniéj niech Pan co rychléj jedzie do Gleichenbergu.

Powtarzając raz jeszcze z na-

leganiem moją prośbę
zostaję z szczerą życzliwością.

Maria Rudyńska

21^{szy} sierpnia 877.

130

Spodziewając się że Pan przyj-
dzie, bo nie dla formy tylko
Pana o to prosiłam, spie-
szę Panu powiedzieć, że o
każdéj porze będzie mi praw-
dziwą przyjemnością Pana
powitać — nawet 7 albo 8
wieczorem nie jest wcale
późną godziną a dla Pana
może o tyle dogodniejszą, że

wypoczęty po całodziennej pracy
swobodniej daruje mnie Pan
choć godzinkę czasu.

Jak wiele mi na tem
zależy łatwo Pan osądzi przy-
pomniawszy sobie długi
przeciąg czasu – który mnie
zawsze i we wszystkiem
do Pana sprowadza.

M Rudyńska

14ᵗᵉ września 1877. 132

Przykro mi nad wszelki wyraz, że bez wyraźnego pozwolenia a nawet najmniejszego ośmielenia mię z Jego strony zawsze a zawsze naprzykrzam się Panu i to w nader przykrych okolicznościach. Wdzięczność jaką już jestem przejętą dla Pana dodaje mi na tyle odwagi że zupełnemu zwątpieniu nie ulegam i ożywia nadzieją, przychylnego przyjęcia mojéj odezwy. Znajduję się w tak przykrych okolicznościach, że nic a nic samodzielnie załatwić niemogę. Jasio opuścił dom, udając się w miejsce na wieś. Do

Pana więc zwracam się już nawet z drobne-
mi mojemi kłopotami. Jóniowi są jeszcze
niezbędnie potrzebne niektóre książki, które
muszą być w nowych wydaniach ażeby mu
nietylko ułatwić naukę bez nauczyciela do-
mowego ale więcej ażeby mógł doskonale
odpowiedzieć wymaganiom nauczycieli.
Proszę więc jak najmocniej aby Pan chciał
według notatki dopełnić ilość książek w księ-
garni, a Jasio regularnie sam będzie spła-
cał; gdyż ja niestety do niczego zobowiązać
się niemogę, znajdując się w najrozpacz-
liwszem położeniu.

Z poważaniem

M Kudyńska.

1) Wypisy polskie do 1szej klasy gimna:
2) Krótki rys jeografii Bellingera
w 11tem wydaniu
3) Zoologia obrazowa dla szkół niższych
gim:
przez Dra M. Nowickiego.

P.S. Pomieszkanie, które zajmuję obecnie
jest zbyt drogie na moje dochody.
z tego powodu zmuszona będę zmie-
nić go na mniejsze i tańsze; proszę
więc jeśli być może aby Pan chciał
brata zapytać czyby w zabudowaniu wy-
działu krajowego na rurach nie dało się
coś taniego dla mnie uzyskać. Niewypo-
wiedzianie wielką ulgą byłoby to dla mnie.
Z niecierpliwością wyglądam w tym względzie odpowie-
dzi czas bowiem wypowiedzenia.

21ny września 877.

134

Dowiedziawszy się o powrocie Pana, spieszę aby może nowy wyjazd jaki nie przeszkodził mi uprosić Pana o wyjednanie mi zaliczki jakiej w jednem z dwóch towarzystw zaliczkowych. Udawałam się z tą prośbą do jednego ze najemnych s. p. Mamy mojéj ale nie uzyskawszy nawet odpowiedzi, zwracam się do Pana w miłej nadziei i ufności, że mi tego starania nie odmówi, wchodząc w naglące potrzeby domu i Jonia przedewszystkiem, któremu brak nawet jeszcze potrzebnych książek i opłaty dydaktrum. Zresztą mam sama dla siebie tak koniecznie potrzebne sprawunki, że

pomimo całej szczerej niechęci powiększania długu w to-
warzystwie zaliczkowem, zmuszona jestem
do tego, niemając jeszcze żadnych dochodów
z lekcyi, i kto wie czy jakie zajęcie nadarzy
mi się. Jeżeli by Pan niemógł albo niechciał
zająć się tą moją prośbą natenczas proszę mię
jak najrychlej o tem uwiadomić.

Z poważaniem

M. Rudyńska

136

22go września 877.

Wnoszę z milczenia Pana, że zaliczka o której uzyskanie prosiłam Pana nie da się uskutecznić – starać się więc muszę o zajęcie któreby mi mogło przynieść z góry większą kwotę. Zanim to osięgnę ośmielam się prosić Pana czyby niemógł z własnych pieniędzy chwilowo mi wygodzić, jak troska moja jest wielką i przygnębiającą odgadnie Pan łatwo, kiedy Pana uczynności tak nadużywać muszę nie wiedząc nawet czyż kiedy będę się mogła uiścić. To jednak pewna że pragnę szczerze być Panu wdzięczną.

Marya Rudyńska

21ᵗʸ października 877

Może długo jeszcze bardzo długo czekać
będę, zanim Pan znajdzie na tyle czasu
aby się przyjść do nas; uciekam się więc
do łatwiejszéj sposobności aby Panu wyra-
zić moje prośby; gdyż sama od dłuższego
czasu nie wychodzę i niemogę z tego po-
wodu za niczem pochodzić, aby sobie
przynieść jaką ulgę w moich troskach
jak również dowiedzieć o warunki poda-
nia co do stypendiów, których jest
wiele do rozdania. Uwzględniając wyżéj
wymienione powody, niewątpię, że w in-
teresie, tak wielkiéj wagi dla mego Jónia

mi odmówi mi Pan swego starania, które
na tem głównie zależy aby się dowiedzieć
u Dyrektora Samolewicza o które stypen-
dium Jónio może się podać, jak poda-
nie ułożyć i jakie załączniki przyłączyć,
A co do moich trosk wiem, że już niema
rady innej jak wzywać obcéj pomocy, jeżeli
Pan niebędzie mógł wyjednać mi w towa-
rzystwie zaliczkowem galicyjskiem dwumiesię-
cznéj raty przynajmniéj — na moje prośby
Dyrekcia niechce się przychylić do tego —
ja zaś bez zasiłku większéj sumy obejść
się niemogę.
Panu Bronisławowi byłam i jestem

wdzięczną za pamięć, której dał dowody odwie-
dziwszy nas niedawno. Nieumiałam wtedy
dość jasno wyłożyć może moje żądania,
bo troska w jakiéj wówczas znajdywałam
się, odebrała mi należytą przytomność
umysłu.
Cieszę się szczérze, że przesyłając Panu tych
słów kilka, mam sposobność powinszować
Panu powrotu do zdrowia z życzeniem,
aby się Pan niem trwale cieszył.

Z poważaniem

M. Rudyńska

140

5ty listopada 1877.

Nieporadność moja jest mi
o tyle przykrzejsza, że nią zawsze
komuś muszę stać się ciężarem, a najwięcej to już Panu
skutki tejże nieprzyjemnie
czuć się dają. I dziś nią Pana
nachodzę, pomimo że uznaję i
pojmuję ile każda zaliczka jest
niekorzystną, przecież o nią pro-
sić muszę nie mogąc w żaden
sposób inaczej sobie poradzić.

Przypominam ją więc pamięci Pana z prośbą, aby Pan chciał wyrozumieć nasze potrzeby i stosownie do nich wesprzeć mnie swoją życzliwą radą.

Z poważaniem

M Rudyńska

ab
ab
ab

142

7my listopada 877

Niewiem jak mam się wyra-
zić aby Panu dość jasno wyło-
żyć naszą biedę, której wiem że
trudno zaradzić ale proszę przy-
najmniej niech Pan chwilowego
ratunku nieodmówi mi.
Meble najęte żyd zabrał
i niemam centa na życie.

Z poważaniem

M Rudyńska

144

11ty grudnia 877

Ile razy udawałam się do Pana, zawsze w smutku i opuszczeniu mojem u Niego znalazłam poparcie i pomoc. Niezachwiane mam też przekonanie i pocieszającą nadzieję, że choć na chwil kilka przyjdzie Pan i to będzie dowodem, że Pan nie wątpi o

mojej szczerej wdzięczności jak zawsze za
i nadal mogę w nim pokładać mojej nie-
ograniczone zaufanie, co jedynie potrafię
mu powrócić dawną swobodę.

Z niecierpliwością niewymowną wyglądać będę
chwili, w której panu powitam.

M. Rudyńska

11ty sierpnia 878

Łaskawy Panie!

Mam chorego syna w domu a z resztą znajduję się w tak nieszczęśliwych okolicznościach, że już jutrzejszy dzień zagraża nam głodem, bo kredyt w sklepiku którym dotąd żywiliśmy się, ustaje. Ażeby na przyszłość nie żywić się kredytem chwiejnym i uregulować życie stosownie do dochodów chcę rozpocząć jakie zatrudnienie z początkiem kursu już bliskiego. Z resztą nie mniejszej doniosłości jest zaopatrzenie Jónia

w książki szkolne jak również Mancię
i Tadeuszowi jako rekonwalescentowi
dać najniezbędniejszą wygodę.
Ażeby uniknąć pierwszego strasznego złego
a odpowiedzieć drugim potrzebom równie
poważnym, muszę mieć większą sum-
kę, gdyż jestem z Jonim i Mancią tak ogołoconą ze
wszystkiego, że nawet niemamy przy-
zwoitego i czystego ubrania.
Udawałam się już z prośbą o poręczenie
ale mię ta zawiodła. Panu więc
przedstawiam rozpaczliwe położenie
moje ażeby mi nie odmówił swego

poręczenia, którym, już rok temu, dopomógł mi także, a stanie się Pan istotnym moim wybawicielem z najokropniejszej nędzy.

Przekonana jestem i tem się pocieszam że Pan z przyjemnością przyjmie moją prośbę, bo uczynnością tą da Pan podstawę do nowego i spokojniejszego życia nieszczęśliwej rodzinie.

Książeczka moja udziałowa, w której Pan już się wpisał jako poręczyciel, znajduje się w kancelaryi "Towarzystwa Zaliczkowego urzędników", razem z podaniem na które przyznano mi już zaliczkę

w kwocie 44 złr jeżeli kto poręczy że Administracia Gazety Lwowskiej, aż do umorzenia długu odciągać będzie 4 złr miesięcznie.

W takiej znajdujemy się nędzy, że nie umiem słów znaleść, ażeby Panu dość gorąco polecić moją prośbę.

Z poważaniem

M. Rudyńska

P.S. Jeżeli Pan poręczy to nietylko dostanę bez przeszkody i prędko zaliczkę, ale nawet nie będę już potrzebywała robić znowu podania.

148

LEMBERG
17 N.
19
LWÓW

Wielm. Władysław Łoziński
naczelny redaktor
w miejscu

MONT
7 PM
22
EMBR

Aron Schwarz chce
Geschäft zrobić. nadbyt wstrzy-
mać mu od sprzedaży,
absolutnie — ja jednak
stale przy mojém ~~[illegible]~~ wytrwam
i o tem wszystkiem w Löble
nie będę prosić o wstrzymanie
ale o jak najszybsze
popieranie i wysłanie
do ministerium mej
podania. Dziękuję.

Mkudzińsk

151

Pan Marek chory – sprawą
moją zająć się nie może.
Pomimo to w kancelaryi Ad-
wokata Majewskiego wszystko
się załatwi, jeżeli do tego Ad-
wokat Majewski będzie miał
moje pełnomocnictwo, które
(jak mi powiedział Dr Krówczyń-
ski) może mu być dane
przez kogo z moich znajomych,
kiedy ja sama jeszcze nie
wychodzę i dla tego do kance-
laryi przyjść nie mogę.
Dr Krówczyński przyrzekł

mi także, że w takim razie
i on wszystko chętnie mi
ułatwi.
Gdybym mogła za pośrednic-
twem Pana oddać w ręce Adwo-
kata Majewskiego moją sprawę
wtedy byłabym już zupełnie
spokojną.
Nie chodzi tu o zajmywanie
się interesami albo poręczenie
tylko jedynie o upewnienie
Dra Majewskiego że w moim
imieniu działać może.
Radabym była zrobić to jesem-
nie, ale Dor Krówczyński po-

wiedział mi wyraźnie, że
ktoś z moich znajomych
z tem oświadczeniem do Ad-
wokata Majewskiego przyjść
musi.
Jasio wracając ze szkoły
przyjdzie, dowiedzieć się czy
Pan zechce zrobić mi
tak wielką ulgę.

Z poważaniem

M. Rudyńska

P. S. Do P. Moszczańskiego udam
się – ale tylko o wyjednanie małej
pożyczki.

153

Łaskawy Panie,

Ostatnia moja nadzieja, że mi Pan nie odmówi à konto kwitu mojéj połowéj pensyi zaawansować kilka guldenów bo niémam ani centa w domu a przytem chorego Jadzia od 3 tygodni. Dla niezawodnéj pewności zwrotu zaawansowanych

pieniędzy, oddaję Panu ~~do przesłania~~ ~~[illegible]~~ kwit i arkusz i w dzień wypłaty Jonio dopełni brakujące jeszcze formalności.

Kilkakrotnie, w najprzykrzejszych chwilach u Pana znalazłam pomoc, może i tym razem nie odmówi mi o co jak najmocniej proszę.

Z poważaniem

M. Rudzińska

Wielmożny Władysław Łoziński

naczelny redaktor

155

Niedopisania wielka bieda zmusza mię nietylko naprzykrzać się Panu z mojemi kłopotami ale nawet narazić Go na przykry i zbyteczny może wydatek.

Niemogąc sobie sama radzić proszę aby Pan chciał mię poratować jaką małą

sumka z prośbą aby Pan
nieodmówił mi rozrządzić
później mojemi dochodami
jak Pan uzna za dobre.

Przekonana, że Pan na
moją korzyść wytłomaczy so-
bie tę moją śmiałość i zau-
fanie zostaję jak zawsze
z prawdziwem poważaniem

Mikudyńska

Wielmożny Władysław
Łoziński.

157

Wiem z góry że nie znajdzie się
nikt taki, ktoby mi zaawanso-
wał à conto pensyi kilkaset fl.
Mądrzéj więc daleko będzie aby się
uchylić wszelkiemu naprzykrzaniu
się, zostać przy pierwszym
projekcie i w drodze łaski otrzy-
letnią Abfertigung prosić. Uzys-
kawszy w drodze łaski pensyę

mam nadzieję że i w drodze łaski
uzyskam Abfertigung. Dochody Ga-
zety na tem tylko skorzystają – zapła-
ciwszy raz już się im dalsze wy-
datki oszczędzą. Ja zaś oswobodziw-
szy się z długów i mając pienią-
dze na jakiś czas naprzód daleko
łatwiej sobie poradzę. Proszę więc niech
Pan będzie tyle dobry prosić Hoffmana czyby nie
chciał mi zrobić stosowne podanie.

Marya Rudyńska

Z porządnym i bogatym żydem imie-
niem Weintraub wchodzę w taki, u-
kład, że przez 3 miesiące to jest: paź-
dziernik listopad grudzień będę pła-
cić 7 f 50 procenta, a od stycznia 875
zacznę płacić raty 15 fl ów 27° każdego
miesiąca, którego to dnia Jasio bio-
rąc moją pensią zawsze Panu doręczy
umówioną kwotę ażeby Pan łaska-

158

wie chciał ~~[illegible]~~ oddać ją żydowi,
który dziś przed 4tą będzie u Pana
aby się porozumieć jak ma napisać
kompromis ze mną bez poręczenia.

Marya Rudyńska

Chodzi o to żydowi aby mu rata
przyrzeczona była z mojej pensyi
zatrzymaną albo w kasie albo przez Pana
Raczy więc Pan to żydem ułożyć. Z poważaniem

159

Usilnie starałam się zaciągnąć pożyczkę na mały procent bez poręczenia, jednakowoż nadaremnie; gdyż żydzi na mały procent dadzą mi tylko wtedy jeżeli kompromisem się zwiążę do płacenia rat małych z małym procentem przez przeszło dwa lata, chociażbym nawet wstanie była spłacić kapitał prędzej. Na takie zobowiązanie

przysłać nie mogę – a ~~potrzeby~~ drobne
spłaty i potrzeby zimy i jesieni
mnie nagłą. Proszę więc niech
mi Pan nie odmówi swego pod-
pisu – a ja pewnie z wdzięczności

Marya Rudyńska

cią wywiążę się z przyjętych zobowią-
zań. Zaciągnę pożyczkę 200 fl na
6 miesięcy a po upływie tego czasu
zacznę płacić 10 fl oprócz procentu.

160

Niemogę inaczej jak tylko z najser-
deczniejszą wdzięcznością przyjąć
propozycję Pana. Obawiam się
tylko że suma na spłaty i na
zapas mały dla mnie będzie może
zbyt wielka aby ją małemi ra-
tami można spłacać – a ja wię-

cej jak połowę pensyi oddać nie
mogę; gdyż drugą połowę mam
płacić pomieszkanie. Gdyby
jednak układ mógł przyjść

Marya Rudyńska

do skutku wtedy proszę powiedzieć
czy rata ma być zatrzymana przy
kasie czy Jasio biorąc pensię ma
ją Panu doręczyć. W załączeniu moje
długi spisane

161

Dowiedziałam się że jeżelibym
zrezygnowała na moją pen-
sję to jest na moich 400 fl
wtedy dostałabym jak żony urzę-
dników 3 trzyletnią Abferti-
gung. Trzymam się tego stale
i pójdę nawet w Niedzielę
prosić o to Namiestnika jako

o najwyższą łaskę jaką kiedy
mógł komu wyświadczyć.
Byłem się tylko długo pozby-
ła a wszystko mi pójdzie ła-

Marya Rudyńska

twiej ~~gdyż~~ Proszę tylko Pana
dowiedzieć się ~~jak~~ u adwokata
jak mam o to podać i dalej sobie
postąpić.

BJ

162

Zawidowice p. Gródek

Dn. 18/3 1878.

Łaskawy Panie!

Doszedłem do lat, w których obowiązkiem moim jest, starać się wszelkiemi siłami dopomóc mojej Rodzinie. Smutne nasze stosunki znane są Panu... Starałeś się Sam nie raz wielkiemi ofiarami sprowadzić je do normalnego stanu. Za to wszystko, co tylko Rodzinie mojej dobrego zrobiłeś, składam Ci, Łaskawy Panie moje najczulsze dzięki. Może przecież kiedyś będę w stanie dać wyraz mojej wdzięczności...

Teraz jednak udaję się jeszcze z jedną prośbą do Łaskawego Pana. Przypominam sobie, że gdy byłem jeszcze w gimnazyum, ofiarowałeś mi, Łaskawy Panie, swoją protekcyą, w celu dostania się do tak zwanego „Małego Seminaryum". Lekcyami jednak dopomagałem sobie tak, że nie chcąc nadużywać Pańskiej dobroci, po=

/.

trafiłem się sam utrzymać. Teraz jednak proszę o to samo dla mego brata Józia. Jestto chłopiec który ze wszech miar zasługuje na to. Nie tylko, że się bardzo dobrze uczy – miał bowiem czwartą lokacyę z odszczególnieniem, na trzydziestu czterech uczniów – ale nadto jest dobry, porządny i obyczajny. Matka zaś moja nie jest mu nawet w stanie dać to, czego niezbędnie potrzeba na zaspokojenie pierwszych potrzeb. Przy takim więc smutnym stanie stosunków, dziwić się nie się nie możnaby, gdyby chłopiec stracił wytrwałość i chęć do nauki. Chcąc temu zapobiec a Matce mojej ulżyć, postanowili pp. Weissmanowie, za których znalazłem prawdziwie Rodzicielską opiekę, starać się o umieszczenie Józia w „Małem Seminaryum." W Ich więc Imieniu proszę, Łaskawego Pana, by był tak dobry i zechciał mi donieść, w jak najkrótszym czasie, do kogo się mam w tym

względ
w celu
załatwi
na przyj
Swego
ślic

względzie udać. Będę bowiem z końcem miesiąca tego we Lwowie w celu złożenia t.z. colloquium; chciałbym więc tę sprawę w części załatwić. W danym zaś razie, racz Łaskawy Panie pamiętać na przyjaźń, która Go łączyła z ś.p. Ojcem moim i nie odmawiać mi swego wielomożnego wpływu.

W oczekiwaniu rychłéj odpowiedzi, mam zaszczyt kreślić się z prawdziwém poważaniem i wdzięcznością

Jego uniżonym sługą

Jan Rudyński

164

Zawidowice - wtorek
16/4 1878.

Łaskawy Panie! -

Gdym wyjeżdżał ze Lwowa byłeś WPan łaskaw, poręczyć za mnie u krawca Lerskiego. Korzystając z tego sprawiłem sobie ubranie, które w ubiegłym miesiącu zupełnie spłaciłem. Przy zbliżającém się lecie, muszę znowu garderobę moją uporządzić i z tego powodu obstalowałem sobie ubranie u tego samego krawca. Lerski jednak odciąga się z robotą, sądząc że WPan poręczyłeś tylko za sumę, którą już spłaciłem. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak udać się znowu do WPana z prośbą, by był łaskaw pofatygować się do Lerskiego i poręczę odnowić. W mniemaniu, że WPan prośbie mej nie odmówi, donoszę równocześnie Lerskiemu, że WPan raczysz być u niego w Środę 17. b.m. -

./.

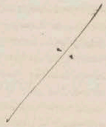

165

Nie będę Wlana przepraszał, za mą natrętność. W wielu przykrych wypadkach, zastępowałeś mi Wlan, radą i pomocą, Ojca, nie dziw więc, że i teraz się do Niego udaję.-

Przy sposobności łączę życzenia wesołych Świąt.

Z wysokiem poważaniem i wdzięcznością

Wlana uniżony sługa

Jan Rudyński

P.S.- Zaraz po moim przyjeździe do Zawidowic pp. Weiss. wyjechali do Wiednia i dotąd nie mogłem z nimi pomówić co do umieszczenia Józia.-

166

Zawidowice - Gródek
21. Marca 1880.

Wielmożny Panie Redaktorze! -

W jesieni b.r. wedle wszelkiego prawdopodobieństwa elew mój, pojdzie do szkoły publicznéj, obecność więc moja tutaj stanie się zbyteczną. Mając to na względzie, uważam za stosowne, już teraz myśleć o nie bardzo zresztą dalekiéj przyszłości, aby zwłoką nie pominąć sposobności stosownéj. Przez rok ostatni moich studyów, chciałbym być we Lwowie, i dlatego tam będę się ubiegał o odpowiedne miejsce, któreby mi zapewniło skromne utrzymanie. Wiem, żem powinien iść o własnych siłach, lecz bez pomocy Osób, których życzliwością się szczycę, będzie mi to nie możliwém. Udaję się więc, zachęcony łaskawémi słowy WP. Dr. Bronisława, na samprzód do WPana Redaktora, prosząc aby wiele możnym wpływem swoim poparł moje usiłowania.

Zalecić prośby mojéj nie mogę niczém, chyba odwołując się do przyjaźni, która WPana Redaktora

łączyła ze Ś.p. Ojcem moim, i zapewniając, że jak zawsze tak i nadal będę się starał, okazać się godnym położonego we mnie zaufania i nie zawieść go nigdy.

Łącząc, przy zbliżających się Świętach, szczere życzenia, zostaję

Z wyrazem wysokiego poważania i wdzięczności

Wpana Redaktora i Wp. Dr Bronisława

uniżonym

Sługą

Jan Rudyński

T. 9. 168

Zawichowice, 27/ czerwca [81]

Wielmożny Panie Redaktorze! –

Przedewszystkiem łączę najszczersze życzenia w dniu Jego imienin. –

Od Jónia dostaję częste listy – donosi mi zawsze, że mu tam bardzo dobrze, dzięki łasce WPana Redaktora. Miałbym jednak jeszcze jedną prośbę. Pp. Weissmanowie pamiętni na przyjaźń, którą Ich kiedyś z mym śp. Ojcem łączyła – wzięli do siebie Mamę. Nie chciałbym zatem dopuścić

X

aby Jonio takie miał Im być
moim kosztem utrzymywać go nadal
Pinik, na to się zgodził, aż do czasu
posady w Banku. – Uwzględniając jedna
sądzę że najdalej do początku 1° p
Arcyb. Romaszkana, pp. W. i inny
mi się Jonia, umieścić bądź w Sc
imieniu Toropewicza. – Wielm. Pan
łaskawie donieść jakie p. Kostiuk s
sprawę całą rozmyślić i opędzić czy
Jonia we Lwowie opędzić moimi do
Licząc, że WPan Redaktor m

...n być ciężarem. – Mam więc zamiar
... go nadal we Lwowie, jeśli by p. Ko-
...do czasu gdy obejmę przyrzeczoną mi
...ając jednak wszystkie ewentualności –
...du 1° podróże – przy protekcyi Ks.
...W. i innych wpływowych Osób, uda
...dź w Seminaryum, bądź w Zakładzie
...m. Pan Redaktor raczy zatem mi
...ostatnik stawia żądania – bym mógł
...dzić czy potrafię koszta utrzymania
...o imi dochodami. –
...ektor nie odmówi mej prośbie

X

i łączę raz jeszcze wyrazy prawdziwej podzięki - za okazane nam współczucie i pomoc udzieloną po stracie chaosu.

Kreślę z głębokiem poważaniem

Jan Kuchiński

Zawidowice p. Gródek

T9 170

Zawidowice - 5/7 81.

Wielmożny Panie Redaktorze!-

Powołując się na list mój ostatni śmiem prosić WPana Redaktora o łaskawe poinformowanie, iżeby p. Kostnik żądał za utrzymanie Jonia aż do 1go września b.r. - W razie, gdyby WPanu Redaktorowi czas nie pozwolił, odpowiedzieć na moje zapytanie, proszę p. Kostnika o mym zamiarze powiadomić i zaproponować, by On sam listownie warunki podał.

Wielmożny Pan Redaktor wytyczy mój

X

natarczywości i będzie miał mię za wy
Redaktor zaleca zadość uczynić mię pro

zwrotu z g

Dla p. Bronisława wyrazy prawd

... za wytłomaczonego. Wiedzieć że Wpan
... mój prośbie w jak najkrótszym czasie
... z głębokiem poważaniem

Jan Kudzinski

... prawdziwej czci —

T. 9 172

Lwów 18/9 881

Wielmożny Panie Redaktorze! –

Z serdecznym żalem powziąłem wieść o stracie, jaka dotknęła Rodzinę WPana Redaktora. Sam pod niezatartem jeszcze wrażeniem żałoby, wiem co znaczy stracić Matkę. W pierwszych chwilach nieszczęścia, byli bliżsi którzy odezwali się ze słowem pociechy. Wśród tych licznych dowodów współczucia, proszę i mego głosu żalu nie przesłyszeć.

./.

Proszę WoPana Redaktora przyjąć
współczucia, i podzielić się nim

Z głębokim

P.S. Pana Bronisława najserdeczniej
go nudzić moją prośbą – lecz nie
ś.p. Matki państwa.

– przyjąć raz jeszcze wyraz mego
nim z p. Dr Bronisławem. –

głębokiem poważaniem i wdzięcznością

Jan Kudyński

aj serdecznej przepraszam, że śmiałem
lecz nic nie wiedziałem o słabości

Lwów 6/9 1881

Wielmożny Panie Doktorze!-

Byłem dzisiaj u Hofrata Loebla, w sprawie podania o przyznanie datku na wychowanie, dla mej Siostry pomimo, że Ta wiek normalny przekroczyła. Pan Hofrat przyjął mię łaskawie i oświadczył, że należy podanie wnieść, przyczem zrobił mi nadzieję, że sprawa ta pomyślny weźmie obrót. Zależy teraz na należytem wystylizowaniu podania do Najj. Pana, zdaje się na ręce C.K. Namiestnictwa, od którego zakonkomitowania pomyślny skutek zawisł.- Ponieważ WPan Doktor po śmierci ś.p. Ojca mego, dla nieletnich sierót podanie takie robił, śmiem WPana Doktora prosić, o poratowanie mnie i tym razem. Głównie chodzi mi o podanie punktów, na którychby podanie opuć należało. Również ze względu na to, że nie ma tu wszystkich po temu warunków (wiek normalny przekroczony - Ojciec bez charakteru rządowego) jakiemi okolicznościami prośbę poprzeć. Nie mam

nikogo, ktoby mi w tej kwestyi rady i informacyi udzielić mógł i chciał, a fundusze nie pozwalają mi udać się z tem do Adwokata. Znając życzliwość WPana Doktora dla nas, i cześć, jaką WPan Doktór, żywi dla pamięci mego Śp. Ojca, mam nadzieję że WPan Doktor, nie zechce mi odmówić tej pomocy, od który pomyślny skutek zaopatrzenia mej biednej Siostry zawisł. Licząc zatem na pomyślną odpowiedź

Kreślę z głębokiem poważaniem

WPana Doktora

Sługa

Jan Kudyński

Osobiście służyć nie mogę - bo chwili nie mam w dniu czasu - zresztą nie wiem kiedy WPanu Doktorowi moja obecność najmniej mogłaby być nieuciążliwą

Mój adres

Praktykant w oddziale hipot. Banku hipotecznego - Lwów

d R

176

Lwów 9. Czerwca 1903

JWielmożny Panie!

Otrzymawszy tyle dowodów życzliwości, uważam za najmilszy obowiązek, podzielenie się z JWPanem wiadomością, że awansowałem o 800 K. – Nie chcąc zabierać JWPanu czasu pozwalam sobie zakomunikować

Z.

wiadomość tę listownie i łączę
dla JWPana i dla p. Bronisła-
wa wyrazy.

Wysokiego poważania
wdzięczny sługa
Jan Rudyński

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Gościnność i serdeczność staropolska, z jaką jestem u pp. Bieykowskich przyjmowany, powoduje mnie do zaniesienia prośby - do Łaskawego Pana Dobrodzieja o udzielenie mi urlopu do wtorku do 11 godziny w południe. Gdyby jednakże udzielenie tego urlopu pociągało za sobą jakąś niedogodność - raczy Łaskawy Pan Dobr. tylko zatelegrafować a natychmiast wyjadę.

Tylekrotnie doświadczane względy Łaskawego Pana pozwalają mi mieć tę miłą nadzieję, że prośba ma nie pozostanie bez skutku.

Raczy Łaskawy Pan Dobrodziej przyjąć wyrazy mego prawdziwego uszanowania, z jakiem mam zaszczyt pisać się Łaskawego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

Tad Rudzińska

Sądowa Wisznia 20/4 873

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Zdziwiony niezawodnie odczyta Łaskawy Pan Dobrodziej list niniejszy – zaręczam jednak Łaskawemu Panu – najświętszem słowem honoru, że tylko nieunikniona konieczność – bo konieczność bronienia mego honoru – zmusza mnie do tego kroku. – Dziś wieczorem zaszedł fakt taki – który mnie zmusza do jazdy do Sądowej Wiszni – Przyjaciele bowiem moji tak mnie tam ubrali, a raczej takie mi u p. Brzykowskiej uszyły buty – że honor mój nakazuje mi bym dla wydobycia się z tej intrygi i dla wyjaśnienia jej muszę pojechać do Sąd. Wiszni. – Byłbym osobiście Łaskawemu Panu Dobr. służył i prosił o wzlop – lecz fakt wspomniany zaszedł o 9tej. wieczór nie mogłem więc być u Łaskawego Pana Dobrodzieja. Doznając już tylekrotnych

względów od Łaskawego Pana Dobr., mam tę niepłonną nadzieję - że Łaskawy Pan Dobr. krok ten mój usprawiedliwi - tak jakbyś każdy człowiek prawy i uczciwy usprawiedliwił.

Racz Łaskawy Panie Dobr. przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku i uszanowania, z jakiem mam zaszczyt pisać się Łaskawego Pana Dobrodzieja uniżonym sługą

Tad Rudzuski

Ojeżdżam jutro o 5 rano wracam o 9 tej wieczór na co daję słowo honoru.
P. Pisarski może zrobi korektę dziennika urzędowego.

Lwów dnia 4 Maja 1873. 10. godz. wieczór

182

Mogielnica – 17 Czerwca – 1874. –

Łaskawy Panie!

Zniechęcony, pognębiony nie mogąc po z mej własnej lekkomyślności porzuconem miejscu przy Redakcyi Gazety Lwowskiej innej stosownej wynaleść sobie posady – szczęśliwym trafem dostałem umieszczenie jako nauczyciel w wielce Szanownym Domu Państwa Pitrowskich, w Kongresowej Polsce....
Nauczyciel prywatny w Galicyi – wiem to z licznych przykładów – to gorzej lokaja – uważany jest bowiem za służącego młodego panicza, i narażony na znoszenie zmiennych tegoż humorów i grymasów – nie mówię już nic o samych Rodzicach, którzy już tem samem nim pomiatają, jako człowiekiem, który im pieniędzy z kieszeni wydziera... Z trwogą więc i bojaźnią obejmowałem to nowe dla mnie zatrudnienie – z radością je;

wyznać muszę, że ma trwoga i bojaźń zaraz
pierwszego dnia pierzchnęły - bo tylko przy le-
kcyi jestem nauczycielem, po niej mam swobo-
dę działania, zwłaszcza że uważany tu jestem
prawie jako członek rodziny. Bogu więc Naj-
wyższemu składam dzięki za tę posadę.....
Pobyt mój w Mogielnicy zaliczać będę do jednej
z chwil najprzyjemniejszych w mem życiu.
Wolny od lekcyi czas poświęcam nauce do egza-
minu, który we Wrześniu zdawać mam; nie
wątpię, że mi pomyślnie pójdzie, gdyż już teraz
jestem doń całkowicie przygotowany.. Uczeń
mój będzie zdawać egzamin we Wrześniu, poczem
do szkół tamże uczęszczać będzie. We Wrześniu
więc tracę obecne miejsce. Udaję się więc do Ła-
skawego Pana z uniżoną prośbą o Jego łaskawą
protekcyę - w razie gdyby Łaskawy Pan słyszał

o jakiejś wakującej posadzie około 1º Września – lub gdyby w tym czasie miejsce jakie w Redakcyi było wolne – za uczynienie którego rzeczywiście nie umiałbym znaleść dość słów dosadnie mą wdzięczność malujących, – nie dodając już, że po smutnych doświadczeniach, umiałbym takie miejsce należycie ocenić, a jak na się wzięty obowiązek wypełniam, o tem, zda mi się Łaskawy Pan dostateczną i korzystną dla mnie ma opinię. Polecając jak najgoręcej mą prośbę opiece Pana, przepraszam tysiąckrotnie za mą natrętność – życzliwości Swej – której tyle doznałem dowodów, zechce Łaskawy Pan krok ten przypisać. Przy tej sposobności raczy Łaskawy Pan przyjąć wyrazy mego najgłębszego uszanowania – a zarazem przy nadchodzącym dniu imienin Pańskich serdeczne, nie kłamane życzenia od uniżonego sługi

Tadeusz Rudzyński

P.S. ośmielam się prosić o łaskawą odpowiedź - abym do niej mógł się zastosować - w razie gdybym bowiem miał daną od Łaskawego Pana jaką taką nadzieję - o czem powątpiewać nie śmiem, nie starałbym się z kądinąd o pomoc - w przeciwnym razie - czego znowu nie przypuszczam - musiałbym inne starania rozpocząć.

Panu Bronisławowi nie serdeczne ukłony.

Adres. T. R.
przez Kraków.
Warszawę w
Lublin
Siedliszcze

Mogielnicy.

Łaskawy Panie!

Nie umiem rzeczywiście znaleść słów na wyrażenie mej wielkiej radości, jaką uczułem, gdy mi mój brat Jaś opowiedział rozmowę swą z Łaskawym Panem - a mnie w części się tyczącą -
Od paru dni będąc we Lwowie - szukam posady i byłem już u p. radcy Moscha i w sądzie - wszędzie się staram - ale wszyscy mi tylko robią nadzieję - a że nadzieje nie są bardzo pożywczym pokarmem - o tem zda mi się nie potrzebuję wspominać....
O mnie mi może tyle nie chodzi, zadowolę się i kawałkiem suchego chleba - ale w mym wieku być na łasce Matki, której

stosunki są tak niepomyślne - jestto rzecz, która mi nie daje spokoju - która mi odbiera myśl swobodną i świeżą tak do nauki potrzebną...
W Namiestnictwie zdaje się otrzymałbym posadę. Ale - z jakiem uczuciem pójdę jako dyetarzyna tam, gdzie moi koledzy są już do facto urzędnikami? -
Czy bez rumieńca wstydu będę śmiał popatrzeć tym Panom w oczy? -
Jestem ja w stanie z przyjemnością i z całą swobodą - tak jak to być powinno pełnić wzięty na się obowiązek - wśród takich stosunków? ... odpowiedź łatwa - ale czy wesoła?...
Prawda była by to zasłużona pokuta - Ale niech mi Łaskawy Pan wierzy - już stokrotnie odpokutowałem moją lekkomyślność!...
Łaskawy Pan powiedział Jasiowi, że posadę w Twem biurze z łatwością mi dać możesz. Potrzebuje jednak Łaskawy Pan i żądasz gwarancyi! - I czy może być coś słuszniejszego?
Nie chcę tu ładnych i rozpaczliwych słów

wyszukiwać, aby Panu choć w części odma-
lować te okropne chwile, które przeżyłem
od czasu mego nieszczęsnego wystąpienia
z Redakcyi -
Nie wiem .... ale gdyby sam Demon złego
przebył te chwile odmienić by się musiał.
Ja także całkiem się w inną przeistoczy-
łem osobę - i pewnie wróciwszy do Redakcyi
z całą energią i zapałem wziąłbym się
do pracy - a otoczony gronem ludzi wy-
kształconych i dobrze mi życzących i
mając szefa w osobie Pana - Pana, który
by przez to stał się mym Dobroczyńcą -
stałbym się - człowiekiem i synem, któryby
godnie nosił nazwisko Twego ojca! - Na
pamięć Jego zaklinam się - że w razie gdy-
byś Łaskawy Pan zechciał teraz nadać
mi posadę w Twem biurze - czynem godnym
się okażę względów i tyle mi drogiej życzli-
wości Łaskawego Pana.
Ręczę, że gdybyś Łaskawy Panie podał mi
teraz pomocną rękę - a tem samem
wyratował mnie z tego wiru, w którym

boję się, abym nie utonął – byłbyś Pan sprawcą mego szczęścia i ugruntowałbyś mą przyszłość!.
Zaklęcie się moje największe na pamięć ś. p. Ojca mego niech Panu będzie żądaną – a bądź Pan przekonany – pewną gwarancyą! –

Z wysokiem poważaniem
wdzięczny
Hudyński

d. 26. 3. 76
Lwów –

Brat mój Jan – dziś przebiedzie o odpowiedź osobiście prosić będzie –

Wielmożny Panie! –

Już nie raz miałem dowody od Wielmożnego Pana życzliwości i prawdziwego zainteresowania się mną – do tej więc życzliwości ośmielam się uciec – Zostawiony jestem bowiem sam sobie i nikogo nie mam, już nie mówię o czynie, lecz do rady – Dnia 16 bm. mam wyznaczony termin do egzaminu – a taksę dochodzącą prawie 10 złr. mam złożyć najdalej jutro rano w dekanacie uniwersyteckim – Z dyurnum mego opędzić tego wydatku nie jestem w stanie – z 24 złr. bowiem zaledwie parę centów mogłem sobie pozostawić – bo w obec tego że matka moja teraz żadnych dochodów ubocznych nie ma i jest li tylko ograniczona do swej pensyi, która razem z dodatkiem na dzieci wynosi obecnie około 29 złr. – byłem zmuszony dać sam na utrzymanie domu. Z uwagi więc na

to i na zbliżającą się zimę - która także wymaga sprawienia sobie jakiegoś cieplejszego okrycia ośmielam się udać do Wpana z gorącą prośbą, abyś Wielmożny Pan ze względu na cel raczył podać mi rękę pomocną - pożyczeniem 25 złr. a tem samem przyczynić się w znacznej części do tego, abym raz przecież zdał egzamin i tem samem się zrehabilitował.

Nie wątpię, że Wielmożny Pan w swej dobroci podasz mi rękę pomocną, zwłaszcza, że to jedyna ma nadzieja - w przeciwnym bowiem razie znowu musiałbym egzamin odłożyć - nawet nie mógłbym nigdzie wychodzić - bo w tak lekkiem ubraniu - jakie posiadam - nie podobna w takie jak obecnie zimno chodzić -

W razie - czego się spodziewam - Wiel, możny Pan prośbie mej zadośćuczynić raczysz - zobowiązuję się najuroczystszem słowem - że 1° każdego miesiąca najmniej 5 złr. na spłatę długu uiścić -

Z drżeniem oczekuję odpowiedzi – bo śmiało rzec mogę, ona ma zaryzykować o mej przyszłej karyerze – Tylko 25 złr. dla Wielmożnego Pana pożyczyć będzie Białostku, a mnie uczyni o tyle szczęśliwym, że będę mógł do egzaminu siadać – a tem samem pozostać Wielmożnego Pana

najwdzięczniejszym sługą

Tadeusz Rudzki –

Lwów, d. 3. 10. 76. –

Ośmielam się upraszać o odpowiedź przez oddawcę – woźnego z Samostarczewa –

Lwów - 1° Grudnia 1876 r.

188

Łaskawy Panie!.....

Długą - bardzo długą i ciężką ze sobą stoczyłem walkę, nim się odważyłem na napisanie tych słów. Ale uznałem to jako ostatnie remedium - abym kurs bieżący nie stracił... I mam zresztą nie płonną, zda mi się, nadzieję, że na tyle życzliwości u Łaskawego Pana znaleść powinienem - ażeby ta moja prośba usprawiedliwiona następnem - przychylnie była przyjętą.....

Jak świadczy załączone do niniejszego świadectwo - zdałem I egzamin rządowy pomyślnie jeszcze w Październiku - i inskrybowałem się prowizorycznie na III rok prawa - A tymczasem grono profesorów na podstawie tego egzaminu mod.

K. S. V. P.

niło mnie od płacenia połowy czesnego – Przypadające więc 11 fl. 45 ctów miałem zapłacić do 16° ubiegłego m. W drodze łaski udzielono mi jednak dłuższy jednakże nie odwołalny termin – przypadający na dzień dzisiejszy. ...

Pomimo wszelkich serdecznych i milnych starań udało mi się tylko zebrać 6 fl.... Gdy dziś nie zapłacę.. tracę kurs nie odwołalnie.. A dla mnie, który już tyle – tyle mea culpa! Straciłem kurs stracić – to dla innego może tyle co rok – a może i więcej...

Z nikąd pomocy spodziewać się nie mogę i byłbym rzeczywiście narażony na to, że zrehabilitowawszy się cokolwiek złożeniem egzaminu – znowu teraz byłbym palcami wytykany, żem zaniedbał inskrypcyi – o co zresztą mniejsza ale o kurs mi chodzi – a może i o rok.

K. S. V. P.

W tem tak bolesnem i przykrem położeniu udaję się do Łaskawego Pana z gorącą prośbą o dopożyczenie mi 5 złr. czem się dopełni ma taksa...

Już nie ze względu na mnie, który może i nie zasługuję na względy - co sam sobie niestety! przypisać muszę - ale ze względu na cel - ze względu na przyjaźń stosunki, które Pana wiązały z mym śp: ojcem - błagam Pana dopomódz mi ten raz jedyny. Zwłaszcza, że honorem zaręczam, że 1° stycznia nie omieszkam się całkowicie z długu uiścić - i osobiście złożyć powinną podziękę.....

Dla Łaskawego Pana 5 złr. stanowić będą małą nic nie znaczącą drobnostkę - dla mnie stanowią one dziś - śmiało mogę powiedzieć o mej przyszłości...

Tak pewny jestem, że Łaskawy Pan prośbie tej zadośćuczynić raczysz

R. S. P.

Że uprzód już serdeczne składam dzięki.

Przy tej sposobności racz Pan przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt kreślić się

Łaskawego Pana
wdzięcznym sługą

Tadeusz Jędrzejewski

Śmiem upraszać o odpowiedź decydującą przez oddawcę niniejszego – bo jak powiadam dziś mija termin....

8/12 75

Szanowny Panie

Chociaż tak już nawykłem do przykrych niespodzianek, że stały się dla mnie chlebem powszednim — przyznam się jednak, Szanownemu Panu, że wiadomość o zawieszeniu się mojej korespondencji, bardzo mnie zmartwiła i podrażniła.

Jako jednego ze mną fachu, łatwo pojmiesz, szanowny Panie, to rozdrażnienie.

Napisać 750 wierszy, po 3 centy od wiersza, to praca straszna... bo linie tak mało płatne dodają się w pisaniu, cztery razy dłuższe niż są w istocie. pieniądze więc zarobione tak ciężko, ważą więcej niż zwyczajnie — więc, strata jest podwójnie dotkliwa. pod względem zaś czysto-materyalnym, ten rodzaj literackiego kradzieży jest równie przykry, gdyż emigranta budżet czulszy jest nawet od Austryackiego — c'est assez dire.

Ale próżne moje lamenty — strata się nie wróci, gdyż list mój nie był szarjowany — il faut donc, bon gré, mal gré, me résigner.

Co do uwag Szanownego Pana odnoszących się do moich konwersacyj, przyznaję że są słuszne — i odstępuję od okrągłych stu franków. Więcej nie zaszkodzi. Szlu

mi jedynie o to, aby nie było mniej.

Obawa ta nie była bezzasadną. Sam osądź, Szanowny Panie.

Poczciwy przyjaciel mój Zawadzki, powiadał mi stanowczo, że każda korespondencya nie może mieścić więcej nad 750 wierszy druku. Ta ilość wierszy pomnożona przez 3 centy robi 99 franków. Rzecz prosta, że oprócz innych względów, sama nikłość wpływu nie pozwalała mi zgodzić się na te kabalistyczne numery — dla tego to zażądałem kraglych stu franków. Ale ponieważ jeden fakt faktem na mnie, Szanowny Panie, że pozwalasz przekroczyć 750 wierszy — je ne demande pas mieux: będę korzystał z pozwolenia.

Radbym jednak wiedzieć do jakiej granicy mogę posunąć zuchwalstwo mego pióra — c'est à dire, de combien de lignes au maximum doivent se composer mes correspondances.

Ponawiam prośbę moją do Szanownego Pana, o przysłanie mi, jak najspieszniej, numerów gazety Lwowskiej, w których wydrukowane są moje powiastki — gdyż, jak to już wspomniałem w poprzednim liście — jeden z tutejszych Księgarzy, chce nabyć odemnie te powiastki w przekładzie. Gdybym wiec ich nie otrzymał, byłoby to dla mnie stratą przynajmniej 10 razy większą, niż ta którą ponieśliśmy przez zawieszenie tej mojej korespondencyi

przekonany jestem że nie zechcesz mnie pan narazić na tę stratę. Gdyby nie było exemplarzy luźnych, to chciej pan łaskawie pożyczyć mi Numera które zostają w archiwach Gazety, a po przełożeniu powiastek zwrócę je Szanownemu Panu

Jutro, to jest 9go b.m. lub najdalej 10, wyszlę pod adresem pańskim nową korespondencyę –

Polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana, i łącząc wyrazy mego poważania i życzliwości

Teodor Rutkowski

Paryż, 8 Grudnia 1875
87 rue Cardinet
aux Batignolles

W razie gdybym nie miał pisać drugiej korespondencyi w tym miesiącu racz mnie pan łaskawie uwiadomić o tem jak najspieszniej

Monsieur Lozinski

15 rue de Clichy

Hôtel de la Trinité

27/2 76

193

Szanowny i Kochany Panie

Otrzymuję w tej chwili list pański, razem z mojemi felietonami ze stycznia, i stosownie do żądania Szanownego Pana odpowiadam odwrotną pocztą — Żałuję tylko bardzo że brak czasu, nie pozwala mi wygadać w tej chwili serca, jakbym tego pragnął — (List pański otrzymałem punkt o 4ti — a o 1/2 do piątej musi już być na poczcie aby mógł dziś odejść —

Zamykam więc całą odpowiedź w tych kilku słowach: „Bóg zapłać za serdeczne i pocieszające słowo„ mogę upewnić Szanownego Pana, że nie padło ono na niewdzięczną rolę.

Za dni kilka napiszę obszerniej.

Co do honorarjów, nie przedaj

ich będę żądać, jak po przesłaniu Marcowej Korespondencyi — to jest pierwszych dni kwietnia.

Kończę, gdyż godzina pocztowa nagli — szczęściem że od mego mieszkania do biura pocztowego, niema więcej jak 5 minut drogi —

Chciej przyjąć, Kochany i Szanowny Panie, zapewnienie mego głębokiego poważania, avec une bonne poignée de main où je mets mon Cœur —

F Kutkowski

Zastosuję się do uwag pańskich, co do cytacyi tutejszych Dziennikarskich nowin

Paryż, 27 Lutego 1876
87 rue Cardinet
wysłałem ostatnią Korespondencyę — 25 b. m. w liście asekurowanym

8 Paryż 14 Marca 1876. 195

Siedzę już od godziny przy stoliku i gryząc pióro zadaję sobie ciągle jedno i to samo pytanie: czy pisać o Księciu Radziwile czy nie pisać? I po każdem takiem pytaniu słyszę przy prawem uchu, jakiś głos gruby i zachrypły, ale poważny który ciągle powtarza: Nie, nie ... broń Boże nie pisz — a jednocześnie, przy lewem uchu jakiś łagodny głosik odzywa się do mnie, kiedy niekiedy, cichutko i nieśmiało: pisz — którego usłuchać? to sęk!

Eh, usłucham tego który odzywa się rzadko i nie natarczywie — musi to być jakiś dobry duch.

Zaczynam więc swoje opowiadanie czyli raczej występuję w roli echa — gdyż powtórzę tylko to, com wyczytał w dziennikach.

Nim jednak przystąpię do faktu, który jest przedmiotem tego listu, pozwolę sobie wyrazić tu kilka uwag retrospectifs, mających z nim pewną łączność.

Podania mówią, że były czasy, w których królowie i książęta kochali się w pasterkach i żenili się nawet z niemi. Błogie to były czasy i piękny przykład szedł od mężczyzn. Tak, od mężczyzn — gdyż podania nie wspominają o żadnej księżnej ani królowej, coby poślubiła człowieka który pasał barany lub inne zwierzęta. Pozwalały one sobie czasem powmansować trochę z pasterzami — sama nawet Diana, ~~kto~~ co była boginią, miała pewne względy dla Endymiona — ale do ślubu nie stanęła żadna.

W dzisiejszych czasach żaden książę nie pomyśli pewno o pastarce — nie mogę wszakże ~~wziąć~~ mieć im ~~tego~~ to za złe, gdyż dzisiejsze pasterki, tak na

wschodzie, jak na zachodzie, na północy i na południu nie posiadają już tych ujmujących wdzięków, jakiemi jaśniały dawne pasterki — a nawet ubranie ~~ich~~ pod względem świeżości zostawia wiele do życzenia. — ale ani w starożytności, ani w czasach nowożytnych nie było dotąd przykładu, aby świetnego rodu człowiek, mający herb książęcy — wyrzekł się kiedy swojej narodowości dla posagu.

Pierwszy przykład tego rodzaju wyszedł od polaka.

Wyczytałem tę wiadomość w jednym z tutejszych dzienników, i podaję ją moim czytelnikom w dosłownem przekładzie —

„Małżeństwa" mówi ten dziennik „są w obecnym czasie potężnym bodźcem do wskrzeszenia świa-
„towego ruchu, o którym powyżej wspomniałem —
„Na porządku dziennym jest dziś związek małżeń-
„ski panny Ludwiki Blanc, starszej córki Arenda-
„rza gry ruletowej w Monaco, z księciem Radziwi-
„łem. Panna Blanc, przynosi swemu mężowi w
„posagu, sto tysięcy franków dochodu rocznego —
„przy tem, piękny hotel w Paryżu, i w dodatku
„wszystkie możebne przymioty, fizyczne i moralne —
„Nie będę opisywać wszystkich dziwów z
„jakich się składa wyprawa panny Blanc — po-
„wiem tylko, że w liczbie ich znajduje się 7 kasz-
„mirowych Indyjskich szalów, z których każdy
„jaśnieje jednym z kolorów tęczowych. Z powodu
„swego małżeństwa, książę Radziwiłł przyjmuje na-
„turalizacyę francuską, na którą otrzymał od Cesarza
„Rossyjskiego pozwolenie, w bardzo pochlebnych wy-
„razach dla niego i dla naszego kraju. To małżeń-
„stwo, qui unit les sacs aux parchemins, jest

196

„jedynym dowodem więcej, jak na przekorę
„demokratycznemu prądowi, szlachectwo popłaca
„u francuzów"

Stodor Rościa

posyłam Szanownemu Panu tych
kilkadziesiąt wierszy, na chybił trafił —
Brak mi czasu na napisanie dziś listu
wkrótce napiszę

Kwit

Szanowny Panie

Przyznam się, że wiadomość o cofnięciu się Pańskiem od pierwszej naszej Konwencyi, bardzo mnie z razu zasmuciła, gdyż Konwencya ta wchodziła w skład mego rocznego budżetu, na którego całość liczyłem. Ale serdeczne słowa Pańskie złagodziły natychmiast to pierwsze wrażenie.

Jesteś pan Czarownikiem, gdyż z rąk Pańskich piołun nawet ma słodycz miodu.

Uwzględnienie przez Szanownego Pana pracy mojej jest dla mnie rzeczą obowiązującą moralnie, tak samo, jak szlachetna i sympatyczna szczerość Pańska.

Przyjmuję więc na teraz, powtórne warunki podane mi przez Szanownego Pana – co zaś do przyszłości, spuszczam się we wszystkiem na doświadczoną Pańską szlachetność, i pewny jestem że mnie ona nie zawiedzie.

Diament szlifuje się diamentem – ludzie prawi mają własność diamentu; z każdego ich zetknięcia się choćby nawet na pozór przykrego, wyniknąć zawsze musi wspólne dobro.

Przeciwności stają często na drogach ludzkich na to jedynie, aby ludzie mogli się lepiej poznać i ocenić.

Kiedy doszedł mnie list Pański, było już 9 kartek korespondencyi napisanych – załączam więc tu ten manuskrypt taki jak jest. Zrób z nim, Szanowny Panie, co ci się spodoba. Ja kładę go w moim rachunku, jako korespondencyę składającą się z 320 wierszy druku.

Zdaje mi się, że byłoby korzystnie dla Dziennika wyjąć z tej korespondencyi cały ustęp o fecie w St Germain, i wydrukować go osobno, pod tytułem „Kawalkada historyczna, w Saint Germain"

Proszę Szanownego pana abyś raczył przesłać mi zaległe felietony i polecić Expedytorowi, aby na przyszłość nie zapominał o mnie. Brakuje mi ostatniej korespondencyi z Lutego i pierwszej ze Stycznia.

Powtarzam podziękowanie moje Szanownemu Panu za podwyższenie honorarium moich w tym kwartale i zawiadamiam, że otrzymałem weksel na 334 franki pour solde de mon compte.

Polecam się pamięci Szanownego Pana, i łączę wyrazy głębokiego szacunku z serdecznem pozdrowieniem.

Teodor Rutkowski

Paryż, 25 Marca 1867
87 rue Cardinet aux Batignolles

Bardzo byłbym Szanownemu Panu obowiązany, gdybyś raczył dla większej pewności mej napisać do mnie słowko — abym był pewny że list mój doszedł, lub w przeciwnym razie abym mógł reklamować na poczcie.

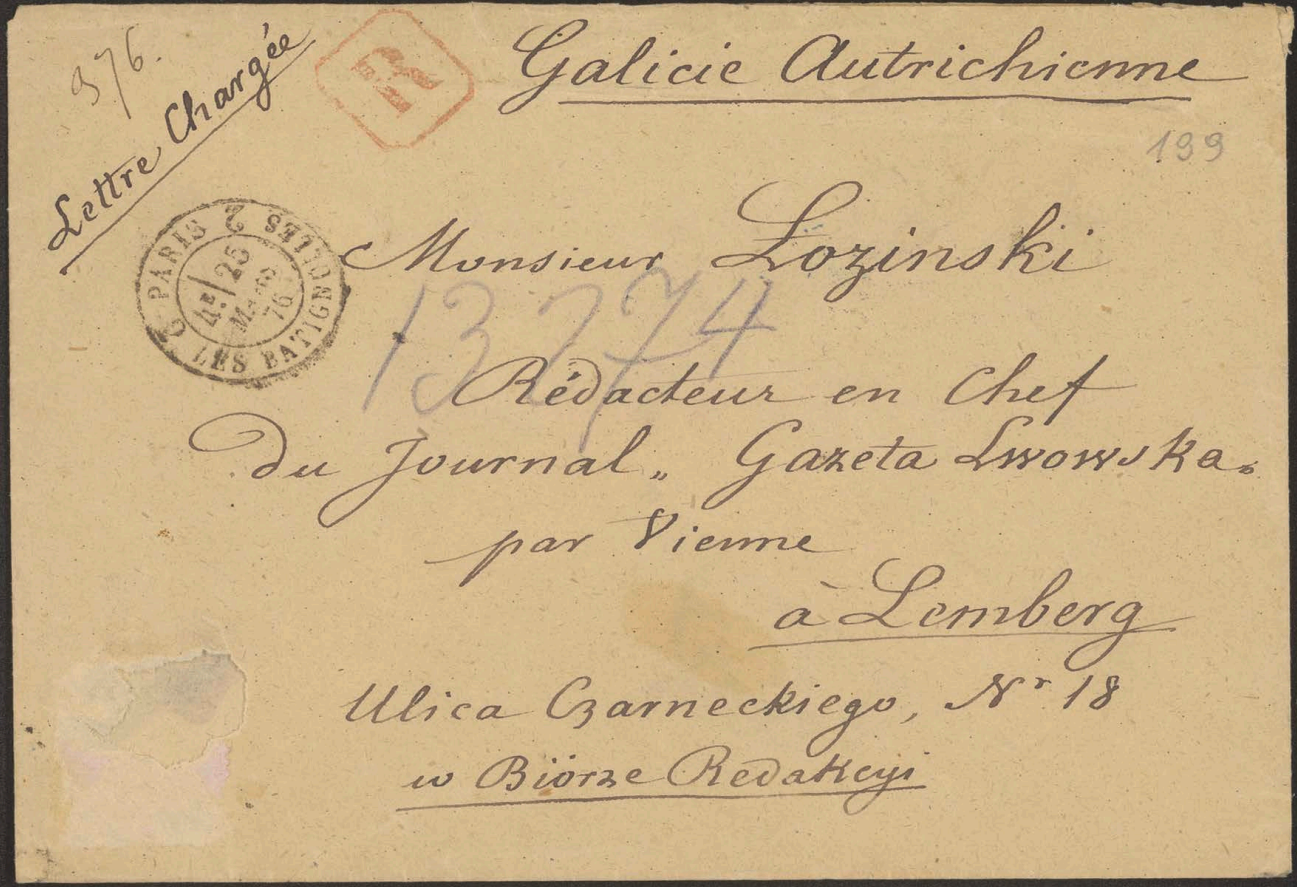

376.

Lettre Chargée

R

Galicie Autrichienne

199

PARIS 2 LES BATIGNOLLES 4e 25 Mars 76

Monsieur Łozinski

13774

Rédacteur en Chef
du Journal „Gazeta Lwowska"
par Vienne
à Lemberg

Ulica Czarneckiego, Nr 18
w Biórze Redakcyi

9 7 50

PARIS
25
16
ÉTRANGER

LEMBERG
LWÓW

10/7 76

200

Kraut

Szanowny Panie.

Okropne bole głowy które mnie męczą ciągle od kilku miesięcy, są przyczyną że często zapominam o najważniejszych rzeczach. —

Odczytując dziś ostatni list pański w którym żądasz spiesznego pokwitowania z przysłanych pieniędzy — nie ~~mogę~~ mogłem sobie przypomnieć, czy wysłałem to pokwitowanie, lub nie.

Zdaje mi się że je wysłałem odwrotną pocztą — nie będąc jednak pewnym, zaczynam list swój, od mea culpa, i zawiadamiam, Szanownego Pana, że mandat na 210 franków przysłany mi przez Pana comme honoraire za ostatni kwartał, to jest za Kwiecień, Maj i Czerwiec, został mi wypłacony przez Premsla —

Postanowienie Szanownego Pana, odwiedzenia naszej stolicy, jest bardzo miłą perspektywą dla mnie — Mais je n'ose pas trop m'en rejouir d'avance, bo taka jest moja dola, qu'il suffit

Parry

201

que je désire quelque chose pour que cela ne se fasse pas —

Bądź co bądź, oczekuję tej chwili z wielkiem upragnieniem —

Napiszę do Pana w tym tygodniu list obszerny — Dziś, brak czasu zmusza mnie ograniczyć się na tych kilku słowach

Jako korespondent Gazety Lwowskiej — rumienię się za makaronizm jakiego dopuściłem się w tym liście, mięszając francuski język z polskim — moja słaba głowa temu winna — donnez moi l'absolution, quand même —

Chciej pan przyjąć zapewnienie mego szacunku z serdecznem uściśnieniem

S Kotkowski

Paryż 10 Lipca 1876
87 rue Cardinet
aux Batignolles

25/8 76

202

Szanowny Panie

Od kilku już miesięcy zdrowie nie służy mi wcale — Oprócz wątrobowej choroby z którą noszę się od dawna, napastuje mnie mnie jeszcze ciągły i nieznośny ból głowy. W pierwszej połowie Sierpnia byłem tak cierpiący, że trzeba mi było heroicznego wysilenia, aby choć, jako tako, podołać obowiązkom korespondenta.

Idąc za radą lekarzy wyjechałem do morza i jestem obecnie w Trouville. Znużenie moralne i fizyczne jakiego doznaję zmusza mnie do absolutnego odpoczynku — Dla tej przyczyny nie posełam Szanownemu Panu Wrześniowej Korespondencyi, a nadto proszę o miesięczny urlaub — Wedle lekarzy ten przeciąg czasu ~~jest~~ będzie ~~koni~~ dostateczny do postawienia mnie na nogach —

Jeśli poczuję się na siłach, to wyszlę Korespondencyę pierwszych dni Września — w przeciwnym zaś razie, wyszlę ją dopiero 25 lub 26 Września aby mogła pokazać się w Dzienniku 1go Października —

Racz łaskawie, Szanowny Panie, przysłać mi, najdalej na 8mo Września,

należne mi za dwa miesiące honorarya — nadwerężona Kassa moja, potrzebuję gwałtem tego zasiłku —

Wexel na Premsla będzie, zdaje mi się, najlepszą rzeczą — Chciej Szanowny Panie, zaadresować list, tak jak zawsze, do Paryża: 87 rue Cardinet aux Batignolles — Jeśli przyjdzie 8go, to już mnie tam zastanie gdyż myślę wyjechać z tąd 7go —

Polecając się łaskawej pamięci Szanownego Pana, łączę zapewnienie mego poważania z najserdeczniejszem pozdrowieniem i ściskam Dłoń pańską

S Kutkowski

Przepraszam bardzo za moją lakoniczną bazgraninę — nie stać mnie dziś na więcej — la plus belle fille du monde ne peut donner que ce qu'elle a.

Trouville-Deauville
25 Sierpnia 1876

Paryż 10 Września 76

204

Szanowny Panie

Dziś dopiero wróciłem z Trouville do domu, gdzie list pański czekał już na mnie, od 7go b. m.

Nieskończenie jestem obowiązany, Kochanemu Panu, za rychłe przysłanie mi moich honorarjów — Sukurs ten przyszedł jak raz w porę: Cela mettra du beurre dans mes épinards (jak mówią francuzi) którego bardzo potrzebował.

Załączam w tym liście pokwitowanie na te pieniądze.

Od roku już prawie, chory jestem na albuminę — Wydzielania się białka w urynie było z początku bardzo słabe i nie ciągłe — ale w ciągu trzech ostatnich miesięcy straszna ta choroba zaczęła przybierać charakter tak złowrogi, żem sądził iż ~~po~~ ~~był~~ nie długo już popasać będę na Ziemskiej kuli.

W chwili najcięższej, jeden z tutejszych lekarzy (Polak) poradził mi zażywać pigułki garbnikowe i pić dużo mleka — Usłuchałem — i wkrótce później nastąpiło polepszenie zdrowia — Co widząc doktor, poradził mi abym pojechał do morza i przeciągał tam zaczętą kuracyę. Udałem się wiec do Trouville, gdzie przez 20 kilka dni żyłem życiem zwierzątka: jadłem jak albatros, spałem jak marmurek, piłem mleko jak wąż, a w chwilach wolnych przechadzałem się nad brzegiem morza, oddychając szeroko, jak Faryś Mickiewicza na pustyni:

I całe powietrze w Arabistanie
Ledwo mi na oddech stanie

W skutek tej kuracyi, albumina zatrzymała się zupełnie, został tylko ból głowy. Lekarz któremu winienem polepszenie zdrowia, zapisał mi nowe leki, i obiecuje uwolnić wkrótce biedną moją głowę od nieprzyjaciela który ją tak dręczy.

Lękając się aby intelektualna praca nie zepsuła skutku zaczętej kuracyi na ból głowy, powstrzymać się muszę jeszcze przynajmniej dni 10 z pisaniem swoich felietonów — W każdym razie, przyszły mój artykuł dojdzie rąk pańskich z końcem tego miesiąca.

Od końca Maja, nie otrzymałem ani jednego z moich artykułów — Należą mi się więc felietony, za Czerwiec Lipiec i Sierpień. Racz łaskawie Szanowny panie polecić expedytorowi aby nie zapominał o mnie.

Kończę, gdyż chcę koniecznie list ten dziś wyprawić —

Łączę wyrazy głębokiego szacunku, i serdecznie kochanego pana pozdrawiam

F Kuttkowski

10 Septembre 1876
87 rue Cardinet aux Batignolles

206

Otrzymałem od Wgo Łozińskiego Summę
sto pięćdziesięciu franków, jako honorarya
za Lipcowe i Sierpniowe moje felietony

Paryż, 10 Septembra 1876

F. Kutkowski

Monsieur le Maire de Saint-Loup
Département de la Haute-Saône
Arrondissement de Lure
Canton de Saint-Loup

Paris, le 10 septembre 1871

Monsieur le Maire,

Paryż 27. Października – 87 rue Cardinet aux Batignolles

207

Szanowny i Kochany Panie

Kiedy po miesięcznym odpoczynku wróciłem z Trouville do domu, zdało mi się żem bardzo krzepki, i że mogę bez obawy rozpocząć na nowo swoje Korespondencye do Gazety – przekonałem się jednak wkrótce że owa mniemana krzepkość jest złudzeniem. Pierwsza korespondencya, poszła jeszcze jako tako – ale druga kosztowała mnie już wiele trudu – pomimo to jednak, chcąc (dla wielu powodów) dociągnąć do końca miesiąca, postanowiłem napisać 3cią, co też dokonałem wbrew zakazowi lekarza ale poczułem zarazem że dłuższe wysilenie byłoby dla mnie zabójczem – a więc rad nie rad, muszę się zatrzymać. Nadmieniłem Panu o tem w liście załączonym przy mojej ostatniej Korespondencyi, którą wysłałem wczora

pod adresem pańskim (list anekurowany)

Pozostaje mi tylko podziękować ci Szanownej i Kochany Panie, za łaskawe i poczciwe uczucia jakich doznawałem od ciebie, w ciągu naszego literackiego stosunku, w których pamięć zachowam na zawsze w Sercu

Jeśli podoba się Bogu wrócić mi zdrowie, to być może że udam się znowu do ciebie o pracę, Kochany Panie a tymczasem polecam się twojej pamięci i twemu szlachetnemu sercu

Daruj mi, Szanowny Panie, że piszę tak lakonicznie, i jakimś stylem epileptycznym — jest to skutek niemocy mózgowej. Najmniejsze wytężenie myśli, sprowadza mi zawrót głowy, jestem niby pijany.

Chciej łaskawie, Kochany Panie, ~~[illegible]~~ po wydrukowaniu mojej ostatniej Korespondencji, przysłać mi jak najspieszniej moje honorarya za 3 Korespondencye październikowe.

gdyż kassa moja nadwerężona przez aptekarzy i doktorów, potrzebuje gwałtem zasiłku.

Bądź łaskaw, Kochany Panie, przysłać mi także moją ostatnią korespondencyę, wydrukowaną — tylko nie w wycinku ale w numerze dziennika.

potrzeba mi będzie tego artykułu dla wylegitymowania się Hachettowi że istotnie napisałem słówko o książce którą mi dał (L'ami Fritz) gdyż żądał tego odemnie — i przyrzekłem zakommunikować mu artykuł, po wydrukowaniu — Gdybym tego nie zrobił, to w razie powrócenia do Kallobaryi w Gazecie Lwowskiej — nie mógłbym już od niego nigdy nic żądać —

Mam do Szanownego Pana jeszcze jedną prośbę — voilà dont il s'agit —

Czy nie zatrzymałeś pan przypadkiem u siebie manuskryptów moich powiastek, które były drukowane w Gazecie Lwowskiej? Nieskończenie byłbym panu obowiązany gdybyś raczył ~~się~~ mi je zwrócić

bo chciałbym zrobić z nich użytek na
korzyść mojej Kieszeni — Jestem prawie
pewny że Zupański zechce nabyć odem-
nie te manuskrypty, dla zrobienia
z nich książeczki — co bardzo tytuły mi
na rękę: dobra psu mucha, a Mate-
uszowi płotka —

Wszystkie Druki nie mogą mi służyć, gdyż
powiastki moje były pokaleczone — szcze-
gólnie, pan Podsędek w Paryżu — przyznam
się nawet żem był z tego powodu bardzo
~~zała~~ zażalony na Kochanego Pana, za
poobcinanie w panu podsędku, najważ-
niejszych ustępów, które stanowiły war-
tość tego szkicu — Otóż, jeśli manus-
krypt ten istnieje jeszcze, to racz mi
go przysłać, Kochany Panie, a wielce
mnie tem zobowiążesz —

Chciej donieść mi, Kochany Panie
czy mogę ci przysłać kilka ulotnych
poezyj ~~[illegible]~~ dla zamieszczenia w Gazecie
mam nie małą ich liczbę w moim
kartonie — w tej chwili posyłam
3 kawałki Gillerowi do Ruchu
literackiego —

Chciej przyjąć Kochany Panie
wyrazy głębokiego poważania z
najserdeczniejszem uściśnieniem
T Kutkowski

10/11 76

209

Kwit

Szanowny i Kochany Panie

W młodzieńczym wieku marzyłem nie raz o owych szacownych dywanach, zwanych Samolotami, (które dobre wróżki słały czasem pod nogi swoim ulubieńcom) aby lecieć gdzieś na Księżyc, lub zwizytą do Cara, pour lui appliquer clandestinement la loi du taillon — Były to szalone czasy, ale dobre — Nie trwały jednak długo; spotkałem się wkrótce z prozaiczną realnością życia, przed którą pierzchły wszystkie marzenia. Sądziłem że nigdy już nie wrócą — Omyliłem się jednak — poczciwy list twój, Kochany Panie, wskrzesił je znowu na chwilę — Jest w nim tak żywa prawda uczucia i tyle dobrej polskiej serdeczności, że kiedy przyszło do odpowiedzi uczułem się ubogim, tak ubogim, żem siedział przynajmniej z godzinę przy stoliku gryząc pióro i szukając szczęśliwego wyrazu którymbym mógł godnie ci zapłacić za twoje serdeczne słowo Kochany Panie, i mimowolnie myśl moje wróciła na dawne drogi, w krainę złudzeń: Rzuciwszy pióro

na ziemię wykrzyknąłem — Ach! gdyby jaka dobra wróżka podesłała mi pod nogi Samolot, poleciałbym nie do źródeł Nilu, nie do zagadkowego Tambuktunu, ani też z wizytą do Cara ale poleciałbym do Lwowa, do zacnego i kochanego Łozińskiego aby go serdecznie uścisnąć i ~~powiedzieć~~ zastąpić żywem słowem niedostatek pisanego słowa — Ale niestety wykrzyknik skonał bez echa wróżka nie przyszła — Spadłem z wysokości swoich marzeń w zimną realność, i rad nie rad podniósłszy z ziemi pióro, kreślę tę wyrazy, w których jeśli niema świetnych błysków dopytasz się w nich przynajmniej, Kochany Panie prawdy uczucia — wyrażonej może za nadto naiwnie, ale szczerze i serdecznie

Rada twoja, Kochany Panie, abym starał się o myśl pogodną i zaufał Bogu, jest bardzo słuszna — powtarzam ja to sobie codzień, ale nie zawsze mogę się zrównoważyć

Choroba ~~moja, ~~ zwana, Chorobą Brejta, jest najstraszniejszą z najstraszniejszych — Otóż dotknięty jestem tą okropną chorobą. Nieuniknionym następstwem wydzielania się białka w urynie jest najprzód puchnięcie rąk i nóg, potem strata wzroku, a następnie strata władz umysłowych, przez tworzenie się wody w głowie, lub przez rozmiękczenie mózgu

Taka jest moja perspektywa — Wprawdzie, od 3ch miesięcy albumina zatrzymała się zupełnie

ale szkody które poczyniła w organizmie istnieją:
Ból głowy dokucza mi ciągle i wzrok mój także
bardzo osłabiony i mam ciągłą migawkę w oczach —
są to nie dobre symptomata. Nie lękam się śmier-
ci, nawet szpitalnej — kto poszedł na tułactwo, w
celu poświęcenia całego życia na usługi Ojczyźnie, po-
winien być zrezygnowany na wszystko — umrzeć na
polu bitwy, odkuli, czy w szpitalu c'est toujours
mourir pour la cause que l'on sert, gotów
więc jestem na wszystko, byłem zachował do ostat-
niej chwili przytomność umysłu, aby ostatnia
myśl moja była dla Boga i dla Ojczyzny —
ale na nieszczęście nie dano jest człowiekowi do
wyboru, musi poddać się konieczności — i to
właśnie jest straszna próba — Jaka mnie czeka
dola? Bogu to tylko wiadomo — ale przyznaję
Kochany Panie, że być zagrożonym stratą wzroku
i stratą władz umysłowych przed oddaniem
ducha Bogu, jest to rzecz przerażająca — i pomimo
głębokiej wiary mojej w opatrzność Boską,
nie zawsze utrzymać mogę równowagę wewnę-
trzną, co jest powodem że napadają mnie
często niemoc i zwątpienie, których ślady
dopatrzyłeś Kochany Panie w moim liście

Straty materyalne w chwilach tak ciężkich
są także bardzo dotkliwe — Zarobek mój
w gazecie Lwowskiej nie był wielki, ale ~~sto~~

stosunkowo straciłem wiele zrzekając się korespondencyi. Nie mogłem jednak postąpić inaczej — Najmniejsze wytężenie myśli męczy mnie okropnie i pogorsza stan mego zdrowia. — Ze wszystkich więc stron jestem przygnieciony — Ruszam się jednak jak mogę i trzymam zawsze uszy do góry — Jak długo tak będzie i czy wyjdę z tej choroby? odpowiedź na to u Boga.

W ciężkiem tem przejściu, trzymam się starej francuskiej dewizy — Fais ce que doit, advient que pourra, a z resztą polecam się Bogu —

Mam często chwile dość swobodne — mógłbym nie raz coś napisać — ale nie mogę zobowiązywać się do periodycznego pisania, na termin, gdyż braknie mi sił do tego

Jeśli pozwolisz Kochany Panie, to przyślę ci czasem jakiś artykuł — tym sposobem mógłbym kiedy nie kiedy coś zarobić —

Przepraszam cię Kochany Panie za tę bazgraninę — nie wiem nawet czy dopytam się sensu w tym liście, gdyż głowa ciąży mi jakby ołowiana i piszę z wielkiem wysiłkiem —

Racz przyjąć Kochany Panie słowa czci i serdeczne pozdrowienie

S. Rutkowski

Paryż, 10 Listopada 1876
81 rue Cardinet aux Batignolles

Bardzo jestem Panu obowiązany za podwyższoną płacę ostatnich moich korespondencyi

211

Otrzymałem, od W. Pana Łozińskiego, Naczelnego Redaktora Gazety Lwowskiej, franków Osmdziesiąt Sześć, jako honoraryum za trzy korespondencye Październikowe

Paryż 10 Listopada 1876 roku

T. Rutkowski

27/1276

Szanowny i Kochany Panie

Znużenie mózgowe jakiego ciągle doświadczam, nabawiło mnie okropnem wstrętopisaniem — na sam widok pióra i kałamarza porywają mnie dreszcze — pomimo to jednak, nie mogę przepuścić 1go Stycznia, bez przesłania ci, Szanowny i Kochany Panie, słówka serdecznej pamięci, z dodatkiem szczerych życzeń moich na rok nowy —. Nie wyrażam ich słowami, ale wszystko co serce moje może mieć najlepszego posełam ci, Kochany Panie, w gorącym bratnim uścisku, prosząc Boga aby raczył tem szczerem życzeniom moim pobłogosławić

Łączę wyrazy czci i serdeczne pozdrowienie

F Kuttwurl

27 Grudnia 1876
87 rue Card

14

Mastgrida	14
Bodnarkova	14
Julia	12
Rolute	12
Alma	10

1877?

214

Kwit

Szanowny Panie

Otrzymałem list pański zawczora wieczora.

Nieskończenie jestem obowiązany, Szanownemu Panu, tak za posyłkę pieniężną (170 fr.) która doszła mnie bardzo w porę, jak równie za stanowcze potwierdzenie na przyszłość, dotychczasowych warunków Kollaboracyi mojej do Gazety Lwowskiej.

List Szanownego Pana skrzyżował się w drodze z dwoma mojemi — wysłałem pierwszy 9go a drugi 10 Stycznia.

Ponieważ obie te epistoły muszą być już dziś w rękach pańskich, nie powtarzam ich treści — z resztą, na nieby się to teraz nie przydało, gdyż list Szanownego Pana, odpowiada na wszystko i zaspakaja mnie zupełnie.

Kiedy ~~więc~~ nie ma nic zmienionego w naszych dawniejszych warunkach, będę pisywać (comme d'habitude) dwie korespondencye miesięcznie, po 750 wierszy każda; (nie mniej, ani więcej) a jeśliby w interwalach zdarzyły się jakie nadzwyczajne, lub bardzo interesujące fakta, natenczas stosując się do żądania Szanownego Pana wyrażonego w poprzednim jego liście, doniosę o nich natychmiast, osobno.

Jeśli dotychczas nie otrzymałeś Pan odemnie żadnej dodatkowej nowiny, to dla tego jedynie, że nie zdarzyło się tu nic, o czemby warto było pisać doraźne buletyny. Przyrzekam jednak, szanownemu Panu, że nie opuszczę żadnej zręczności, aby dziennik Pański miał zawsze świeższe i lepsze wiadomości z Paryża, niż inne krajowe pisma.

Nie będę mógł jednak spełnić tego bez pomocy Pańskiej.

Wiadomo, szanownemu Panu, że jednym z przedmiotów najwięcej interesujących polską publiczność jest scena paryzka — Świeże sprawozdania o 1szych reprezentacyach, są u nas rzeczą bardzo pożądaną — ale publiczność nasza, a często nawet i naczelni redaktorowie pism, nie podejrzywają nawet trudności, przez jakie przechodzą biedni korespondenci, aby módz, jako tako, zadowolnić swoich czytelników

W Paryżu, nie dość jest mieć pieniądze aby módz być wszędzie w porę, a szczególnie w teatrach na 1szych przedstawieniach. Liczba uprzywilejowanych dostępujących tego honoru nie jest wielka — są to, z małą wariantą, zawsze te same osoby.

Po nich, druga warstwa innego rodzaju uprzywilejowanych, opatruje się w bilety tygodniem, lub dwoma, naprzód — tak, że zwyczajni śmiertelnicy, pomimo że nie brak im pieniędzy, nie prędko się tam dostają

Otóż kiedy tysiące osób tęsknią z daleka za fortunną chwilą, w której z kolei będą mogli oglądać nową sztukę, wszyscy przedstawiciele paryzkiej prassy i korespondenci angielskich dzienników i innych,

mają zawsze swoje wejścia na każdą 1szą reprezentacyę — a to dla tego że każdy z nich, ma od swego naczelnego redaktora, tak zwaną, Carte de correspondant, czyli raczej list otwarty, który zaświadcza, że jegomość mianujący się Korespondentem, tego lub owego dziennika, jest nim istotnie.

Korespondent opatrzony takim listem, udaje się do Dyrektora teatru, który zapisuje jego nazwisko, między innymi tej samej kategoryi, i rzecz skończona — taki zapisany korespondent, może być pewnym swego miejsca na każdą 1szą reprezentacyę.

Wszyscy korespondenci, którzy z winy własnej, to jest przez brak dopomnienia się o swoje prawa, lub z winy swoich naczelnych redaktorów, stoją po za obrębem uznanych, składają osobną kategoryę.

Ta nieszczęśliwa kategorya, ma także swoje podziały —

Pierwszy jej podział składa się z męczenników.

Męczennikami są korespondenci którzy mają za punkt honoru, nie pisać nigdy sprawozdania, o sztuce na której nie byli, a to dla tego że nie podobna jest ocenić sumiennie dramatycznego utworu z posłuchu, a tem samem nie podobna go analizować. Ci więc starają się przez znajomych lub przyjaciół, dostać bilet płatny lub bezpłatny na 1szą reprezentacyę. Te manewra, których sam nie raz używałem, udają się czasem, ale dość rzadko. W razie więc zawodu, męczennik czeka chwili w której będzie mógł docisnąć się do teatru — mija tak tydzień, czasem i dwa tygodnie — a kiedy nakoniec dostanie się do teatru i zapłaciwszy

z własnej kieszeni 8 lub 9 franków za krzesło orkiestrowe napiszę potem sumienne sprawozdanie o sztuce i poślę ja do dziennika, redaktor gniewa się i wymawia korespondentowi że mu przysyła musztardę po obiedzie.

Czyż nie jest to męczeństwem?

Drugi podział, składa się z konserwatorów, ~~literackich~~ czyli raczej z tandytników literackich, którym skrupuły pierwszego podziału są nieznane. Ci bawią się ciągle samym nicowaniem cudzych rzeczy; lękając się nawet użyć nożyczek do nadania przedmiotom właściwszego kraju — cały ich rozum zasadza się na delikatnych stebnówkach, c'est perlé —

Trzeci podział składa się po prostu z papug literackich powtarzających słyszane rzeczy głosem zachrypłym. Oto jest wierny obraz tej kategoryi, o trzech podziałach.

Przygotowuję ja także musztardę dla Gazety Lwowskiej — Chociaż nie zupełnie to musztarda, ale zawsze nie będzie to rzecz zrobiona na razie.

W chwili kiedy wysyłałem ostatnią korespondencyę, pokazała się tu w Odeonie nowa sztuka. Starałem się o bilet na pierwszą albo na drugą reprezentacyę, ale nie mogłem go dostać — Obiecano mi go na dziś albo na jutro; to jest w tydzień po pierwszej reprezentacyi — Jeśli nie minie mnie obiecana gratka, wyślę sprawozdanie o tej sztuce po jutrze.

Komedya o której mowa narobiła tu wiele hałasu — nazwisko autora osłania pseudonim — ale sztukę wziął pod swoją protekcyę Alex: Dumas — Rzecz dzieje się w Rossyi. tytuł komedyi: Daniszew —

Francus (dobry mój znajomy) do którego, en désespoir de cause, udałem się o bilet, spytał mnie najprzód, czy mam swoją Kartę, jako korespondent; kiedym mu odpowiedział że jej niemam, bardzo go to zdziwiło. Jest to rzecz, niezbędna, rzekł mi, — i dodał, jak będziesz mieć Kartę, pójdę z tobą do kilku dyrektorów których znam, — zarekomenduję cię, — pokażesz im swoją Kartę i będziesz wpisany w rejestr uprzywilejowanych.

Ponieważ nie zdarzyło mi się nigdy mieć w ręku taki otwarty list, prosiłem go aby mi powiedział, w jakiej formie powinien być napisany. Wziął więc pióro i napisał słów kilka, które przepisawszy posyłam Szanownemu Panu z prośbą abyś raczył przysłać mi jak najspieszniej taki list otwarty

Powinien on być napisany na papierze z nadgłówkiem, jakiego tu używają redakcye wszystkich dzienników — Naprzykład

Gazeta Lwowska
Lwów, ulica, Numer
albo — Redakcya Gazety Lwowskiej.
Lwów id^e ulica i Numer.

Jeśli nadgłówki drukowane Gazety Lwowskiej są w innej formie, to nic nie psuje — byle tylko był tytuł Gazety, drukowany czyli litografowany, i po polsku.

Oprócz tego il faut mettre en bas de la feuille, le timbre du journal.

Model listu napisany jest doskonale — jak to pan sam obaczysz przeczytawszy go —

Napisał go człowiek bardzo praktyczny, żyjący w wielkim i w artystycznym świecie i obeznany doskonale z temi rzeczami

Wkrótce będą grać nową sztukę Dumasa, odbywają się teraz jej repetycye, dwie inne sztuki są także w repetycyi. Otóż jeśli będę miec taki list otwarty, każde moje sprawozdanie o teatrze pokaże się we Gazecie Lwowskiej, nie tylko pierwej jak we wszystkich innych pismach krajowych, ale uprzedzi nawet te, które dochodzą do Lwowa w dziennikach francuskich.

Jakakolwiek będzie decyzya szanownego pana w tej rzeczy, proszę usilnie o zawiadomienie mnie o tem bez zwłoki.

Co do sposobu pisania, nie wątpię że na przyszłość będziem pan zadowolony z moich prac — Wszakże im mniej będę związany wymagalnościami, tem więcej korespondencye moje będą ożywione

Kiedy doszła mnie przez mego przyjaciela Zawadzkiego propozycya szanownego pana — rozmawiałem o tym przedmiocie z Golicyanami którzy tu przebywali i wszyscy mówili mi że najmilsze dla nich korespondencye są te w których dominuje wesołość.

Najlepszą jednak skazówką w tym względzie było dla mnie zdanie moich starych a bardzo bliskich przyjaciół, Pietruskich z Rudy, którzy bawią już blisko od 8mu miesięcy we Francyi

dla kuracyi swego ociemniałego Syna. Poczciwy pan Konstanty, jego żona, i Jan ich Syn, a w dodatku Dumaszewski, ich kuzyn, który odprowadził ich do Paryża, wszyscy dawali mi swoje zdanie jakie feliatony najlepiej się podobają ogółowi publiczności Galicyjskiej – a jakie przypadają lepiej do gustu wyjątkowych kategoryi mieszkańców tej części polski.

Jeśli wszedłem w stosunek literacki z Szanownym panem, winienem to poczciwym Pietruskim, gdyż oni pierwsi poradzili mi abym udał się do Pana z manuskryptem swoich powiastek – a tak przychylnie i serdecznie mówili o panu, żem natychmiast napisał do mego przyjaciela Zawadzkiego, prosząc go aby Szanownemu panu tę rzecz zaproponował.

Biedni Pietruscy! zmartwienie ich jest wielkie.

Są oni obecnie w południowej Francyi w Hyères (w Departamencie du Var) dokąd wysłali ich lekarze, dla tego że Paryzka zima, mogła zaszkodzić Janowi.

Otrzymałem od nich list niedawno z powinszowaniem świąt, a drugi później – Chwała Bogu ~~jest~~ Jan ma się nie równie lepiej: – jest pewne polepszenie wzroku. Niech ich Bóg pociesze gdyż jest to zacna i kochana rodzina

Ponieważ zdarzyć się może jaki miesiąc płodny w nadzwyczajne fakta, wymagające ~~wymog~~ doraźnych korespondencyi, chciej więc łaskawie Szanowny Panie, oznaczyć mi ~~gr~~ wyraźnie granicę

tych dodatkowych wierszy — to jest, ile mogę napisać wierszy miesięcznie, zwyż nad 1500 do których się zobowiązałem —

Oczekując łaskawej odpowiedzi polecam się pamięci Szanownego Pana łącząc wyrazy szacunku i poważania

F. Kutkowski

Bardzo dziękuję Szanownemu Panu za podwyżkę pieniężną która powiększyła moje honorarya

proszę Pana, nie przysyłać mi honoraryum za wysłaną korespondencyę

ponieważ z powodu złego stanu zdrowia nie zdołałem dokończyć korespondencyi na termin — wysłałem tak jak zawsze 9go to co było gotowego: 10 kartek, uprzedzając że resztę wyszlę nazajutrz — co też uczyniłem — 3 ostatnie kartki oddałem na pocztę 10go Stycznia — oba listy były assekurowane — w razie gdyby który z nich nie doszedł, chciej mnie łaskawie zawiadomić — abym natychmiast mógł reklamować

1877?

218

Szanowny Panie

Wysłałem wczora pod adresem pańskim, w liście assekurowanym, sprawozdanie swoje o nowej sztuce Dumasa: „l'Etrangère".

Ledwo mogłem się dostać na 3cią reprezentacyę, a to z winy Dumasa, który, przyrzekłszy przyjacielowi swojemu, doktorowi Favre, dać dla mnie bilet na ogólną repetycyę swej sztuki, która poprzedziła o dwa dni pierwszą reprezentacyę, zapomniał o tem — Nim się Favre opatrzył, nie było już ani jednego biletu, nie tylko na pierwszą, ale nawet na 4tą reprezentacyę — zatrzymane zostały tygodniem pierwej. Dostał on mi jednak bilet za pośrednictwem autora na 3cią reprezentacyę

Dwa pierwsze przedstawie-

miały miejsce 14go i 15 – w dniu następnym grano inną sztukę, a 3 reprezentacya odbyła się 17 b. m.

Wróciwszy do siebie, o 1szej po północy, wziąłem się natychmiast do pisania aby módz wysłać sprawozdanie 18go, co też mi się udało

Brak czasu jednak zmusił mnie do ograniczenia się na samej treści. Naprawię to w przyszłej Korespondencyi – Są szczegóły, które wymagają koniecznie objaśnienia, a to z powodu, że gra aktorów uwydatniając detale, daje im prawdziwy koloryt i tłomaczy dokładniej myśl autora –

Pisałem do Szanownego Pana abyś raczył donieść mi jaka jest granica, co do dodatkowych Korespondencyi – to jest ile wierszy wolno mi jest napisać miesięcznie, zwyż nad umówionych 1500. Nie otrzymałem odpowiedzi.

Jest to kwestya bardzo ważna dla mnie, a to z powodu, że obok miesięcy płodnych w ciekawe fakta, bywają inne tak jałowe, że niema o czem pisać –

W Styczniu, a szczególnie w bieżącym miesiącu. Scena paryska z powodu wielu nowych sztuk

mogła dostarczyć nie mało materyi do dodatkowych korespondencyi — ale nie mając odpowiedzi pańskiej, musiałem się powściągać.

Nikt lepiej od Szanownego Pana nie jest zdolnym osądzić pracy pisarskiej. będę więc szczerym i otwartym w tej rozmowie; a to tem więcej, że zacny charakter pański, pozwala mi mówić z nim nie jako z naczelnym Redaktorem dziennika którego jestem korespondentem, ale jako z sumiennym i bezstronnym człowiekiem, umiejącym pogodzić obowiązki redaktora z uczuciem słuszności, i umiejącym wchodzić w położenie ludzi, jak miałem tego dowód, w podwyższeniu jednorazowem przez Szanownego Pana honoraryów, z powodu wyrzuconego ustępu z jednej mojej korespondencyi.

Otóż powiem szczerze, Szanownemu Panu, że jeśli podjąłem się pisać felietony do Gazety Lwowskiej, po cenie 3 cent: od wiersza, to jedynie przez ten wzgląd, że zgodziłeś się Pan na liczbę wierszy, zapewniającą mi 100 franków miesięcznie. Je me ratrappais ainsi sur le nombre.

Wiadomo Szanownemu Panu że dwie korespondencye miesięcznie po 750 wierszy każda, to nie mała rzecz, szczególnie przy innych obowiązkowych

zajęciach — ale mając zapewniony stały miesięczny zarobek, nie szemrzę. Wszakże, pomimo potrzeby zarobku, nie mógłbym się był podjąć częstszych stałych korespondencyi, gdyż nie byłbym w stanie podołać tej pracy — Z resztą, jak to już powyżej nadmieniłem, brak nowin mogących mieć un certain intérêt, dla czytelników daje się tu czuć bardzo często, a nie mogę zejść na pospolitego nowiniarza brukowych wiadomości, tak przez szacunek dla samego siebie, jak równie przez szacunek dla czytelników pańskiego dziennika.

Są jednak miesiące w których pole literackie, dramatyczne, i społeczne w ogólności, przedstawiają ciekawe objawy o których warto jest pisać, ale na razie —

Otóż, proszę Szanownego Pana abyś raczył donieść mi, jak można najspieszniej, czy mogę bezpiecznie dosyłać czasami takie dodatkowe korespondencye, i ile wierszy mogę napisać miesięcznie, zwyż nad 1500 umówionych. Inaczej, pomimo zachęty ze strony Szanownego pana nie będę się czuć swobodnym, przez obawę nadużycia łaskawej

Paryż 17 Maja 1877

Szanowny i Kochany Panie

Mam z natury charakter bardzo wrażliwy, a choroba organiczna która dręczy mnie od roku, powiększyła jeszcze tę drażliwość — co, postawiło mnie w liczbie najniefortunniejszych śmiertelników, bo często najdrobniejsza jakaś okoliczność, która dla kogo innego nie miałaby żadnego znaczenia, staje się dla mnie powodem niewysłowionych udręczeń —

Przykład: — Nie otrzymując długo odpowiedzi na moje dwa listy do Kochanego Pana, wyobraziłem sobie, że masz (jak to mówią) jakąś ansę do mnie. Nagabany tą myślą, dręczę się okropnie — tysiące czarnych motyli uwija się po moim horyzoncie, je broie du noir à outrance — Co tu robić?... Nie mogąc dłużej wytrzymać, zasiadam dziś przy stoliku dla napisania listu do Szanownego Pana. Jakoż biorę pióro i piszę „Szanowny i Kochany Panie" potem rozmyślam, gryzę pióro i przemazuję przymiotnik „Kochany" — Dla czego?... Dla tego, że ten przymiotnik może być nie miłym dla człowieka zagniewanego na mnie.

Potem biorę drugą ćwiartkę papieru i piszę „Szanowny Panie" i znowu rozmyślam.

Tu, przychodzą mi na myśl, wszystkie poczci=
we i serdeczne listy pańskie, pisane w ciągu naszego
literackiego stosunku — w skutek tego zwrotu
w przeszłość, suchy mój nadgłówek „Szanowny Panie"
zaczyna mnie irrytować — przemazuję go więc,
drę ćwiartkę w kawałki i piszę na nowej,
„Szanowny i Kochany Panie" Wtem dzień... dzień
odzywa się dzwonek przedpokojowy — Otwieram,
To mój portier, z listem w ręku — Biorę
list, patrzę na adres i poznaję Pańskie charakter.

Nie będę opisywać wrażenia jakiego doznałem
czytając ten poczciwy i serdeczny list —. Skreślony
powyżej obraz moich udrzeczeń, da ci wyobrażenie
Kochany Panie, o zbawiennej reakcyi jaka
się odbyła w mem sercu. Pozostaje mi tylko,
podziękować ci z duszy Sz: Panie za przychylne twoje uczucia
dla mnie, które wysoko cenię, et que je tacherai
de justifier par mes actes, co przyjdzie mi
z wielką łatwością, gdyż bardzo Pana kocham

Chciej, Kochany Panie, oświadczyć odemnie
wszystkim członkom redakcyi, moją głęboką
wdzięczność za ich współczucie i łaskawą przychyl=
ność dla mnie, i pozdrowić ich serdecznie

Wkrótce poślę Szanownemu Panu nowy
artykuł — Co do honoriów, — nie żądam ich
teraz — nie dla ~~tego~~ żeby mi się nie przydały, —
ale że chcę aby się zebrała większa kupka
pieniędzy — cela mettra du beurre dans
mes épinards, jak mówią francuzi — Otóż
jak będę gwałtem potrzebować, to napiszę do

Kochanego Pana

Co do Księdza Loyson — jestem zupełnie jednego zdania z panem — nie miałem też wcale myśli apologować jego osobę — ale że konferencye te są nowością o której wszyscy tu mówią ~~chciałem~~ wspomnieć o nich, i przesłać zarazem kilka wyjątków — gdyż są w tych konferencyach rzeczy bardzo wysokie i głęboko pomyślane —

Za przysłane dotąd dzienniki, serdecznie dziękuję Kochanemu Panu, i liczę na jego łaskawą obietnicę pour les envois ultérieurs.

Pana Wagnera widuję bardzo rzadko — najczęściej przypadkiem — ale go znam. ~~Stało~~ Jak to już wiesz z mego ostatniego listu Kochany Panie, ~~że~~ stało się wedle twej woli, gdyż przed napisaniem artykułu o obrazach uprzedziłem go o moim zamiarze — ~~Nie~~ Skoro napiszę powiastkę ~~przeszłą~~ ją Szanownemu Panu tymczasem dziękuję za łaskawą obietnicę.

Poezyi nie posyłałem Sz. Panu bo wiem że nie łatwo dać im miejsce w Gazecie, a to tem więcej, że są tendencyjne —

posłałem parę kawałków do Ruchu literackiego — zostały zamieszczone — Zamierzam posłać parę innych — ale to są rzeczy nie dzisiejsze — wyciągam je z teki aby mole nie zjadły.

Kończę, gdyż chcę koniecznie wyprawić swój list odwrotną pocztą.

Przepraszam za nieporządną bazgraninę — me culpa, mea maxima &c...

Chciej przyjąć Szanowny Panie zapewnienie mego głębokiego szacunku, i serdecznej życzliwości, avec une bonne poignée de main, où je mets mon cœur!

T. Kotkowski

87 rue Cardinet
aux Batignolles.

11/7 77

222

Szanowny i Kochany Panie.

Wysyłając przedostatnią Korespondencyę, ledwo miałem czas napisać do Pana pobieżnie słów kilka. Zamierzałem wynagrodzić to sobie z procentem w kilka dni później; mais l'homme propose et Dieu dispose. W ciągu całego Czerwca byłem tak opajęczony kłopotami różnego rodzaju i obarczony pracą, że nie mogłem wywalczyć ani godzinki dla własnej przyjemności.

Sprawozdanie moje o przeglądzie wojska (z dnia 2go Lipca) pisałem pod takim samym naciskiem, avec une grande précipitation en plus; bom chciał koniecznie, aby moje sprawozdanie uprzedziło wszystkie inne — francuzkie i polskie —. Zabrakło mi więc i tym razem czasu do napisania osobnego listu do Szanownego Pana — Rad nie rad, musiałem odłożyć swoją Korespondencyę do przyszłego tygodnia. W trakcie tego otrzymuję list ze Lwowa rekomendowany ale z jedną tylko pieczęcią. (aux initiales A S) Otworzywszy kopertę znajduję w niej goły Wexel Banku Hypotecznego Galicyjskiego na 124 f, na moje imię, w przekazie na Premsla

Pismo na kopercie nie jest mi wcale znajome, a dwie litery na pieczęci: A. S. nie przypominają mi żadnego znajomego nazwiska. Przyszła mi na chwilkę myśl, że te pieniądze mogą być od Szanownego Pana — que ce sont mes honoraires, za trzy artykuły (Kwietniowy, Majowy i Czerwcowy) — ale zachodzi wątpliwość w tem względzie —

W ostatnim liście swoim zapytywałeś mnie Szanowny Panie, jak życzę sobie otrzymywać honorya: czy miesięcznie czy kwartałowo? odpowiedziałem: że będąc zupełnie spokojnym o swoje honorarya, wolę żeby zostały w pańskiej kassie do czasu aż ich zażądam; bo tym sposobem zbierze się większa sumka et cela me convien-drait mieux — To oświadczenie z mej strony każe mi wątpić que cet argent vient de vous. wszakże mogę się mylić. Chciej więc łaskawie, Szanowny Panie, zawiadomić mię, czy powyżej wspomniany wexel wyszedł od Pana czy nie

Ponieważ, przez wejście nowego Korespondenta do Gazety, zmienił się dawny porządek je me trouve tout à fait désorienté — jestem jak na uzdeczce, co odejmuje mi zupełnie swobodę — proszę więc Kochanego Pana abyś raczył donieść mi, ile mogę pisywać wierszy miesięcznie. Mojem życzeniem jest, abym mógł mieć zapewnionych 1000 wierszy miesięcznie, gdyż inaczej nie opłaciłby się mój trud.

W liście moim z daty Kwietniowej, zapytywałem Kochanego Pana, czy mogę, kiedy nie kiedy, posyłać panu powiastki, humorystyczne i inne — odpowiedź pańska w tym względzie była tak ogólna, że nie wiem czy mogę pisać, lub nie — Racz więc łaskawie Szanowny Panie objaśnić mnie w tym względzie, a w razie pomyślnej dla mnie odpowiedzi, zawiadom mnie w jakiej epoce będę mógł przesłać pierwszą powiastkę —

U nas tu źle się dzieje — bardzo źle — Nie znam nic okropniejszego, nic ohydniejszego, jak tartufizm polityczny — to jest, fałsz wcielony, występujący w imieniu prawdy w imieniu Boga, na urągowisko prawdzie i Bogu — Francya mogła się rozwijać i porządkować spokojnie, aż do końca Septenatu, mais cela ne faisait pas l'affaire des monarchistes — powiedzieli więc sobie: póki na czele departamentów będą republikanie, póty nic nie zrobimy — nie ma więc innego sposobu jak zawierucha polityczna, a potrzeba się spieszyć, bo termin rewizyi Konstytucyi już bliski. Dalej więc do dzieła! Człowiek którego nazwaliśmy Bayardem nowoczesnym, posłuży nam za narzędzie do tej sztuczki — Utworzymy ministerium z monarchistów, na każdej prefekturze osadzimy monarchistę — rozwiążemy izbę. Tymczasem nasi prefekci travailleront l'opinion na naszą korzyść i przyszłe wybory mogą nam dać zwycięstwo. Natenczas, mając większość w izbie, po skończeniu septenatu, weźmiemy się do przejrzenia Konstytucyi et ce sera la fin de la republique — et si on bouge rrrrra!

Ci sami ludzie, którzy monarchiczne
zjazdy w Bordeaux i deputacje do Frohsdorfu
i do Chiselhurst, mające na celu wywrócenie
republiki, wywołały Paryską Kommunę —
którzy później wywrócili Thiersa, dla tego
że stanął w poprzek na ich drodze i przyczy-
nił się do utrzymania Republiki — którzy
później, zawsze w jednym i tym samym celu,
stworzyli Septennat, licząc na to że przy
rewizji Konstytucji dojdą swego celu — Ci
sami ludzie wzięli dziś za narzędzie ~~Mac-~~
~~Mahona~~ przeciw republice Mac-Mahona
ostatecznego zamachu.

Marszałek, n'est qu'un pantin w ich
ręku, ale jest on zgubnem narzędziem dla
~~ich ręku~~ Francji.

Ten lojalny żołnierz, na którego honor
liczyła Francya — prezydent republiki —
znajduje się dziś (przez swoją głupotę) na
czele trzech stronnictw monarchicznych,
zaciętych i jawnych nieprzyjaciół Republiki,
mających jej zgubę — przeciw republikan-
rom, reprezentującym większość narodu —
prezydent R. P., nie ma za sobą ani jednego
republikanina, ani w izbie ani w Senacie,
ani w narodzie.

Nad prawem patrjotycznym i religijnym
kruje się dziś rzecz ohydna, grożąca Fran-
cyi, jeśli nie zgubą, to wojną domową,
a w najmniej, anarchią — straszną chao-
tyzmą — której ostatecznem rozwiązaniem
może być ogólna rzeź, albo obcy najazd.

Nie samo rozwiązanie izby obudziło kraj

ale bezecny i prowokujący gabinet utworzony przez Mac-Mahona – którego czyny dają miarę jego sumienia – pozmieniał on nie tylko wszystkich prefektów, ale nawet wyższych urzędników sądowych, merów, sędziów pokoju, jusqu'aux gardes champêtres – pozamykał nawet karczemki i kawiarnie, aby utrudnić republikanom możność schodzenia się tam na przedwyborcze obrady – Dziś zabiera się do wypędzenia wszystkich nauczycieli szkółek komunalnych, którzy są republikanami – terroryzuje okólnikami wiejską ludność, fałszuje sumienie narodu i przygotowuje kandydatury rządowe. Na żadnym urzędzie w całym kraju niema ani jednego republikanina. Przed kilku dniami jenerał Berthaud wydał rozkaz dyrektorom wojennych szpitali zabraniający chorym czytania dzienników politycznych – a oficerom tylko, konwalescentom, pozwolił czytać dzienniki konserwatywne – brań Boże innych.

Cała tutejsza prassa reakcyjna, cyniczna i podła, która grała długo w moderantyzm, zdjęła nakoniec maskę i mówi dziś głośno i otwarcie jakie są cele jej pryncypałów – Ta ohydna klika usiłuje koniecznie popchnąć republikanów do jakiego gwałtu – bo wszyscy, tak zwani, ludzie porządku czują doskonale, że jeśli republikanie ~~utrzymają~~ dotrwają spokojnie aż do wyborów to wygrana zostanie przy nich –

Takie jest położenie Francyi. Nie potrafię wypowiedzieć ci, Kochany Panie, męki jakiej doznaję, patrząc na to wszystko – bo kocham Francyę jak własną ojczyznę – a widzę że drogi po których się błąka są bez wyjścia.

Miarą mego sądu w tych rzeczach, nie jest, ani namiętność polityczna, ani zimny rozum — ale uczucie chrześciańskie, czyste, sans alliage — nie skażone ani fanatyzmem religijnym, ani formułkami fałszywego filozofizmu — partout et toujours, je ne cherche que la verité.

W republikanach widzę wiele złego, ale to zło pod kierunkiem wzniosłym i szlachetnym mogłoby w krótkim czasie zmienić się na dobre — Gdyż iskra narodowego ognia nie zagasła jeszcze w ich sercu — Wtenczas kiedy złocone mieszczaństwo, ~~w ogólności~~ i wszystkie w ogólności pasibrzuchy różnych rodzajów, z których się składają stronnictwa monarchiczne, ce n'est qu'une tourbe en délire. — Księża podali im ręce i frymarczą dziś wspólnie honorem i bytem Francyi —. Jedno tylko stronnictwo legitymistów, ma pewną szlachetną stronę ale pycha odjęła im rozum — ils ont des yeux pour ne pas voir, et des oreilles, pour ne pas entendre — Z tej poczwarki może tylko wylecieć ćma — ale nigdy motyl.

Ale dość już tego — nie gniewaj się na mnie Kochany Panie, że cię tak wymęczyłem swoim politycznem gadulstwem.

Polecam się twojej pamięci, Szanowny Panie, i proszę najusilniej o rychłą odpowiedź.

Chciej przyjąć, Kochany Panie, zapewnienie mego głębokiego szacunku, z najserdeczniejszem pozdrowieniem

F. Rutkowski

Paryż, 11 Lipca 1877.
87 rue Cardinet

tournez

Ośmielam się prosić twej Łaski, Kochany
Panie, abyś raczył załączony ten bilecik
kazać oddać natychmiast na pocztę

7/877

Szanowny i Kochany Panie

Dwanaście dni już upłynęło od daty mego ostatniego listu do pana — a dotąd, nie tylko że nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, ale nadto, gazeta po wyczerpaniu felietonu (pod tytułem: wyprawa po sukcesyę) który się skończył 1go Sierpnia; odłożyła na stronę mój artykuł o nowem dziele Renana i drukuje inne rzeczy

Pojmowałbym spóźnienie odpowiedzi na jeden list — ale ja pisałem do Szanownego pana 3 listy — każdy z prośbą o rychłą odpowiedź, a nie otrzymałem żadnej

Ponieważ nie mogę przypuścić żeby łaskawe i przyjacielskie uczucie twoje dla mnie, Kochany Panie, którego tylokrotnie odbierałem dowody, mogło się nagle zmienić bez żadnej przyczyny, na obojętność posuniętą aż do zupełnego lekceważenia mojej osoby — bronię się więc od wszystkich przeciwnych hypotez które nasuwają mi się na myśl — ale nie mogę się obronić od niepokoju; gdyż lękam się czyś nie chory, Kochany Panie.

Piszę więc raz jeszcze z prośbą abyś mi dał wiadomość o sobie, Kochany Panie i raczył zarazem donieść czy wexel na 123 fr – w przekazie na dom Premsla, przysłany mi ze Lwowa, pierwszych dni Lipca, (o którym wspomniałem w jednym z poprzednich swoich listów) był od pana, (comme honoraires za 3 pierwsze Korespondencye) czy nie? – gdyż dotąd nie zostałem zawiadomiony z kąd te pieniądze pochodzą –

Łączę przytem prośbę o odpowiedź na kilka pytań (dotyczących mojej Kollaboracyi do Gazety) które przesłałem w poprzednich swoich listach.

Opóźnienie w drukowaniu mego ostatniego artykułu o dziele Renana, nabawia mnie niepokojem – a to z tego powodu: że gdyby przyszła panu Wagnerowi myśl wziąć to samo dzieło za przedmiot do przyszłej swojej Korespondencyi to koniecznie, jeden z nas musiałby na tem ucierpieć

Przypraszam za tę bazgraninę

nie wiem nawet czy dopytam się, Kochany Panie, serca w mym liście gdyż dręczy mnie okropny ból głowy —

Oczekując łaskawej odpowiedzi Kochanego Pana, łączę wyrazy poważania i serdecznej życzliwości

F. Rutkowski

Paryż, 7 Sierpnia 1877
87 rue Cardinet
aux Batignolles

16/8 77

228

Szanowny i Kochany Panie

Wszystkie miłe lub nie miłe okoliczności, które spotykają nas w ciągu życia, o tyle tylko wywierają wpływ na nas, o ile przyczyną ich są osoby dla których mamy prawdziwą przyjaźń – inaczej, nie obchodzą nas wcale.

Gdybyś był mi, Kochany Panie, człowiekiem obojętnym, to długie milczenie twoje ne m'aurait fait ni chaud, ni froid – ale ponieważ mam dla pana szczerą i serdeczną przyjaźń, nie mogłem być na nie obojętnym i czułem za obowiązek powiedzieć panu otwarcie, o ile byłem dotknięty tem milczeniem.

Nie wątpię że odgadłeś, Szanowny Panie prawdziwe źródło mej otwartości i nie wziąłeś mi jej za złe.

Diament szlifuje się diamentem. Ludzie serca mają właśnie diamentu: każde pozorne czy też realne starcie się między nimi – wychodzi zawsze na wspólną ich korzyść – bo uwydatnia ich

prawdziwą naturę — a tem samem, zbliża a nie rozdziela —

Żałuję jednak żem się pospieszył z epistołą, w której wyraziłem swój żal, gdyż w parę dni później otrzymałem list, Szanownego Pana, który mię uspokoił —

Dziękuję panu serdecznie za to bratnie słowo — było ono dla mnie tem milsze że nawiedziło mnie w jednej z tych chwil hypokondrycznego usposobienia które nagabują mię dość często i napełniają mój horyzont rojami czarnych motyli.

Ponieważ nie możesz zagwarantować mi, Kochany Panie, stałej liczby wierszy miesięcznie — to będę strzelać na chybił trafił, w nadziei że nigdy nie spudłuję —

polecam się łaskawej pamięci Szanownego pana, i łączę wyrazy głębokiego szacunku z najserdeczniejszem pozdrowieniem.

T Rutkowski

16 Sierpnia 1877

Jestem w tej chwili w Trouville gdzie myślę zabawić dni kilka

20/9 77

230

Szanowny i Kochany Panie

Spodziewając się, że moja ostatnia Korespondencya pojawi się w dzienniku, najdalej 1go Sierpnia, miałem zamiar wysłać drugą, około połowy tego samego miesiąca; ale otrzymawszy ją w Trouville dopiero 17 Sierpnia, musiałem odłożyć następną do Września

Wróciłem do Paryża 3 Września, gdzie już od dni kilku, czekała na mnie pilna praca; przekład powieści francuzkiej na język polski — Wziąłem się więc natychmiast do roboty. W trakcie tego zachorowała moja żona, co stało się powodem, że ledwo dziś mogłem zasiąść do Korespondencyi —

Przyznam się Kochanemu Panu, że wykreślenie głównych ustępów z mego sprawozdania o dziele Renana bardzo mnie zasmuciło — najprzód dla tego że te ustępy były główną podstawą całości, a powtóre, że poniosłem przez to materyalną stratę gdyż rękopis mieścił przeszło 500 wierszy druku a został zredukowany w dzienniku do 380 wierszy.

Objaśnienie punktu wyjścia Renana było ~~główną~~ osią mego sprawozdania — Wykreślenie tego ustępu zepsuło całość, bo zapowiedziana rzecz została bez skutku — przykład —

„Punktem wyjścia Renana„ mówi artykuł „była książka pod tytułem, la vie de Jésus — chcąc wykazać dobitnie na czem opiera się Renan i dokąd prowadzi muszę zacząć od tej książki„

Wyrzucenie zapowiedzianego w tym ustępie

objaśnienia dezorientuje czytelnika i daje mu wcale niepochlebne wyobrażenie o pisarzu car cela l'accuse du manque de suite dans les les idées

poskarżywszy się przed tobą Kochany Panie na Szanownego Redaktora Gazety, muszę się także poskarżyć na zycera i korektora którzy przekręceniem wyrazu me font dire une chose ridicule.

W manuskrypcie stoi napisano „Wszystko co wychodzi za ramki filozofii racyonalnej jest nieprzyjacielem jego Boga: rozumu„ — a oni wydrukowali: wszystko co przechodzi za ramki filologii —

Pozwól Szanowny i Kochany panie abym przy tej zręczności powiedział ci wszystko co mam na sercu — Jeżeli skarga moja jest słuszną, to pewny jestem, znając twoją zacność i dobre serce, że ją weźmiesz na uwagę — a jeśli się mylę, vous me donnerez charitablement l'absolution.

Zauważyłem że wszystkie listy pana Wagnera drukowane są natychmiast, a jeśli czasem jest spóźnienie, to najwięcej o dwa lub trzy dni — moje zaś korespondencye, leżą czasem po dni kilkanaście i są dla czytelników musztardą po obiedzie. Jest to rzecz nader dotkliwa dla mnie, gdyż cierpi na tem nie moja miłość własna, ale uczucie.

Wiadomo, Kochanemu Panu, że wszystkie moje artykuły, jakaby nie była ich forma są zawsze tendencyjne. mam na celu nie gimnastykę językową która zabiera dużo miejsca, a nic nie daje, ale prawdę duchową

wszędzie i zawsze —. Znając wymagalności dziennika, ubieram te prawdy w różne szaty często po arlekińsku – ale żaden mój Dyrektor dziennika i każdy czytelnik z wyższem uczuciem dopatrzy w nich zawsze intencye pisarza —

Charakter tej tendencyi, zyskał uznanie, tak ze strony Szanownego Pana, jak również ze strony czytelników — Mam tego dowody w listach paryskich, jak również w bardzo pochlebnych dla mnie i sympatycznych oświadczeniach kilku obywateli Galicyjskich, w tych rzeczach bardzo znanych i bardzo kompetentnych, z którymi się tu widywałem. Otóż nie ubliżając w niczem panu Wagnerowi, zdaje mi się, że moje artykuły, chociaż różne duchem, kolorytem i manierą, nie są poślednejsze od jego listów, et ne méritent pas d'être reléguées au second plan. A to tem więcej, że czytelnicy Gazety (jak to wiem z listów pisywanych z Galicyi do moich przyjaciół) nie tylko nie stracili do nich gustu, ale cenią je więcej niż pierwej, chociaż rzadko spotykają się z niemi —

Jeżli powodem opóźnienia w drukowaniu moich korespondencyi, jest przyjęty przezemnie zwyczaj asekurowania listów które w razie nieobecności paryskiej czekają nieodpieczętowane na jego przybycie, to raz, kochany Panie, zaradzić temu —

Mam przytem prośbę do ciebie, Szanowny Panie —

Zauważyłem że oprócz wielkiej ilości korespondencyi politycznych, pisuje jeszcze pan Wagner parę kronik miesięcznych — Wie jednak dobrze o tem że w miarę mnożenia swoich korespondencyi, coraz mniej zostaje miejsca dla mnie

Pan Wagner, przed przyjęciem obowiązka Korespondenta Gazety był u mnie niby dla bratniego porozumienia się w tej rzeczy. Z rozmowy naszej wypadło, że w razie gdyby wróciło mi zdrowie będziemy się tak urządzać, aby jeden zyskiwał a drugi nic nie tracił. Ze strony pańskiej miałem także zapewnienie, że ~~znajdą go~~ moje Korespondencye znajdą zawsze gościnnie w Gazecie.

Tymczasem, rzecz ma się inaczej. Odkąd zacząłem znowu pisać do Gazety, pan Wagner tak się rozpisał, że oprócz Korespondencyi politycznych, posyła jeszcze dwie Kroniki miesięcznie — Tak że dla mnie jest ledwo miejsce na jeden artykuł. Otóż jeśli moja Kolaboracya, może się przydać na co Szanownemu Panu, to życzyłbym sobie aby mogła być wprowadzona równowaga do naszych Korespondencyi — to jest żeby pan Wagner w miejscu dwóch Kronik pisywał tylko jedną miesięcznie — tym sposobem i ja będę mógł co zarobić, a on nic nie straci.

Chciej przyjąć Szanowny i Kochany Panie, wyrazy czci i serdeczne pozdrowienia

S Rutkowski

Paryż 20 Września 1877
87 rue Cardinet
aux Batignolles

Z wielu exemplarzy Gazety ~~Gazety~~ które otrzymuję, nie są kompletne raczy łaskawie Szanowny Panie polecić aby mi wysyłano Nr kompletny

Paryż – 26 października 77. 232

Szanowny Panie

Mój ostatni felieton, jest wiernym i sumiennym obrazkiem społecznym – Wszystko w nim jest prawdą: tendencya, koloryt i fakta.

Wycinek z dziennika Figaro, który posłałem Szanownemu panu, staje mi na świadectwo, że opowiadanie moje nie jest wymysłem wyobraźni, ale opiera się na fakcie.

Nienawiść do republikanów, wyrażona przez legitymistę, jest także faktem prawdziwym, jak równie to co się działo w dniu wyborów, na bulwarach i na ulicy.

Jedyna rzecz, która mogła nie kwadrować z tendencyą Gazety, jest rozmowa moja w kawiarni z francuzem, wyrażająca dobitnie uczucie większości francuzkiego narodu. Niema w niej wszakże żadnej skrajności. pojmuję jednak, że koloryt ostatniej części tej rozmowy, mógł się wydać Szanownemu panu za gorący – ale nie pojmuję, dla czego, z powodu tych kilku wierszy, (których wykreślenie nie mogłoby było zepsuć całości) ostracyzm został zastosowany do całego artykułu.

Nie napisałbym był wcale felietonu, o fizionomii paryża w dniu wyborów, gdyby nie pojawił się był w Gazecie list pana Wagnera, w którym mówiąc o Operze, twierdzi, że lud paryski, czyli raczej republikanie, mają chętkę spalić Operę, dla tego że grano w niej Króla Lahory i Królowę Cypru, i upewnia swoich czytelników, że to co mówi nie jest dykteryjką, ale prawdą.

Ten koncept, w którym niema ani prawdy ani godności (pożyczony od dziennika Figaro) oburzył mię.

Łatwo pojmiesz, Szanowny panie to oburzenie

i pewny jestem że zastanowiwszy się nad tym faktem, podzielisz je — bo chociaż różnimy się w opiniach politycznych, wiem że masz serce prawe i szlachetne.

Otóż, czułem za obowiązek sumienia, zaprotestować indyrekte przeciw temu nizkiemu, brzydkiemu, i złośliwemu fałszowi, obrazkiem społecznym, opartym na prawdzie — a uczyniłem to, nie z pobudek politycznych, ale z głębokiego uczucia chrześciańskiego.

Przegrałem sprawę materyalnie; ale mam głębokie przekonanie, że mu ją wygrał przed Bogiem — i to mię pociesza.

Nie mam w sercu mojem żadnej rdzy, żadnego nawet żalu do Sz. Pana — chroni mię od tego serdeczna życzliwość dla pana, zakorzeniona głęboko w mem sercu — ale jestem ciężko zasmucony — a jako pisarz zraniony i sparaliżowany.

Bardzo Szanownemu panu, dziękuję, że mi nie zamykasz zupełnie szpalt swego dziennika, będę z tego korzystać.

Zapytujesz mię Sz. Panie co zrobić z moim artykułem.

Załączam tu bilecik do Gillera — chciej Szanowny Panie, przeczytać go, i załączywszy mój artykuł, racz łaskawie przesłać list pocztą Gillerowi.

Racz Szanowny Panie przyjąć zapewnienie mego głębokiego poważania i szczerej życzliwości

J. Kutkowski

ponieważ mój artykuł i tak jest już bardzo spóźniony — racz więc łaskawie Szanowny Panie odesłać go Gillerowi natychmiast

Paryż. 7 Listopada 1849.
87 rue Cardinet aux Batignolles

Szanowny i Kochany Panie

Natychmiast po otrzymaniu ostatniego listu pańskiego chciałam się wziąć do napisania Korespondencyi — ale stanęło mi na przeszkodzie nagłe zasłabnienie gardła, które trzymało mnie przez dni kilka w gorączce i w takiem zbezwładnieniu, że nie tylko pisać, ale nawet myśleć porządnie nie byłam w stanie. Dziś, mam się już dzięki Bogu, nie źle — ale cięży mi jeszcze głowa — Skoro się trochę zrównoważę przeczę natychmiast, Szanowny Panie zajmiemy Korespondencyą i spodziewam się, że będziem znów z niej zadowolony.

Chociaż pewny jestem, Szanowny Panie, że nie wyjechał

ze złej strony literackiego lamentu zawartego w ostatnim moim liście — wszakże, jeśliem zgrzeszył jakiem wyrażeniem, to bardzo pana przepraszam —

Strata ~~mego~~ dziecka choćby najbrzydszego, jest zawsze rzeczą dotkliwą dla ojca — a zaświdrowało mnie to tem więcej, że zdało mi się iż płód mój bardzo dobrze wygląda i zasługuje na opiekę i sympatyę —

Dziś, wyspawszy się jak należy — widzę że nie miałem słuszności lamentować, bo istotnie przekroczyłem trochę legalne granice — 1

polecam się pamięci Szanownego pana i łączę zapewnienie szacunku i serdecznej życzliwości

S Kotkowski

236

Szanowny i Kochany Panie

Honorarya otrzymałem (186*) przyszły jak raz w porę, 31 grudnia — serdecznie panu dziękuję za pośpiech w przesłaniu mi tego Sukursu —

Byłem bardzo chory — dla tego, dziś ledwo mogę wysłać swoją korespondencyę — Otrzymałem 3 listy od moich Galicyjskich przyjaciół, z okropną burą, że nie piszesz częściej do gazety

Przepraszam Kochanego Pana, że posyłam tak długi artykuł — stało się to bez namysłu — rozmachałem się zanadto — Kończę, gdyż godzina pocztowa nagli, a chcę koniecznie wyprawić dziś ten artykuł

Ponawiając najserdeczniejsze życzenia moje na rok nowy dla ciebie Szanowny Panie i dla twojej rodziny, łączę wyrazy czci i nieobłudnej życzliwości

F Kutkowski

Paryż 18 Stycznia 1878
87 rue Cardinal

Szanowny i Kochany Panie

W czasie wojny prusko-francuskiej przesłałem Lordowi Lyons z krótkim listem notę polityczną odnoszącą się do ówczesnych wypadków i do polityki angielskiej

Ponieważ Rewelya wschodnia i rola jaką w niej dziś odgrywa Anglia, nadają temu dokumentowi cechę aktualności, j'ai pensé que cet écrit pourra vous intéresser — posyłam go więc Szanownemu Panu w dosłownej kopii

Pisałem tę notę pod wrażeniem strasznego widowiska, które miałem w białym dniu przedstawiła mi się najprzód paryzka Komuna, potem różne przewroty polityczne a potem obraz okropnego zniszczenia, które dokonał przerażający piekielny huragan — z tego to powodu, forma mego pisma do Lorda Lyons, ma charakter wyższy

Ten dokument przejdzie się zamieszczony w przekładzie na język polski z dwoma innymi moimi listami politycznemi, w Sobótce: zbiorowej Księdze, ofiarowanej przed 3ma laty Sewerynowi Goszczyńskiemu.

Zdrowie moje dzięki Bogu przyzwoicie się trochę.

Jeżeli nadadzą mi się plany które układam, to zapewne na wiosnę,

przekroczę w towarzystwie pewnej matadory Pireneje i obiadę całą hiszpanię, a potem Holandyę —

Chciej mi donieść Szanowny Panie w razie gdybym osiągnął cel pożądany, czy relacyę z tej podróży znajdą gościnność w Gazecie — Dosyłałbym je Panu z miast w których wypadłoby mi zatrzymać się.

Racz łaskawie Kochany Panie polecić Korektorowi aby nie zmieniał dowolnie wyrażeń w moich Korespondencyach. Zdarza się to każdym razem.

W ostatniej Korespondencyi wspomniałem o ogrodzie Aklimatacyi z powodu Grenlandczyków, którzy mieli tam swoje mieszkanie — Otóż nie wiem dla czego ogród Aklimatacyi nie podobał się Korektorowi i umieścił moich grenlandczyków w Ogrodzie botanicznym —

Zmiany tego rodzaju narażają mnie na krytykę, gdyż ci co czytają francuzkie gazety wiedzą że Grenlandczycy nie znajdowali się nigdy w ogrodzie botanicznym, który jest zakładem rządowym — ale w ogrodzie Aklimatacyi zwierząt i roślin, w lasku Bulońskim

Czy nie wybierasz się, Kochany Panie, odwiedzić naszej wystawy?

Proszę Szanownego pana żebyś był łaskaw nie przysyłać moich honorarjów w tym miesiącu — pragnę otrzymać one dopiero w końcu Kwietnia —

Chciej przyjąć Szanowny Panie wyrazy czci z serdecznem pozdrowieniem.

J. Kotlarski

Paryż 14 Marca 1878
87 rue Cardinet
au Batignol

Lettre à Lord Lyons

Excellence

Je prends la liberté de vous adresser ci-joint, un mémoire concernant la guerre entre la France et la Prusse.

Cet écrit déroge par sa forme aux lois conventionnelles du langage des Chancelleries – et pèche même par une franchise trop brutale. Je le sais. Ma seule excuse est le sentiment qui me l'a dicté et que votre noble cœur appréciera, j'en suis sur.

Veuillez agréer, Monsieur l'ambassadeur l'assurance de ma très haute et respectueuse considération

4 Février 1871
Moltke

4 Janvier 1871
Nadar

~~Lettre à Lord Lyons~~

~~Exactitude~~ Mémoire

Le démembrement de la pologne, ce crime de lèse humanité, que l'occident a laissé accomplir, porte aujourd'hui ses fruits. La pauvre France est à la veille de subir le même sort. Quel sinistre enseignement pour ceux qui, les bras croisés, regardent tranquillement la maison du voisin brûler. Mais nul ne prend garde. La vieille société qui a pour devise Salve Lucro ayant fait divorce avec la justice et l'honneur, croit pouvoir à force de lâchetés conjurer l'orage et sauvegarder ses intérêts matériels, mais elle se trompe étrangement.

L'heure présente, est une heure terrible. Le roi des rois l'éternel plébéien, avec sa couronne d'épines et son sceptre de roseau, vient réclamer ses droits. C'est l'heure de mea culpa universel; l'heure que Dieu s'est reservé pour tenir ses assises

La France, gît sanglante, comme ce voyageur de l'évangile, que les voleurs ont laissé pour mort sur le chemin; seulement ici l'assassin ne se contente pas de prendre la bourse de sa victime; il en veut à sa vie. Il la tient sous son talon de fer et la croyant à l'agonie il redouble ses coups.

Semblables au mauvais Lévite, les nations de l'Europe regardent et laissent faire; il y en a même qui couvent de hurteuses tendresses pour l'assassin.

Le Seigneur regarde aussi; penché sur la victime il interroge avec anxiété son souffle, et n'attend pour la sauver, qu'un cri de son âme vers lui. Encore un coup de poignard de l'assassin, encore une douleur et ce cri retentira, peut être, aux oreilles de l'Europe coupable, comme le clairon de ~~l'ar~~ l'archange qui annonce le jugement

Les peuples égoïstes s'acervahent au passé avec désespoir; ils veulent à toute force maintenir l'ancien ordre de choses. Vains efforts. Le vieux monde s'en va. La guerre actuelle n'est que le premier acte du drame sanglant qui a pour titre "la Cuve de la colère Divine"

L'Europe cadavéreuse marche vers un affreux et inévitable cataclisme. On sent déjà trembler le sol et osciller à leur bases les vieilles colonnes qui soutiennent l'édifice vermoulu du passé.

L'Ouragan de Dieu, aux ailes de flamme

~~Lettre à Lord Lyons~~

~~Excellence~~ Mémoire

Le démembrement de la Pologne, ce crime de lèse humanité, que l'occident a laissé accomplir, porte aujourd'hui ses fruits. La pauvre France est à la veille de subir le même sort. Quel sinistre enseignement pour ceux qui, les bras croisés, regardent tranquillement la maison du voisin brûler. Mais nul ne prend garde. La vieille société qui a pour devise Salve Lucro, ayant fait divorce avec la justice et l'honneur, croit pouvoir à force de lâcheté conjurer l'orage et sauvegarder ses intérêts matériels, mais elle se trompe étrangement.

L'heure présente, est une heure terrible. Le roi des rois, l'éternel plébéien, avec sa couronne d'épines et son sceptre de roseau, vient réclamer ses droits. C'est l'heure de mea culpa universel; l'heure que Dieu s'est réservée pour tenir ses assises.

La France, gît sanglante, comme ce voyageur de l'évangile, que les voleurs ont laissé pour mort sur le chemin; seulement ici l'assassin ne se contente pas de prendre la bourse de sa victime; il en veut à sa vie. Il la tient sous son talon de fer et la croyant à l'agonie il redouble ses coups.

Semblable au mauvais Lévite, les nations de l'Europe regardent et laissent faire; il y en a même qui couvent de honteuses tendresses pour l'assassin.

Le Seigneur regarde aussi; penché sur la victime il interroge avec anxiété son souffle, et n'attend pour la sauver, qu'un cri de son âme vers lui. Encore un coup de poignard de l'assassin, encore une douleur et ce cri retentira, peut être, aux oreilles de l'Europe coupable, comme le clairon de ~~l'ar~~ l'archange qui annonce le jugement.

Les peuples égoïstes s'accrochent au passé avec désespoir; ils veulent à toute force maintenir l'ancien ordre de choses. Vains efforts. Le vieux monde s'en va. La guerre actuelle n'est que le premier acte du drame sanglant qui a pour titre "la Cuve de la colère Divine".

L'Europe caduque marche vers un affreux et inévitable cataclisme. On sent déjà trembler le sol et osciller à leur bases les vieilles colonnes qui soutiennent l'édifice vermoulu du passé.

L'Ouragan de Dieu aux ailes de flamme

approche. Irrésistible comme le Destin, il balayera dans sa course furieuse les ordures du siècle — brisera les couronnes indignement portées — fera crouler sur la tête des faux Lévites la voute du temple qu'ils ont souillé — jettera à terre les superbes — brisera les faux docteurs qui empoisonnent l'esprit du peuple et ne laissera debout que ceux qui ont soif de vérité et de justice et qui n'ont pas contesté à Dieu le droit de se mêler des affaires d'ici bas.

Comme un tremblement sous-marin, qui fait bouillonner les flots de l'océan, et précipite au fond du gouffre salé les îles florissantes pour en faire surgir de nouvelles du fond de l'abime, ainsi se fera par la force de Dieu le nouvel équilibre Européen.

L'angleterre, fidèle gardienne des traités de 1815 qui ont sanctionné le crime du démembrement de la pologne, est, quoi qu'on en dise, malgré ses institutions libérales, une nation rétrograde et immensément nuisible, car elle se met toujours en travers des desseins de la providence. Sa politique essentiellement marchande et profondément égoïste, est un boulet de forçat pour l'humanité. Son compte avec Dieu doit être bien lourd.

La guerre actuelle lui a pourtant ouvert le champ de réhabilitation. Il lui serait si facile de venir en aide à la France et d'arrêter l'effusion de sang. Elle n'aurait qu'à dire à l'Allemagne „Je veux que la guerre cesse. Vous avez droit à une indemnité, c'est juste — mais vous n'aurez ni l'Alsace ni la Lorraine — je m'y oppose — et si vous n'arrêtez pas immédiatement les hostilités, je commencerai à bloquer vos ports, et je les bloquerai jusqu'à ce que vous lâchiez prise."

Un tel langage couperait court aux exigeances prussiennes. Le Cte de Bismarck est un homme trop intelligent pour ne pas comprendre qu'une pareille menace mise à exécution serait la ruine de l'allemagne, et il s'empresserait de s'y soumettre.

L'angleterre pouvant faire triompher la justice n'a rien fait — aussi Bismarck la traite-t-il, non pas comme une puissance de premier ordre, mais comme une nation marchande prête à toutes les humiliations possible pourvu que son commerce n'en souffre pas.

Paryż, 1go Kwietnia 1878 r. 243

Szanowny i Kochany Panie

Przyszedłszy dziś do S. Gałęzowskiego, zastałem już trupa — Cała rodzina rozżalona i zakłopotana. Nie mogłem więc żądać od nich biograficznych detalów, posełam więc Kochanemu panu nekrolog wedle serca — ponieważ jest on zbyt krótki na felieton, a w kronice nie wypada go pomieścić — można go będzie dać mu miejsce w Gazecie, w formie listu do Sz. Pana — w takim razie, racz Kochany panie dodać zakończenie.

Spieszę, bo poczta uległa — Jeśli Kossitowski Sekretarz szkoły polskiej, nie zatelegrafował do Czasu — To wiadomość o śmierci naszego poczciwego Gałęzowskiego którą tu

załączam pojawić się najpierwej
w pamiętnik dziennika —
przepraszam za bazgraninę,
może nawet nie dopytasz
się sensu w moim liście
Kochany Panie — ale coś
robić — brak mi czasu —
za to nekrolog wyraźnie
napisany.

Chciej Przyjąć Szanowny
i Kochany Panie wyraz
czci i serdecznej życzliwości

F Kuhlowski

17/4 78

245

Szanowny i Kochany Panie

Kiedym pisał wczora do pana, naszło mnie dwoch okropnych gadułów – prosiłem aby mi dali pokój i poszli tymczasem w pole ~~aby~~ obaczyć czy rośnie trawa – ale wszystkie protestacye i prośby nie przydały się na nic – musiałem więc jednocześnie rozmawiać i pisać, co stało się powodem, żem przeskoczył kilka szczegółów, o których pragnąłem pomówić z Panem – Kompletuję więc tem słówkiem wczorajszą epistołę –

Mając wiele do płacenia w końcu Kwietnia i pierwszych dni maja, uprzedziłem Szanownego pana w jednym z poprzednich swoich listów, że nie prędzej będę prosić o zapłacenie honorarjów, jak w końcu Kwietnia.

Ponieważ upoważniłeś mnie Kochany Panie do 1000° wierszy miesięcznie, spodziewałem się więc otrzymać w końcu bieżącego miesiąca honorarya za cztery miesiące, to jest za 4000 wierszy –. Mais l'homme propose, et Dieu dispose.

Ponieważ w miesiącu Styczniu byłem chory, przesłałem więc Szanownemu Panu jedną tylko korespondencyę składającą się

z kilkuset wierszy – poprzednie Korespondencye uległy licznym amputacyom, tak że liczba wydrukowanych wierszy jest nierównie mniejsza niżelim się spodziewał. Dla tej to przyczyny pozwoliłem sobie rozszerzyć trochę ostatnią Korespondencyę i wątpię żeby mogła się zmieścić w dwóch numerach –

Z obawy, abyś nie pomyślił, Szanowny Panie, że chcę nadużyć taskawej przychylności twojej dla mnie – czuję się w obowiązku objaśnić pobudki, dla których przekroczyłem zwyczajną liczbę wierszy i prosić zarazem, abyś raczył, pour cette fois seulement, przepuścić moją kontrabandę.

W zamian, gdybym nawet otrzymał to o co proszę, będzie mi zawsze brakowało 200 lub 300 wierszy do skompletowania liczby wierszy na jaką liczyłem – zamieniam więc posłać Szanownemu Panu, rozbiór nowej komedyi pana Emila Augier „les Fourchambault" która zjawiła się przed kilku dniami w Teatrze francuskim i robi tu furorę.

W wczorajszym liście wspomniałem o tem, dziś objaśniam pobudki które mnie do tego skłaniają.

Pan Wagner, nie będzie mógł w żaden sposób przesłać Szanownemu Panu, sprawozdania o tej sztuce

w tym miesiącu, gdyż wiem że niema potrzebnych do tego stosunków – a wszystkie miejsca są wzięte en location na dni 10 naprzód

Ja dostałem bilet za pośrednictwem Autora. Wczora, było relache – dziś więc pójdę na sztukę.

Gdyby nawet pan Wagner i napisał co o tej sztuce, to zdaje mi się że moje sprawozdanie nic nie zepsuje, gdyż nie będzie napisane z posłuchu, mais avec connaissance de cause.

Ponawiam życzenia moje, Kochanemu Panu i Szanownej jego rodzinie na dzień Zmartwychwstania pańskiego i łączę wyrazy czci i serdecznej życzliwości

J Rutkowski

Paryż, 17 Kwietnia 1878 r.
87 rue Cardinet
aux Batignolles

9/5-78

Szanowny i Kochany Panie

Najserdeczniej dziękuję Panu za pospiech w przysłaniu mi moich honorarjów. (

Ten, maudit métal (jak go nazwał filozof) nie a fait un sensible plaisir. Gdyż przyszedł jak raz w porę — Dałem mu u siebie uprzejmą gościnność na 12 godzin, a potem wyprawiłem bezpowrotnie w świat — Pożegnanie było szczere gdyż radbym był cieszył się nim dłużej — ale niubłagane fatum chciało inaczej.

List Kochanego Pana, sprawił mi potrójną przyjemność i najprzód, z powodu że od dawna już nie miałem od Pana ani słówka — powtóre, że odzyskałem pełnię serdeczności — a potrzecie że daje mi nadzieję powitania Pana w mojej chacie.

Pojmuję, Kochany Panie, wszystkie trudności na jakie narażony Pan jesteś w swoim zawodzie z powodu względów o których wspomniałeś w swoim liście

Moje położenie jest także dość trudne — mam wiele do powiedzenia z panem w tej kwestyi, bo potrzeba mi koniecznie zasięgnąć rady Kochanego Pana, co do sposobu traktowania niektórych przedmiotów w Gazecie, tak, aby moja Kollaboracya mogła być z pożytkiem dla Dziennika i dla mnie. Obecnie, czuję większą niż kiedykolwiek potrzebę tej rozmowy — ale powiedział list P. Pana daje mi pewność że wkrótce spotkamy się w Paryżu, odkładam swoje pogadanki do tej miłej chwili —

Tymczasem zanim do Szanownego Pana gorącą supliką:

Wielką wyświadczyłbyś mi pan łaskę gdybyś raczył napisać do pana Wagnera, że opisanie działu sztuki na wystawie (to jest malarstwa i rzeźby powierzyłeś wyłącznie mnie. Tym sposobem mógłbym uniknąć spotykania się z nim w jednych przedmiotach.

powiedział Kazimierz Dziennik ma swoich specyalnych redaktorów do sztuk pięknych (w ogólności) to zdaje mi się że Dziennik polski mógłby powierzyć sprawozdanie o tej galerii wystawy, specyalnemu redaktorowi.

Otóż jeśli uważasz Szanowny Panie, moje żądanie za właściwe, to raz łaskawie napisz zaraz do Wagnera (jako sekretarz sztuk

pięknych nie są jeszcze gotowe) a wielką mi tem oddasz zasługę.

Mogę Sz. Pana upewnić, że czytelnicy gazety nie stracą na tem.

Z listu Szanownego Pana widzę że moja pogadanka społeczna, bardzo panu nie na rękę — a więc, chciej łaskawie, Kochany Panie, odesłać mi manuskrypt, może uda mi się zużytkować go — a za jednym zachodem racz łaskawie zawiadomić mnie czy moja suplika — otrzymała pomyślny skutek —

Polecam się łaskawej pamięci, Kochanego Pana, i łączę wyrazy czci i serdecznego pozdrowienia

F. Rutkowski

Paryż
9 Maja 1878
87 rue Cardinet

22/678

Szanowny i Kochany Panie

Miesiąc Maj, był bardzo niepomyślnym dla mnie — Najprzód, zwłoka jaka wynikła z zawieszenia mego artykułu, który spodziewałem się otrzymać w druku na początku miesiąca, nie pozwoliła mi zastąpić go w porę, innym — później, nadzieja którą fundowałem na zapewnieniu Szanownego Pana: że to zawieszenie jest tylko czasowe, i że mój obrazek społeczny zmodyfikowany przez pana, znajdzie gościnność w Gazecie, spowodowała nową zwłokę —

Wszystkie te przeciwności zebrane razem stały się przyczyną, że mój zarobek za miesiąc Maj redukuje się do 280 wierszy druku, wtenczas kiedy pan Wagner i Pan Wiszniowski, mają każdy, za ten sam czas, blizko po półtora tysięcy wierszy.

Ale to jeszcze nie — Najprzykrzejszą dla mnie rzeczą było i jest, moje nienormalne położenie w dzienniku — narażające mnie, na niemiłą konkurencyę pana Wiśniowskiego. Mówię: „niemiłą" nie dla tego że z jego powodu zostaje

mało miejsca dla mnie w Dzienniku, ale
dla tego, że żaden z nas nie mając wyznaczo-
nego sobie przez Szanownego Pana, specyalnego
działu, narażeni jesteśmy, na tem częstsze spotyk-
kanie się w jednych przedmiotach, że Pan Wi-
śniowski pisując dotąd o wystawie bez metody,
bez najmniejszego porządku, zostawiał mi
ciągle wszystkie drogi, tak że nie wiedziałem
w czem począć —

Chciałem przynajmniej zabezpieczyć sobie
dział sztuki, ale i to mi się nie udało. Z Wa-
gnerem, porozumiałem się łatwo w tym względzie,
gdyż jest on emigrantem i przyjmuje chociaż w
części obowiązki Kolejemkie — Nie tak się
rzecz ma co do Wiśniowskiego.

Przyznam się, Kochanemu Panu, że wiele
mię kosztowało pójście do niego — rola moja
była ciężka i przykra — Wstępny ten
krok, podciągnął moje anormalne położenie w
Dzienniku — gdyż Korespondent nie mający
swoich wyłącznych attrybucyi, wygląda zupeł-
nie jak gdyby był na taxy: comme une
espèce de surnuméraire dans le journalisme,
dont on fait bon marché, et avec lequel
on ne se gêne pas du tout — La chose
était pénible a faire, mais je l'ai faite,
et cela pour ne pas vous ennuyer et
avoir la paix. Z resztą, tak już jestem
znużony przeciwnościami, że w rzeczach
materyalnych wolę zawsze ustąpić ze swego
i ponieść stratę, niż być narażonym

na targaninę — Otóż powiedziałem panu Wiśniowskiemu że zacząwszy pisać o sztuce chciałem dokończyć co zacząłem, ale spotkawszy się z jego artykułem późniejszym od mego, w którym jest wzmianka o sztuce, z zapowiedzeniem specyalnych artykułów o tym przedmiocie — przychodzę go zapytać, czy nie mógłby zrzec się tego działu na moją korzyść i dodałem że nie pozwoliłbym sobie prosić go o to, gdyby mój artykuł o sztuce n'avait pas la priorité sur le sien —

Pan Wiśniowski przystał na moje żądanie i dał mi słowo że nie będzie już pisać o sztuce — W następnej jednak korespondencyi rozpisał się o niej, comme si de rien n'était. Nie dość na tem, jakby na umyślnie, zaczął jeszcze gorzej zaskakiwać na wszystkie strony. I tak n.p. zaczyna od galeryi frontowej i opisuje ~~wy~~ bogatą wystawę Księcia Wallii i inne przedmioty, znajdujące się w niej — Dobrze myślę sobie, zaczyna metodycznie, będę więc mógł także pisać o wystawie porządnie, bez skakania ciągle na prawo i na lewo. Byłem pewny że z tej galeryi przejdzie do Sekcyi Angielskiej, której Katalog był już od dawna gotowy, i pójdzie tak dalej aż do końca — Otóż w korespondencyi mojej z 11 Maja, wziąłem tę galeryę jako punkt wyjścia, ~~do~~ do metodycznego opisania wystawy — W trakcie tego, dochodzi mię nowe jego sprawozdanie, w którem, w miejscu pisania o Sekcyi Angielskiej, która jest pierwszą

z rzędu

przy galeryi gdzie są owe indyjskie okazy, ogranicza się on na doniesieniu, że ta sekcya ma już swój Katalog i zaczyna na nowo opis bogactw Księcia Wallii — potem zaskakuje do Trocadero, z tamtąd daje susa do Anexow, wspomina o czardzie — &c &c. Przyznasz Kochany Panie, qu'il faut avoir le diable au corps pour écrire ainsi, szczególnie wiedząc że jest inny Korespondent który pisuje także o wystawie — Mais ce n'est pas assez, każdym razem wspomina on ciągle o sztukach, jakby na złość. Gdyby jeszcze była jaka prawda w jego aprecyacyi — to powiedziałbym sobie: c'est un homme sans parole et sans délicatesse, mais au moins il est ferré sur ce sujet; mais il n'en est rien — Jego artykuły o utworach polskich malarzy na wielkiej i na dorocznej wystawie sztuk pięknych, dowodzą, że niema najmniejszego wyobrażenia o sztuce.

W takiej alternatywie nie wiedziałem już co robić i o czem mam pisać — Wtem otrzymuję w druku ostatnią swoją Korespondencyę z tytułem „Paryzka wystawa" który bardzo mię ucieszył, gdyż jest on ze strony Pana znakiem przyzwolenia do pisania o wystawie.

Ponieważ Wagner nie pisuje o wystawie i mówił mi że nie dotknie tego przedmiotu

22/678

ta więc praca spada na pana Wiśniowskiego i na mnie.

Naczelni redaktorowie Paryskich Dzienników razem z otwarciem wystawy potroili liczbę swoich redaktorów. Są dzienniki które mają aż do 12tu specyalnych redaktorów, piszących o wystawie. Naczelny redaktor, dał każdemu z nich dział osobny — każdy więc może pisać spokojnie i metodycznie — to jest, zachowując pewny porządek. Czy nie mógłbyś, Kochany Panie, zrobić tak samo, i dać każdemu z nas dział osobny — ponieważ Wiśniowski zaczął od Austryi — niech idzie w górę aż do Anglii, którą zna lepiej odemnie, gdyż ja nieznam jej wcale — a ja, zacząwszy od państwa następującego po Austryi pójdę na dół aż do Hollandyi — tym sposobem każdy będzie mógł pisać swobodnie

Wyprowadź mnie Szanowny Panie z tego trudnego położenia. Si vous trouvez que je suis de trop comme correspondant, dites le moi franchement, je ne vous en voudrais pas — Mais, si au contraire, vous voulez me garder, donnez moi, cher Monsieur, le moyen de travailler tranquillement et dignement, comme il convient à un homme qui a 35 ans d'exil sur sa tête, et qui n'a jamais écrit dans sa vie une ligne qui ne soit d'accord avec sa conscience —

Nie miej mi za złe, Kochany Panie, tego makaronizmu — Męczy mię okropny ból głowy, piszę więc jak mi się nasuwają myśli, aby gorzej nie męczyć mózgu + w korespondencyi prywatnej, ten grzech zasługuje na absolucyę —

Ostatnią moją Korespondencyę (pod datą 20 b.m.) zakończyłem sprawozdaniem o posągu Chrystusa znajdującym się w Sekcyi Rossyjskiej — po wysłaniu jej, nasunęła mi się myśl żem nie wymienił nazwiska artysty — bardzo to być może — gdyż mam głowę bardzo słabą i często wymykają mi się z pamięci rzeczy o których myślę — Załączam więc teraz nazwisko tego artysty — Nazywa się on Antokolski — jest Litwinem i mieszka w Paryżu.

Polecam się łaskawej pamięci Kochanego Pana, łącząc wyrazy czci z serdecznem pozdrowieniem

J. Kotkowski

Na tydzień przed wyjazdem do Paryża, napisz do mnie słówko Kochany Panie, abym mógł przygotować pomieszkanie.

Paryż 22 Czerwca 1878
87 rue Cardinet
aux Batignolles.

Szanowny i Kochany Panie

Donieś mi Kochany Panie kiedy przyjedziesz do Paryża — Znalazłem w Batignolles ~~wygodne~~ czysty i porządny maison meublée, gdzie są pokoje do najęcia, od 30 do 50 franków miesięcznie; a dziennie, od 2ch do 4ch —

Ta dzielnica miasta o 20 minut drogi od bulwaru Włoskiego i od Magdaleny, bardzo jest dogodną — Mamy tu Tramways który wiezie do pola morsowego, kilka omnibusów i stacyę kolei żelaznej —

Piszę lakonicznie gdyż żona moja jest bardzo cierpiąca i muszę biedę po lekarza.

Przyjm Kochany Panie wyrazy czci z serdecznem pozdrowieniem

Paryż 10 Lipca 1878
87 rue Cardinal

F. Rutkowski

Bardzo dziękuję za kartę korespondencyjną

Szanowny Panie

Spieszę zawiadomić Pana,
że proszono mię abym zaproponował
Panu pewną rzecz, qui est dans
votre intérêt —

Jeśli jakie ważny interes nie stanie
Panu na zawadzie, to chciej łaskawie
być u mnie jutro, we środę, o 9tej z
rana — W przeciwnym razie, proszę
zawiadomić mnie kiedy będę mógł
zastać Pana w Domu

Czekam Pana w poniedziałek
Od 9tej do wieczora

Łaski wyrazy poważanie i
serdeczne pozdrowienie

L Rutkowski

Paryż 30 Lipca 1878
87 rue Cardinet

Paryż – 8go Septembra 1878 r.
87 rue Cardinet, aux Batignolles.

Szanowny Panie.

Za pośrednictwem tutejszej poczty listowej, otrzymałem wczoraj od Gazety Lwowskiej, w mandacie pocztowym czterdzieści siedm reńskich (101 fr 50 c) –

Ta posyłka nie była poprzedzona żadnem zawiadomieniem ze strony expedytora – Uwolnił się on względem mnie, nie tylko od elementarnej grzeczności, która się należy każdemu, ale nawet od obowiązku, gdyż przesyłając mi małe a conto, na należną mi summę, nie objaśnił mi ani powodów dla których nastąpiła ta zwłoka, ani też raczył zawiadomić mię kiedy otrzymam resztę należytości.

Z tego wszystkiego zrozumiałem jedną tylko rzecz; że w chwili wysłania tych pieniędzy, nie byłeś, Szanowny Panie, we Lwowie.

Przeczekałem cały dzień, sądząc że może dziś otrzymam objaśnienie tej zagadki – Nie otrzymawszy go udaję się do Szanownego Pana z prośbą abyś raczył

wyprowadzić mię z niepewności w jakiej się znajduję

Najniższy kurs reńskiego w Paryżu, jest 2 fran: 14 cent: — a więc podług zapewnionej mi przez Szanownego pana ceny: cztery centy austryackie od wiersza, należy mi się za czteromiesięczną pracę dwieście pięćdziesiąt ośm franków. (121 reńskich)

Oto jest spis moich felietonów w datowym ich porządku.

21 Maja —	276	wierszy
12 i 13 Czerwca	482	id
4 i 5 Lipca	567	id
18 i 19 Lipca	511	id
3go i 5 Sierpnia	521	id
21 i 22 Sierpnia	445	id
28 Sierpnia	241	
	3043	wierszy

po 4 centy od wiersza — 121 Reńskich
Otrzymałem w mandacie 47
Należy mi się — 74 Reńskich

Niesłychanie mi jest przykro, rozpisywać się tak o pieniądzach — gdyż interesowność nie była nigdy i nie jest moim grzechem — Znając delikatność pańską, przekonany jestem

że wejdziesz sercem w moje położenie
i uczujesz tak samo jak ja, drażniący
i nie praktyczny sposób obejścia się
ze mną swego urzędnika —.

Chciej przyjąć Szanowny Panie
zapewnienie mego poważania i
szczerej życzliwości —

J. Kutkowski

3go bieżącego miesiąca wysłałem
pod adresem Szanownego Pana nową
korespondencyę o wystawie

Szanowny Panie

Nowiny dziennikarskie mają o tyle tylko wartość realną, o ile są prawdziwe i świeże – postanowiłem tej korzystać z każdej okoliczności która się nadarzy, pour vous donner des nouvelles inédites, choćby w kilku wierszach

Załączam przy tej epistole artykulik, w formie listu, w którym znajdziesz parę relacyj, zarówno dziś dyskusyj między mistrami, do której dał powód gmach wystawy na polu marsowem.

Wątpię żeby jaki dziennik mógł mię uprzedzić w tej nowinie

Mój artykuł o Muzeum Warszawskiem umieszczony w Gazecie Lwowskiej sprawił wielką przyjemność interesowanym matadorom, a to z powodem jest dał do wiadomości publicznej sam fakt bez wymienienia nazwisk

promotorów, qui tout en désirant que tout le monde connaisse la chose, veulent avoir l'air de ne pas se mettre en avant —

Był u mnie dziś, dobry mój znajomy i przyjaciel, Tański, dawny redaktor Debatów — i mówił mi że znajdując się przed dwoma dniami na obiedzie u Konstantego Branickiego, spotkał się tam z Koźmianem, redaktorem Czasu (a synem swego dawnego przyjaciela) który mówił tam o panu z wielkimi pochwałami —

„Łoziński, a-t-il dit, dokazał tego, czego nikt dotychczas nie potrafił dokazać, —: C'est le seul et unique exemple d'un journal du gouvernement intéressant et populaire."

przepraszam pana za ten szkaradny makaronizm — brak czasu jest tego powodem — piszę tak jak mi myśli przychodzą

Chciej przyjąć Szanowny Panie zapewnienie mego poważania i życzliwości

T. Kutlewski

Paryż
4 Listopada 1878
8. 7 rue Cardinet

Nie wiem dotąd co się stało z moim artykułem z miesiąca Septembra

Szanowny Panie,

Od dawna czuję potrzebę pomówić z panem w przedmiocie mojej kolaboracji do gazety Lwowskiej – zawszem się jednak ociągał z pisaniem, żądząc, że zajdzie może w naszym dziennikarskim stosunku jakaś pomyślna zmiana, która uwolni mię od tej konieczności – ale, niestety, próżne były moje nadzieje – czas nic nie zmienił na moją korzyść: mój zarobek jest teraz szczuplejszy niż kiedykolwiek, a zmartwień i przykrości mam bez liku.

To dotkliwe położenie, zmusza mię do rozmówienia się z panem szczerze, otwarcie i bez zwłoki.

Nie chciałbym nadużywać cierpliwości szanownego pana, długiemi wywodami – wiele tak trudno mi jest być lakonicznym, gdyż kwestya mojej kolaboracji do gazety jest bardzo skomplikowana – abym więc mógł ją jasno panu przedstawić, muszę koniecznie cofnąć się do jej źródła.

Uprzedzam szanownego Pana że

wstępna nasza umowa, odbyła się za pośrednictwem Władysława Zawadzkiego — Jego to troskliwe przyjacielskie rady skłoniły mię do przyjęcia ofiarowanych mi przez szanownego pana warunków —.

W pierwszym roku mojej Kolaboracyi do Gazety ostrzegał on mnie kilka razy, że nie będę pan wcale zadowolony z moich Korespondencyi, z powodu, że w miejsce ograniczenia się na prostym opisaniu bieżących faktów, wdawałem się w tendencyjne komentarze. Przeciwny Zawadzki, łykając się żalem nie zepsuć swojej sprawy, zakończył ostatnie ostrzeżenie temi słowy: „Jeśli dbasz o ten zarobek, to radzę ci zastosować się do żądania pana Łuzińskiego; gdyż w przeciwnym razie zostaniesz niechybnie usunięty od kolaboracyi do dziennika.

Dbałem ja bardzo o zarobek, gdyż materyalne moje położenie, było na ówczas bardzo ciężkie, ale dbałem jeszcze więcej o swoją godność — powiedziałem więc sobie: „Nie mogę za żadną cenę być machiną — ale nie mogę także, fundując się na ubocznem ostrzeżeniu, oświadczyć wstępnie naczelnemu redaktorowi, że nie mogę przyjąć tych warunków — będę więc

kontynuować dalej w tym samym duchu w jakim zacząłem, aż póki sam redaktor nie położy mi tego ultymatum. Jeśli to nastąpi, w takim razie nie będzie za późno powiedzieć, że wolę stracić potrzebny zarobek, niż poddać się roli która nie zgadza się z mojem sumieniem —.

Jakoż kontynuowałem dalej swoją kolaboracyę w tym samym duchu.

Po upłynięciu kilku miesięcy zaczęły dochodzić mię bardzo zachęcające listy z Galicyi, od moich znajomych i przyjaciół: Zapewniano mię, że moje korespondencye pozyskały ogólne uznanie —. Wkrótce później list szanownego pana dał sankcyę tym wieściom —. Oto są słowa tego listu: „Bardzo jestem zadowolony z pańskich korespondencyi; ale co większa, że moi abonenci są z nich bardzo zadowoleni i niema prawie dnia w którymbym się nie spotkał z gorącemi pochwałami o pańskich felietonach"

Od czasu rozpoczęcia moich korespondencyi, aż do choroby która zmusiła mię zawiesić moje współpracownictwo do Gazety, doznawałem ciągle wiele przychylności ze strony pańskiej, i praca moja literacka miała jednostajne powodzenie.

Podwyższając moje honorarya (z 3ch do 4c) napisałeś, Szanowny pan, do mnie list bardzo uprzejmy, zakończony następującem oświadczeniem — „Wiem ja że i 4 centy od wiersza jest za mało, gdyż

artykuły Sz. pana, więcej warte – ale cóż poradzę, kiedy podwyższenie ceny nie zależy od mojej woli„ a dodałeś, Szanowny panie, że to podwyższenie nie jest skutkiem zmiany taryfy rządowej – ale pochodzi z napływowych funduszów dziennika –

W odpowiedzi na list mój, w którym zawiadomiłem, szanownego pana, że stan mego zdrowia zmusza mię zawiesić moje korespondencye, oświadczyłeś mi pan, z tą samą kordyalnością, która zawsze brała mię za serce, że w razie przyjścia do zdrowia, mogę liczyć z pewnością na dalszą kolaboracyę do Gazety. Jakoś dotrzymałeś pan słowa – ale zaszły natychmiast komplikacye –

Muszę tu wspomnieć w nawiasie co było powodem mojej niechęci, czyli raczej żalu do pana Wagnera

Odkąd się znamy, to jest od 1864 r spotkałem się z nim zaledwo kilkanaście razy, zdarzyło mi się jednak dać mu dowody dobrych uczuć koleżeńskich, raz wstępnie, a drugi raz na jego żądanie – Otóż kiedy przyszedł pan Wagner powiedzieć mi że udałeś się pan do niego z żądaniem aby mię zastąpił, bardzo byłem ucieszony delikatnością jaką mi okazał w tej okoliczności: Spytał

on mnie najprzód jak długo potrwa zawieszenie mojej kolaboracyi — Odpowiedziałem, że będzie to zależeć od stanu mego zdrowia. Pan Wagner, tłómacząc dalej swoją myśl rzekł: „gdybym mógł przewidzieć, że odpoczynek pana nie potrwa dłużej nad miesiąc, to w takim razie nie przyjąłbym ofiarowanego mi zastępstwa". Zrozumiałem z tych słów, że pan Wagner uważał się za czasowego zastępcę i że w razie mego wyzdrowienia ograniczy się na korespondencyi politycznej a zostawi mi felieton — tak jakby to uczynił każdy stary emigrant i jakbym ja uczynił na jego miejscu. Byłem mu też wdzięczen w duchu za to uczucie i odpowiedziałem, że śmiało może liczyć na dłuższy czas, gdyż czuję się tak chorym, że wątpię nawet żeby medycyna mogła mię wyprowadzić z tej choroby.

Otóż kiedy otwarte znowu zostały dla mnie szpalty pańskiego dziennika i rozpocząłem swoją kolaboracyę, bardzo byłem zdziwiony i zasmucony, widząc że pan Wagner, któremu dałem uprzednio w czynie przykład dobrych uczuć nie poczuwa się do żadnego koleżeńskiego obowiązku —.

Wtenczas to, napisałem do szanownego pana, uskarżając się na

zepchnięcie mnie na drugi plan. Zdawało mi się że sprawiedliwość wymagała aby pan Wagner pisując po 1000 wierszy miesięcznie korespondencyi politycznych zostawił mi cały felieton, lub ograniczył się do jednego felietonu – tym sposobem byłoby więcej swobody i miejsca dla mnie w dzienniku, a żaden z nas nie poniósłby krzywdy.

Ta reklamacya została bez odpowiedzi.

Straciwszy tym sposobem swobodę ruchów w dzienniku, chciałem przynajmniej uniknąć spotykania się z panem Wagnerem w jednych przedmiotach – poszedłem więc do niego dla porozumienia się w tym względzie i zakommunikowałem mu plan swojej miesięcznej korespondencyi – ale niestety, i w tej okoliczności jego egoizm ne s'est pas démenti –: gdyż na próżno oczekiwałem w przyszłym miesiącu podobnego zawiadomienia z jego strony.

Przed rozpoczęciem kolaboracyi pana Wagnera, moje artykuły były zawsze drukowane bez poprawek – parę razy tylko w ciągu roku wykreśliłeś, Szanowny panie kratkie ustępy, w których zapędziłem się zbytecznie w dziedzinę filozofii – ale nie zraziło mnie to wcale, gdyż zastanowiwszy się uznałem że te wykreślenia nie były dowolną fantazyą, ale miały

podstawę sprawiedliwą; a uważam to
a tem większą szczerością, że przesłałem
mu, szanowny panie, serdeczne słowo
z objaśnieniem powodu tej poprawki —

Z przystąpieniem pana Wagnera do
kolaboracji, zmieniła się postać rzeczy —
~~to~~ obcinania i poprawki stawały się tak
częste i były tak dowolne, że moje ar-
tykuły, zanosiły powoli tracić swoją ce-
chę. Dosłało to do tego stopnia że nie
było nawet pardonu dla poezyi Mickie-
wicza, jeśli przeszła przez moje ręce.

przykład: — Chcąc raz uwydatnić dość
ciekawy typ paryski, skompletowałem po-
~~tret~~ następującym wyjątkiem z poezyi
Mickiewicza:

„I usta już otworzył jak zdechła ostryga,
„I oko zwrócił duże i słodkie jak figa.

Otóż wymazano wyraz „zdechła" a
napisano natomiast „niby jak ostryga"

Wprawdzie robiąc te cytacyę nie wy-
mieniłem nazwiska Mickiewicza, jednak
dziadem tytuł że ten wiersz wyszedł z
pióra jednego z naszych najsławniej-
szych poetów — ale czyż to mogło zmienić
rzecz humorystyczną prawdę wiersza —

~~Obcinania~~ artykułów, poprawki, są
~~pod względem moralnym~~ straszną rzeczą dla dziennikarza. ~~pod względem~~

Każdy pisarz, który jest nim istotnie
z ducha, ma swoje wrodzone gammy uczuć
i barw, które stanowią jego osobistość pisarską

odiąc mu jego manierę, jego koloryt, jest to, zabić go moralnie, gdyż tym sposobem pozbawia się pisarza tych tajemniczych strun ducha, których brzmienie działa sympatycznie na czytelników jednego z nim chóru –

To traktowanie sans façon moich korespondencyi, przy nadzwyczajnej pobłażliwości jaką pan okazywałeś dla bezbarwnych artykułów pana Wagnera, było mi bardzo dotkliwe. Ileż to razy zdumiony byłem czytając artykuły pana Wagnera po 300 wierszy druku o błahych przedmiotach, takich n. p. jak noworoczne szarady, ou est le chat? lub pierwsza część jego ostatniego felietonu, w którym opisuje jakie pustki przedstawiają ulice paryża, po zamknięciu wystawy – i wiele innych w tym rodzaju, a wszystkie po kilkaset wierszy druku – kiedy miałem przyjemność widzieć pana w Paryżu, sam żartowałeś z tych artykułów, nazywając manierę pana Wagnera mechanicznem pisaniem – Otóż, wszystkie te oklepane komunały, ubrane w ciężki dowcip, jak pasztet z szynki i z cielęciny w niedopieczone ciasto, znajdowały zawsze łaskawe przyjęcie w gazecie i płaciłeś mu pan za dwa artykuły miesięcznie po sto franków – a moje felietony, nie gorsze od tych, za które otrzymywałem niegdyś tak gorące pochwały – i tej samej szlachetnej tendencyi, masakrowano bez miłosierdzia i spychano z jednego miesiąca na drugi –

Od kilku miesięcy, te obcinanania

i udaremniania mojej pracy, odbywają się na tak wielką skalę i są tak dowolne, że wygląda to zupełnie na rozmyślną szykanę, dla zmuszenia mnie, abym z własnej inicjatywy opuścił Dziennik. Czyż nie właściwiej byłoby ze strony pana, powiedzieć mi otwarcie że ~~nie~~ życzy sobie abym zaprzestał pisywać do gazety? Jeśli to cierpienie i strat, byłbym mu wdzięczny stanowczy panie taką szczerością —

Wiadomo panu, że na obczyźnie, ~~Życie~~ Życie emigrantów, którzy chcą żyć uczciwie z pracy i nie zdolni są frymarczyć sumieniem, jest bardzo ciężkie — to też przez długi czas poświęcałem dla spokoju i dla chleba, moją miłość własną pisarską — ale wszystko ma swoje granice. To lekceważenie mojej sumiennej i uczciwej pracy, nie jest już samem upokarzaniem miłości własnej, ale sięga do ducha i rani serce — Nie godzi mi się więcej milczeć odtąd.

Przedostatni mój artykuł (ostatni list o wystawie) który wedle wszelkiej sprawiedliwości, nie zasługiwał na wyrzucenie nawet jednego wiersza, został zredukowany z 550 wierszy do 300 — a Ostatnie moje ~~sprostow~~ sprostowanie, o romansie pana Hektora Malot, któregoby nie odmówił nawet żaden z dzienników francuskich, zostało zupełnie udaremnione. Gdybyś mi był przynajmniej zwrócił, stanowczy panie, ten artykuł to mógłbym go był moje zużytkować w innym Dzienniku — ale nie, wolałeś pan udaremnić kompletnie moją pracę

(10) Nie wątpię że wolałbyś był Szanowny panie, w miejscu sprawozdania o romansie pana Malot, otrzymać rozbiór dzieła pana de Broglie „Le secret du Roi„ Ja także wolałbym był zająć się tem dziełem, tem więcej że wszystkie tutejsze o niem sprawozdania, diabła warte, — ale straciwszy już tak wiele materyalnie, na moich korespondencyach do gazety, nie spieszno mi było wydać 14 franków na kupienie dzieła którego rozbiór mógł być zredukowany w taki sam sposób, jak mój przedostatni artykuł: z 500 wierszy na 300 —

W ciągu mego kilkoletniego stosunku z Szanownym panem, postępowanie moje było zawsze serdeczne szlachetne i szczere — pracowałem dla pana z sumiennością i z ochotą, jak dla siebie samego — jednem słowem, jako człowiek i pisarz, niemam sobie nic do wyrzucenia względem pana —

Dziś, wypowiedziawszy, z tą samą polską szczerością i otwarcią wszystko, co mi ciężyło na sercu — przychodzę prosić Szanownego pana o tę samą szczerość — Jeśli nie życzysz sobie, Szanowny panie, abym pisywał dwie korespondencye miesięcznie, to się ograniczę do jednej — a jeśli wolisz abym nie pisywał wcale, to chciej łaskawie powiedzieć mi to otwarcie.

Nie wiedząc jakie są pańskie intencye względem mnie, zawieszam swoją kolaboracyę do dziennika i czekam odpowiedzi Szanownego Pana.

Racz przyjąć, Szanowny Panie, zapewnienie mego poważania i życzliwości

J Kotkowski

Chciej łaskawie Szanowny Panie przebaczyć mi żem nie przepisał ćwiartki na której wymazałem parę słów — brak czasu jest powodem tego pozornego niedbalstwa.

Bardzo potrzebuję teraz pieniędzy, proszę więc Szanownego Pana, o przysłanie mi moich szczupłych honoraryów za cztery ostatnie miesiące

Oto jest rachunek

Nr 238		260 wier
239		204 wier:
Nr 266	artykuł w Kronice o wystawie Warszawskiej	101 wierszy
Nr 267		261 wier:
268		248 wier:
Nr 284		257 wier
	w tym samym numerze machinka do pisania	49 wier
	Summa	1380 wier:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Ośmieliłam się przełożyć na język angielski jedną z najpiękniejszych nowel naszej literatury: Madonnę Busowiskę. Przez kuzyna mojego, Zygmunta Stojowskiego, otrzymałam zapewnienie pewnej londyńskiej firmy wydawniczej, że tłomaczenie moje ukaże się w druku. Wobec tego zwracam się do

W. Pana z usilną prośbą o łaskawe udzielenie mi autorskiego pozwolenia na wydrukowanie przekładu angielskiego, tej perły nowelistyki polskiej, która, jestem tego pewna, znajdzie należyte uznanie angielskiej czytającej publiczności. Tłomaczenie zaopatrzę małą biograficzną notatką. Przepraszam, że prośbę moją śmiem zabierać W. Panu cenne chwile, i ufając że W. Pan raczy niedmówić, pozostaję

z głębokim szacunkiem

Zofia Rutowska

Lwów, 15. marca 1903 r.
ul. Czarnieckiego l. 3

nie

prze-

kiej,

tatkę.

erać

268

Lwów 17 Apr. 905
ul. Czarneckiego 3

Wielmożny Panie!

Ośmielam się przypomnieć łaskawej pamięci i załączam list mojej córki Zosi, która zanosi gorącą prośbę o pozwolenie drukowania angielskiego tłumaczenia „Madonny Bronowickiej". Przyszedłbym sam i prosił osobiście — ale listem mniej może zabiorę czasu. Od siebie dodam że jak sądzi mogę, tłumaczenie

jest wierna i angielszczyzną poprawną
a w Londynie przejdzie jeszcze przez
życzliwe ręce a wydane będzie jak na
to oryginał zasługuje.

Proszę uszanowania mej córce
a przyjąć zapewnienie najgłębszej czci

sługa

Dr Tadeusz Rutowski

450 270

Wiedeń 15/12 1883
IV Hungelbrunngasse № 4.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Załączam żądany rysunek pulpitu – z którego o ile mnie się zdaje powinien dobry stolarz i szczęsny zrobić bardzo dokładną kopię oryginału wszystkie najdrobniejsze miary może brać z podziałki według której jest rysunek zrobiony –

Udało mi się zastać JWP Pana Hrabiego i zaraz na miejscu za jednym zachodem zdjąć rysunek w brulionie – a przerobiwszy takowy w domu – posyłam aby prędzej

mógł być w robocie – gdyż mam
to – że to mieć pragniemy – wolemy
mieć to wcześniej –

JW. Pan Hrabia przyjął mnie bardzo
uprzejmie – obiecał nawet odwiedzić
moją pracownię – w każdym
razie kontent jestem że Wmu
Panu robię tę małą przysługę
tę małą pracę – w której za
wierność z oryginałem ręczę –

Skoro Wszyscy Dobrodzieje przyjedzie
w Styczniu do Wiednia – spodziewam
się iż będę miał przyjemność widzieć
Go u siebie – tymczasem
proszę przyjąć życzenia moje
wesołych świąt – i serdeczne
pozdrowienie wraz z wyrazami
głębokiego szacunku i życzliwości

powolny sługa
Tadeusz Rybkowski –

272

PROF. TADEUSZ RYBKOWSKI

C. K. P. SZKOŁA PRZEMYSŁOWA

przesyła najszczersze życzenia
z powodu otrzymania godności
członka Izby Panów —

LWÓW. 17/12 1902.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

4/3 903. 273

R

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przesyłając w załączeniu prośbę Komisji Akademii pp. egz. dzieła „Prawem i lewem" i ja humillimus servus przypominając się pamięci Jaśnie Wielmożnego Pana i ośmielam się prosić - jeżeli to możebnem - o jeden egzemplarz tego dzieła, bodaj nawet w arkuszach korektorych.

Przepraszając najuniżeniej za to natarczywość kreślę się Jaśnie Wielmożnego Pana

najposłuszniejszy sługa

Józef Rogosz

376 274

Kraków dnia 12. 11. 94 —
Ulica Szpitalna № 40 —

Wielce Szanowny Panie!

Za łaskawe Jego poszanowanie pracy mojej Najjaśniejszemu Panu serdecznie dziękuję jak również za podjęte trudy w urządzeniu wystawy dzieła sztuki —

Zadość czyniąc życzeniu Wielce Szanownego Pana i Szanownej Reprezentacyi Zarządu Wystawy zgadzam się aby z prac moich niektóre zostały pomieszczone w Salonach Zjednoczonego Towarzystwa we Lwowie

a mianowicie:

1. Modelka figura z bronzu
1. Medaljon Mickiewicza
z bronzu

Zaś inne me prace upraszam przesłać do Krakowa na wystawę Przyjaciół Sztuk Pięknych – to jest
1 Bachantka figura z bronzu
1 Chrystus – biust z bronzu
i 1 biust naturalnej wielkości
z bronzu Lenartowicza.

Zaś Mały biusarek bronzowy Lenartowicza miło mi będzie jeśli Wielce Szanowny Pan raczy przyjąć oddanie w upominku – o co mam zaszczyt najuprzejmiej

Paryż 16/9. 80 r.

276

Szanowny Panie!

Z powodu okoliczności, która tutaj wymienić trudno, musiałem kraj (Królestwo Polskie) opuścić. Znalazłem się w warunkach tych, że na życie zarobić potrzebuję. Przyjechałem do Paryża, licząc, że tu prędzej, aniżeli gdzieindziej zajęcie znaleźć potrafię. Tymczasem jest to bardzo trudne. Zanim więc coś znaleźć zdołam, chciałem sprobować czy zarobku nie przyniosą mi maleńkie zdolności literackie, jakie mi, może niesłusznie, przyznawano w kraju i jakie uprawiałem mniej więcej dotąd ciągle więcej z amatorstwa, aniżeli z potrzeby. Nie mając żadnych stosunków z dziennikami Galicyjskiemi, o które głównie mi chodzi udałem się z prośbą o poradę do dawno mi znajomego i zawsze życzliwego p. Kar. Estreichera. Ten w odpowiedzi zawiadamia mnie, że jedynie tylko dziennik Szanownego

Pana – Gazeta Lwowska – mogłaby mi za nadsyłane jej artykuły płacić, gdyby ta naturalnie mogły zadowolnić jej wymaganie – i radzi mi porozumieć się z Szpecem bezpośrednio. Pojmuję to bardzo dobrze, że nie mając żadnych danych, na podstawie których zdolności piszącego ocenić by można, Redakcja nie może wchodzić w żaden układ stały, przedewszystkiem jednak chodzi mi o dowiedzenie się czy Panowie potrzebują korrespondenta z Paryża. Wysyłać mógłbym przynajmniej dwa razy w miesiąc korrespondencyje politycznej i społecznej treści, a niezależnie od tego w takim samym terminie lub częściej sprawozdania o ruchu literackim i artystycznym. Materyjału aż nadto wiele ruchliwe to miasto dostarczyć jest w stanie. W razie, gdybyście Panowie potrzebowali przekładów, to mógłbym na żądanie Wasze tłumaczyć z francuskiego, niemieckiego, angielskiego i moskiewskiego, języki te bowiem znam dokładnie.

Jeżeli więc propozycja moja przyda się na co redakcji, może

mi Szanowny Pan raczy odpowiedzieć czy żąda korrespondencyi — w jakim nadsyłane mają być czasie i w jakiej obszerności, oraz jakie za nie może być wyznaczone wynagrodzenie? — Za zaś, objaśniony w tym względzie, pośpieszę nadesłać pierwsze próby, z których uznacie, czy usługi moje przydać się Wam będą mogły. —

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania załączam

Sługa

Adam Rzążewski

Adresować proszę:
Paris — Librairie du Luxembourg — Rue Monsieur-le-Prince 25. — pour remettre a M. R. —

BJ